Ankiety i kwestionariusze

k. 1-18

1.

1szа

Karta z zapytaniami

Rok 1905/6. do L. 111

sprawozdania z próby nawożenia łąki żużlami i kainitem

u W. P. Franciszka Smreczyńskiego

w Porębie wielkiej poczta Niedźwiedź

1. Jakiego rodzaju łąka?
2. Jaką ma glebę?
3. Jak głęboka gleba?
4. Jakie ma podglebie?
5. Czy jest sucha, wilgotna lub mokra?
6. Czy była słabo, silnie lub średnio zamszona?
7. Wiele odmierzono łąki pod próbę? długość Metr:, szerokość Metr:,
8. Czy rozrzucono kretowiny i kępy?
9. Kiedy powłóczono łąkę dla zdarcia mchów i wiele razy?
10. Czy mchy usunięto?
11. Jakich bron użyto? łąkowych czy zwykłych?
12. Na wiele części podzielono łąkę i czy na równe?
13. Czy zostawiono ścieżki i czem granice oznaczono?
14. Kiedy rozsiano nawozy i jak?
15. Czy przykryto nawozy broną i wiele razy?
16. Ogólne uwagi przeprowadzającego próbę?

Na powyższe pytania odpowiedziałem zgodnie z prawdą i rzeczywistym stanem rzeczy (własnoręczny podpis)

dnia 1905

2

Szanownego Zarządu dóbr

....

Prosimy uprzejmie o wypełnienie i odwrotne odesłanie nam załączonych formularzy.-

Wyszczególnione w nich dane musimy w najkrótszym czasie dostarczyć Ministerstwu Rolnictwa, które na ich podstawie pragnie wyrobić sobie opinię o stopniu kultury gospodarstw wiejskich na terenie naszej działalności. W interesie przeto właścicieli odnośnych majątków leży, byśmy dane te dokładnie zestawione, otrzymali jak najrychlej.-

Prezes:

A. Jura mp.

Sekretarz:

J. Ośmecki mp.

Uwaga: dla poszczególnych folwarków, wzgl. grup tychże stanowiących odrębną jednostkę administracyjną, jak również dla poszczególnych ras, należy wypełnić osobny formularz.-

Majątek /wzgl.folwark/. . . . . powiat. . . . .

Właściciel . . . .

Stan materjału zarodowego

I.Stajnia rasy . . . .

Ilość ogierów . . . . . . .Ilość klaczy zarodowych. . . .

Ilość młodzieży powyżej roku. . . . . w tem ogierków....

klaczek . . . . . .

Ilość źrebiąt . . . . .w tem ogierków.........klaczek....

II. Obora rasy . . . .

Ilość buhajów- stadników . . . .

Ilość krów zarodowych. . . . . / Z tego przyjęto do Związku. . . . . .szt./

Ilość młodzieży powyż. roku.........w tem buhajków.......

jałówek. . . . . . .

Ilość cieląt poniżej roku. . . . . . .w tem byczków. . . .

cieliczek. . . . . .

III. C h l e w n i a r a s y. . . . .

Ilość knurów. . . . . . . .ilość łoch zarodowych. . . . .

Ilość młodzieży. . . . . . .w tem knurków. . . . . . .loszek

IV. O w c z a r n i a rasy. . . . .

Ilość tryków. . . . . . .ilość maciorek . . . .

Ilość młodzieży. . . . .w tem tryków. . . . .maciorek. .

V. Ilość morgów ziemi ornej. . . .

Ilość morgów łąk

Ilość morgów pastwisk naturalnych

" " " sztucznych

Redakcja „Słowa Polskiego“
Lwów, Zimorowicza 15.

Lwów, data stempla pocztowego.

Szanowny Panie!

Prosimy Szanownego Pana o łaskawe nadesłanie odpowiedzi na załączoną ankietę pod adresem: Lwów, Redakcja „Słowa Polskiego“.

Za poniesione w tej sprawie trudy dziękujemy z góry w imię publicznego interesu.

Z szacunkiem

L. Skoczylas i J. Szarota

W IMIENIU REDAKCJI „SŁOWA POLSKIEGO“
Zygmunt Wasilewski

W IMIENIU „ZWIĄZKU NAUKOWO-LITERACKIEGO WE LWOWIE“
Jan Gwalbert-Pawlikowski

I.

Nasza literatura, jak to już dawniej stwierdzono, rozwijała się „skokami“. Brak jej jednolitej ciągłości rodzimej, która postępuje naprzód prawem pokrewieństwa lub kontrastu, a dobywa się ze zmiennych pokładów życia narodowego. Nawet poezja najbardziej narodowa, romantyzm, wypłynęła ze źródeł obcych, a unarodowiła się dopiero później przez uczucie i tematy, wzięte z życia i cierpień narodu. To samo działo się później.

Po romantyzmie nie powstał u nas żaden silny rodzimy kierunek literacki. Nowych programów szukano znowu na zachodzie. W ten sposób przeszedł realizm i naturalizm do powieści; tą drogą dostał się do poezji parnasyzm i dekadentyzm, zmieniony w przejściu przez Skandynawję i Berlin; w podobnych warunkach rozwinął się wreszcie symbolizm, który nazwano u nas także „neoromantyzmem“.

Parcie przychodziło zawsze z zewnątrz; dopiero pod wpływem obcego naporu tworzyła się literatura rodzima z pierwiastków, które oddawna leżały gotowe, ale nie umiano ich zużytkować. Prawda, że poezja „Młodej Polski“ unarodowiła się również przez tematy i uczucie tak dalece, iż niektóre dzieła byłyby dla cudzoziemców wprost niezrozumiałe; prawda, że w dramacie Wyspiańskiego i w powieści Żeromskiego prześcignęła pod wielu względami symbolizm zagraniczny.

Ale to wszystko razem nie zmieni ani nie usunie tego faktu, że była kierunkiem obcym, przeniesionym do nas z zachodu, a nie wyrosłym samorzutnie na polskiej ziemi. — Nie łudźmy się! Nawet tam, gdzie myśli i uczucia były posunięte jak najdalej w kierunku odrębności narodowej, nawet tam punkt wyjścia artysty, jego stosunek do tematu, opracowanie techniczne i wogóle to, co obejmujemy pojęciem formy w najszerszem znaczeniu wyrazu, wypłynęło pierwotnie ze źródeł obcych.

Francja przedstawia zjawisko wręcz odmienne. Od XVII wieku, kiedy stworzyła swój klasycyzm, uznany za literaturę narodową, — rozwija się zupełnie samodzielnie. Wprawdzie pozwoliła się wyprzedzić chwilowo Niemcom i Anglji w romantyzmie, który sama stworzyła, — ale to się łatwo tłumaczy ówczesną zawieruchą rewolucyjną i pewnym konserwatyzmem u narodów o starej kulturze. Za to później — mimo osłabienia sił żywotnych, na które się złożyły wojny, a następnie różne czynniki społeczne i polityczne — Francja idzie zawsze na czele wszystkich literatur. Ona stworzyła realizm Balzac'a i Flaubert'a, naturalizm Zoli, parnasyzm Leconte'a de Lisle, dekadentyzm Baudelaire'a, a wreszcie symbolizm. Te wszystkie kierunki rozeszły się po Europie i przyjęły różne zabarwienia lokalne. A gdy inne narody przetrawiają jeszcze symbolizm pod różnemi postaciami, we Francji powstali już nowi ludzie, nowe grupy i nowe kierunki (naturyzm, humanizm, integralizm, odrodzenie łacińskie).

Złożyły się na to różne przyczyny. Działa tu przedewszystkiem stara kultura, bogactwo, które daje łatwość życia i syntetyczny genjusz Francuzów. Ale są

jeszcze czynniki inne, na pozór drugorzędne, które odgrywają rolę bardzo doniosłą. Mamy na myśli centralizację życia artystycznego i literackiego w Paryżu i umiejętne a celowe współdziałanie prasy. — Młodzi pisarze stykają się z sobą często na ulicy, w kawiarni i na zebraniach; tworzą koła, rozprawiają o sztuce i poddają ciągłej dyskusji swoje poglądy artystyczne. Dyskusja daje sposobność zapoznania się ze zdaniem przeciwnem; dokonywa się na tej drodze wymiana i dobór pierwiastków, które po pewnym okresie przygotowawczym skupiają się w program określony.

Teraz zaczyna się rola prasy. Dzienniki i czasopisma ogłaszają manifesty pewnych grup i wywołują dyskusję publiczną, ta zaś pozwala na szerszą wymianę zdań i dokładne określenie celu i dróg. W tej sprawie współdziałają również częste ankiety i specjalne wydawnictwa. Młodzi pisarze i krytycy łatwo się orjentują w ruchu literackim i jego dążnościach; przyłączają się do pewnych grup, albo tworzą własny program odrębny. Wiele z tych manifestów przechodzi bez echa; ale w gromadzie znajdzie się z czasem jeden, który posiada warunki do życia i zdolnych przedstawicieli. Ten zatacza szersze koła, narzuca się umysłom niezdecydowanym i tworzy nowy kierunek.

——

Chcielibyśmy wytworzyć w naszem życiu literackiem podobne zwyczaje, które dotąd nie istnieją. O centralizację u nas trudno, a może byłaby nawet ujemną. Stawiamy sobie cel konkretny i możliwy do osiągnięcia: ułatwienie wymiany zdań przy pomocy prasy, wywiadów i odpowiednich wydawnictw. To przyczyni się do ożywienia ruchu, pozwoli na łatwiejszą orjentację w kierunkach istniejących i tych, co się dopiero tworzą, a zarazem wywoła dyskusję publiczną, która — mamy nadzieję — nie pozostanie bez echa. Stworzy się w pewnej mierze warunki samodzielnego kształtowania się nowych kierunków i grup literackich, które się dobędą z pokładów życia rodzimego. Może w ten sposób przestaniemy wreszcie wzorować się na obcych programach literackich i stworzymy swoje własne. Nie będziemy „echem cudzoziemców“!

Sądzimy, że teraz nadeszła chwila odpowiednia na podjęcie takiego działania. Literatura „Młodej Polski“ przechodzi już do historji. Z tych, co przed dwudziestu laty rozpoczynali swoją twórczość, jedni pomarli, drudzy się już prawie wyczerpali. Poezja lat ostatnich jest albo naśladowniczą albo przeważnie bezproblemową i obraca się w kole pokonywania trudności technicznych. Niema w niej żadnych dążności zdecydowanych; panuje zupełne rozbicie. A brak kierunku jest zabójczy dla słabszych talentów, które są skazane na bezpłodne wyszukiwanie tematów i oryginalnej pozy, na wegetację i powolne zamieranie — działa szkodliwie na silne nawet organizacje twórcze, wytwarzając przygnębiającą atmosferę zupełnego osamotnienia. Bo chociaż artysta nie potrzebuje teatralnej atmosfery hołdów, to jednak — aby tworzyć intensywnie, musi słyszeć echo swojego czynu i widzieć, że jego wysiłki nie padają jak kamień w głębinę, ponad którą zamykają się fale bez powrotu.

W ostatnich latach nie widać kierunku ani grupy, która zastąpiłaby dawną i narzuciła się oryginalnością twórczą i siłą talentów. Wytwarza się pustka, zamieszanie i rozbicie we wszystkich działach, prócz powieści, która się właśnie najpiękniej rozwija; ale i ona, zdaje się, stanęła już na dzisiaj u najwyższego kresu i wydała z siebie wszystko, co dać mogła. Na tem tle rozwianem zaczynają się znowu rysować obce kierunki, przeniesione z zachodu, jak naturyzm, humanizm, futuryzm... Nie rozeszły się szeroko, bo żaden z nich nie zwyciężył jeszcze u siebie, ale bądźmy pewni, że jeżeli się znajdzie za granicą jakiś nowy kierunek zwycięski, zostanie znów zaszczepiony na naszych płonkach i będziemy oglądali nowy wybuch „rodzimej twórczości“.

——

Chcielibyśmy temu zaradzić przez skoordynowanie i skupienie wysiłków w jednym kierunku. Głos pojedyńczy przemija, o ile nie posiada siły wyjątkowej; głos zbiorowy rozchodzi się dalej i zostawia trwalsze ślady. Dlatego organizujemy wywiad literacki u pisarzy i krytyków z starszego i młodego pokolenia.

Starszych prosimy o pomoc przez wypowiedzenie własnego poglądu na współczesny ruch literacki; młodszych o ułatwienie nam przedsięwzięcia przez jasne i ścisłe sformułowanie swojego programu. Jesteśmy przekonani, że z chaosu zdań dobędą się pewne myśli, częściej się powtarzające, pewne poglądy i dążności, które będą głosem z tego pokolenia.

Postaramy się usystematyzować je przy współdziałaniu Związku naukowo-literackiego we Lwowie i wydobyć z nich wskazówki na przyszłość. Te zaś nie tylko pomogą w orjentacji krytyce i czytelnikom, ale zbliżą do siebie pokrewne organizacje twórcze, a samotnikom pozwolą się jeszcze lepiej wyodrębnić.

Bo nie chodzi nam o stworzenie programu, któryby szeregował przyszłe dzieła pod sznur, lecz o wymianę zdań i obudzenie dyskusji publicznej, z której się coś dobędzie w przyszłości. A wiadomo, że myśli, dążności i światopoglądy krystalizują się najlepiej we wzajemnem ścieraniu się i w walce!

II.

Powyższe oświadczenie programowe wyjaśnia cel naszej ankiety. Chodzi nam o dokładne oświetlenie ze wszystkich punktów widzenia twórczości literackiej lat ostatnich w zakresie poezji, teatru i prozy, by tym sposobem wydobyć pewne wskazówki na przyszłość. Dlatego prosimy o wyczerpujące odpowiedzi (opinje osobiste lub poglądy dowodami poparte) na pytania następujące:

1. Co uważa Sz. Pan. za poezję nową w stosunku do romantyzmu i jakie są jej znamiona? Czy poezja lat ostatnich jest dalszym ciągiem poezji „Młodej Polski“ (1890—1905), czy też jej się przeciwstawia i rozwija świadomie jako twórczość odrębna? W jakim kierunku, zdaniem Sz. Pana, będzie się rozwijała poezja jutra?

2. Czy i jakie zagadnienia ideowe i techniczne można zauważyć we współczesnej twórczości dramatycznej polskiej? Czy teatr „Młodej Polski“ stworzył odrębny styl dramatyczny? Czy istnieją w polskiej twórczości współczesnej pierwiastki nowego stylu? W jakim kierunku, zdaniem Sz. Pana, będzie się rozwijał teatr najbliższej przyszłości? Czemu przypisać brak bogactwa i ciągłości w polskiej twórczości dramatycznej?

3. Jakie są zasadnicze dążności w polskiej powieści współczesnej? Czy i jakie w twórczości powieściopisarskiej z lat ostatnich ujawniają się nowe rodzaje i kierunki artystyczne? W jakim kierunku, zdaniem Sz. Pana, rozwijać się będzie powieść jutra?

4. Jakie są metody i zadania współczesnej krytyki literackiej w Polsce?

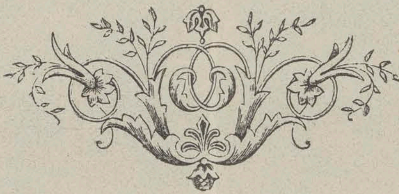
5. Jaki jest stosunek dzisiejszej literatury do życia wogóle, a do życia narodowego w szczególności (stosunek do zagadnień społecznych, warunków terytorjalno-dzielnicowych i zjawisk historycznych)? Sztuka dla sztuki, czy sztuka dla życia? Jaki jest wpływ literatury na

życie i jej wartość wychowawcza? Czy istnieje lub się wytwarza typ współczesnej umysłowości polskiej i jakie są jego znamiona?

Pozostawiamy jednak zupełną swobodę rozwinięcia odpowiedzi bez względu na nasze pytania i wyboru z powyższych grup literackich tych zagadnień, które najlepiej odpowiadają zakresowi krytycznych wiadomości albo twórczych i myślowych interesów Sz. Pana.

Redakcja „Słowa Polskiego“ zgodziła się ze względu na interes publiczny pomagać nam w tem przedsięwzięciu. Dlatego prosimy pp. pisarzy i krytyków, którzy nie otrzymaliby osobistego zaproszenia z powodu niedokładnego adresu o nadesłanie odpowiedzi pod adresem redakcji. Materjał w tej drodze zebrany, będzie drukowany od września w „Słowie Polskiem“, a po przeprowadzeniu dyskusji w „Związku naukowo-literackim we Lwowie“, ukaże się w osobnej książce wraz z zestawieniem wyników ankiety.

Wszystkie pisma prosimy o powtórzenie tej ankiety.



6

W razie znaczniejszej ilości prac ogłoszonych (względnie wystawionych) prosimy o <u>pod-kreślenie</u> kilku najważniejszych

WSPÓŁCZESNA KULTURA POLSKA

Poznań — Zamek — pokój 9

Wielce Szanowny Panie!

Przystępując do wydawnictwa „Współczesna kultura polska — życiorysy uczonych, literatów i artystów" pragnęlibyśmy w niej umieścić zupełnie pewne dane dotyczące osoby WPana.

Dlatego pozwalamy sobie prosić uprzejmie WPana o krótką odpowiedź na pytania następujące:

1. *Imię i nazwisko?*

2. *Data i miejsce urodzenia?*

3. *Jakie i gdzie odbyte studja oraz stopnie naukowe?*

4. *Zajmowane stanowiska (z podaniem daty)?*

5. *Prace ogłoszone wzgl. wydawnictwo, których WPan był redaktorem (z podaniem daty pierwszego i ostatniego wydania)?*

Poznań - Zamek — pokój 9

Wielce Szanowny Panie!

Przystępując do wydawnictwa o charakterze poważnym i kulturalnym, nie możemy liczyć na jego zbyt w szerszych kołach, zwłaszcza przy obecnym kryzysie księgarskim. Pokrycie znacznych kosztów tego wydawnictwa jest możliwe tylko przy czynnem poparciu go ze strony reprezentantów kultury polskiej.

Dlatego pozwalamy sobie zaproponować WPanu zgłoszenie zamówienia na powyższą książkę. Osoby, które z góry zamówią książkę, otrzymają 25% zniżki ceny normalnej i nie będą ponosiły kosztów przesyłki. Cena książki będzie wynosiła około 15.25 złotych.

Wydawnictwo
„Współczesna Kultura Polska"

Do

wydawnictwa „Współczesna Kultura Polska"
POZNAŃ-Zamek — pokój 9

Zamawiam książkę p. t. „Współczesna Kultura Polska" z zastrzeżeniem 25% rabatu. Pieniądze płatne po ukazaniu się książki.

Imię i nazwisko ....

Data i adres ....

6. *Spis dzieł dokonanych (budowle, obrazy, rzeźby, przedmioty sztuki stosowanej, utwory muzyczne etc. — z podaniem miejsca i roku wystawienia)?*

7. *Odznaczenia naukowe, ordery, medale, premje etc. (z podaniem daty)?*

8. *Narodowość?*

9. *Dokładny adres obecny?*

10. *Jakie osoby (ze swej specjalności) uważałby Pan za wskazane umieścić w projektowanem wydawnictwie (nazwiska i adresy -- chodzi o osoby żyjące)?*

Dr. A. Peretiatkowicz i Dr. M. Sobeski
Profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego

P. S. Prosimy pisać wyraźnie.

- 10

WSPÓŁCZESNA
KULTURA POLSKA
POZNAŃ - ZAMEK, POK. 9



JWPan

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź

Podhale


5

Warszawa 23/X 1925. 11

Polski Klub Literacki
WARSZAWA-ZAMEK.

W związku z rozpoczęciem działalności sekcji przekładów Polskiego Klubu Literackiego, powołanej do życia w wykonaniu uchwał ostatniego paryskiego zjazdu międzynarodowego P. E. N. clubów, Zarząd Klubu prosi o łaskawe wypełnienie załączonego poniżej blankietu ankietowego i jaknajszybsze przesłanie go pocztą do Biura Klubu, pod adresem: Zamek Królewski Warszawa.

Drze

Prezes: Jan Lorentowicz

Sekretarz: Jerzy Ruszczyński

Do odcięcia według zaznaczonej poniżej linji i do wysłania:

Polski Klub Literacki
WARSZAWA-ZAMEK.

DRUK

JWPan Władysław
Orkan-Smreczyński
Poręba Wielka. Poczta Niedźwiedź
Małopolska.

12

ZWIĄZEK ZAWODOWY
LITERATÓW POLSKICH
WARSZAWA
BRACKA Nr. 5
TEL. 60-85

Warszawa, w marcu 1929 r.

Sz. P.

W myśl porozumienia Zarządów — Polskiego Klubu Literackiego (P. E. N. Clubu) i Związku Zawodowego Literatów Polskich w Warszawie przystąpiliśmy do pertraktacji z Dyrekcją Polskiego Radjo celem uregulowania sprawy honorarjów autorskich za utwory literackie, czytane, recytowane i radjofonizowane.

Dla zawarcia z Polskiem Radjo kontraktu zbiorowego musimy posiadać ze względów prawnych pełnomocnictwa od wszystkich członków Polskiego Klubu Literackiego (P. E. N. Clubu) i Związku Zawodowego Literatów Polskich w Warszawie, upoważniające nas do zawarcia powyższej umowy.

Za pośrednictwo, obronę praw oraz systematyczne przeprowadzanie rozliczeń Zarząd Związku Zawodowego Literatów Polskich w Warszawie pobierać będzie 10% od sum zainkasowanych na cele Biura Pośrednictwa Pracy.

Prosimy o przesłanie nam załączonego formularza odwrotną pocztą.

W razie nieotrzymania sprzeciwu do dnia 1 kwietnia 1929 r. będziemy uważali, że Sz. P. deklarację akceptuje.

W imieniu Zarządu:

SEKRETARZ
(—) Edward Kozikowski

PREZES
(—) Wacław Sieroszewski

DRUKARNIA WŁ. ŁAZARSKIEGO w WARSZAWIE

13

ZWIĄZEK ZAWODOWY
LITERATÓW POLSKICH
W WARSZAWIE
BRACKA 5. TEL. 60-85.

DRUKI



Wielmożny Pan
Władysław Orkan - Smreczyński
~~Poręba Wielka~~
~~p. Niedźwiedź~~ -
~~wojew. Krakowskie~~

Kraków
ul. Krupnicza
13/I p.


NIEDŹWIEDŹ
18.3.29

141

SZANOWN PAN

Załączona ankieta ma na celu próbę sformułowania warunków materjalnych i moralnych, w jakich znajduje się, żyje i tworzy pisarz polski. Ogólnikowe biadania nad dolą pisarza współczesnego w Polsce, stały się już komunałem, na który nikt nie zwraca uwagi. Musimy stanąć wobec społeczeństwa i państwa z realnym materjałem faktów, dokumentów a nawet cyfr. Powinniśmy również sami zdać sobie sprawę, jak wygląda nasz zawód literacki pod względem ilościowym, materjalnym i moralnym. Byłoby np. rzeczą ponad wszelką wątpliwość niezmiernie interesującą stwierdzenie i ścisłe określenie, ilu z nas utrzymuje się z twórczości literackiej. Będzie rzeczą pouczającą dowiedzieć się i przekonać na podstawie rzeczowych danych, na jakie wyrzeczenia, może wprost nieznane w innych zawodach „wolnych", musi narażać się pisarz, aby nie sprzeniewierzyć się swemu powołaniu. Przysłowiową legendę o niedoli pisarza chcemy ująć w ścisłą, ile możności, formułę. Pragniemy również zbadać zakres, motywy i znaczenie zjawiska dezercji pisarzy z pośród szczupłej w Polsce garści literatów, oddalanie się i wsiąkanie ich w inne zawody. Chcemy stwierdzić współzależność pracy twórczej od warunków życiowych, ujrzeć to zagadnienie w świetle realnych kształtów.

Wyniki ankiety zależne są wyłącznie od dobrej woli, szczerości a nawet, wręcz powiedzmy, od cywilnej odwagi każdego z nas. Ankieta osiągnie cel tylko wówczas, gdy możliwie jak największa ilość pisarzy odpowie na nią ściśle, dokładnie i bez fałszywego wstydu. Tak czy owak wiemy, jak to się wśród braci literackiej dzieje, ale póki nie rozporządzamy materjałem faktycznym, gruntownie i wszechstronnie oświetlającym sprawę, opinje nasze są tylko impresjami, z których można stworzyć interesujący feljeton, wstrząsający może obrazek, lecz akcji jakiejkolwiek na dalszą metę podjąć niepodobna.

Ankieta rzetelnie wypełniona da nam w rękę niewzruszone argumenty, a może nawet oświetli szereg zagadnień w sposób zupełnie nieprzewidziany,

odsłoni nowe zagadnienia i nieoczekiwane punkty wyjścia, wyłoni drogowskazy.

Kwestjonarjusz nasz, aczkolwiek opracowywany starannie i wielokrotnie przedyskutowany, może posiadać braki. Prosimy o wypełnianie ich oraz o poruszenie tych stron zagadnienia, które zostały pominięte lub niedostrzeżone (punkt ostatni: „Uwagi").

Musimy wreszcie zaznaczyć, że tajność ankiety zabezpieczamy autorytetem naszych organizacyj. Zobowiązujemy się odpowiedzi na ankietę udzielić wyłącznie komisji w tym celu powołanej. Komisja ta korzystać będzie z odpowiedzi w czasie formułowania wyników ankiety jako z materjału, nie ujawniając ani w druku ani prywatnie nazwisk, czy wogóle jakichś szczegółów charakterystycznych. Nadesłane odpowiedzi po opracowaniu wyników ankiety zostaną opieczętowane i złożone w archiwum Związku Zawodowego Literatów Polskich w Warszawie.

Zwracamy się do Szanown   Pan   z gorącem wezwaniem o wzięcie udziału w ankiecie, która może mieć znaczenie doniosłe, jeśli każdy z nas zada sobie trud odpowiedzenia na wszystkie pytania w sposób otwarty i ścisły; tylko bowiem ze wszystkich tych szczegółów i konkretnych danych będzie można stworzyć uogólnienia żywe i przekonywujące prawdą.

Prosimy o nadsyłanie odpowiedzi pod adresem — Zarząd Związku Zawodowego Literatów Polskich w Warszawie, Bracka 5, najpóźniej do dnia 15 stycznia 1930 roku.

Zarząd

POLSKIEGO KLUBU LITERACKIEGO (P.E.N. CLUBU)

Prezes (—) *Ferdynand Goetel*
Wiceprezesowie: (—) *Zofja Nałkowska*
(—) *Juljusz Kaden-Bandrowski*
Sekretarz (—) *Juljan Wołoszynowski*

Zarząd

ZRZESZENIA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH LITERATÓW POLSKICH

Prezes (—) *Wacław Sieroszewski*
Wiceprezes (—) *Zygmunt Kisielewski*
Sekretarz (—) *Edward Kozikowski*

Warszawa, data stempla pocztowego.

KWESTJONARJUSZ

Wieś — Gmina.

1) Czy noszą strój ludowy?
2) Czy jest tendencja zaniku stroju?
3) Czy wyszycia na ubraniach są starodawne, czy zmodernizowane?
4) Czy we wsi są krawcy, jeśli nie, z której wsi kupują ubrania?
5) Jakie są charakterystyczne cechy ubrania (kapelusz, serdak, kożuch, wyszycia na portkach i guniach).
6) Czy kobiety noszą strój charakterystyczny?
7) Czy i ile hodują owiec, ile kosztuje owca?
8) Ile jest warsztatów we wsi? co tkają?
9) Czy mają wełnę na zbyciu, komu sprzedają, jaka jest cena wełny?
10) Czy tkają z wełny?
11) Czy uprawiają len, mniej więcej ile na morgi?
12) Czy mają len na zbyciu?
13) Czy uprawialiby więcej, gdyby było z zewnątrz zapotrzebowanie?
14) Czy tkają sami płótno, mniej więcej ile warsztatów we wsi?
15) Czy posyłają tkać do fabryk?
16) Czy szyją i haftują koszule sami?
17) Czy wyrabiają kierpce i inne skórzane wyroby?
18) Czy jest garncarstwo, czy było dawniej?
19) Czy jest glinka na miejscu?
20) Czy istnieje jakiś inny przemysł? (wyroby metalowe, fajki, wyroby z drzewa itp.)
21) Czy wyrabiają dzwonki dla bydła, jeśli nie, skąd je kupują?
22) Czy wykonują druki na maszynach koutrynami (kapsle)?
23) Czy są stolarze i budarze we wsi?

16

24) Czy jest tartak?

25) Czy są lasy gminne, czy też chłopskie indywidualne i w jakiej ilości?

26) Czy i ilu przyjeżdża letników?

27) Czy mają jakieś specjalne środki dochodu?

28) Czy ruch przyjezdnych się wzmaga?

29) Czy są orkiestry góralskie (staroświeckie)?

30) Z jakich instrumentów się składają?

31) Czy grają na dudach?

32) Czy wyrabiają jeszcze gęśliki i dudy?

33) Czy znajdują się jeszcze gdzie „organki" ustne, złożone z kilku piszczałek związanych łykiem?

34) Czy kto niema spisanych pieśni góralskich?

35) Czy kościelny, ksiądz lub kto inny posiada pisane kantyczki stare?

36) Czy we wsi jest stary kościół, lub kapliczka o wartościach zabytkowych?

37) Czy wieś ma jakieś potrzeby i życzenia z zakresu przemysłu ludowego (instruktor, szkółki, kursy).

38) Czy jest szkoła i jaka?

39) Czy mają jakieś potrzeby ogólne, gospodarcze i komunikacyjne?

40) Czy potrzebna naprawa istniejących dróg, lub czy zachodzi potrzeba budowy nowej przez wieś, jakiej, skąd, dokąd?

41) Czy hodują drzewa owocowe i kwiaty? (nazwa).

42) Czy czytają, lub abonują „Gazetę Podhalańską", jeśli nie, dlaczego?

Podpis wypełniającego kwestjonarjusz.

Po wypełnieniu kwestjonarjusza należy wysyłać pod adresem:

Dyrektor JAKÓB ZACHEMSKI, Prezes Związku Podhalan,
Kraków, Gimnazjum Św. Anny. — Plac Groble.

17

KWESTJONARJUSZ

Wieś — Gmina.

1) Czy noszą strój ludowy?
2) Czy jest tendencja zaniku stroju?
3) Czy wyszycia na ubraniach są starodawne, czy zmodernizowane?
4) Czy we wsi są krawcy, jeśli nie, z której wsi kupują ubrania?
5) Jakie są charakterystyczne cechy ubrania (kapelusz, serdak, kożuch, wyszycia na portkach i guniach).
6) Czy kobiety noszą strój charakterystyczny?
7) Czy i ile hodują owiec, ile kosztuje owca?
8) Ile jest warsztatów we wsi? co tkają?
9) Czy mają wełnę na zbyciu, komu sprzedają, jaka jest cena wełny?
10) Czy tkają z wełny?
11) Czy uprawiają len, mniej więcej ile na morgi?
12) Czy mają len na zbyciu?
13) Czy uprawialiby więcej, gdyby było z zewnątrz zapotrzebowanie?
14) Czy tkają sami płótno, mniej więcej ile warsztatów we wsi?
15) Czy posyłają tkać do fabryk?
16) Czy szyją i haftują koszule sami?
17) Czy wyrabiają kierpce i inne skórzane wyroby?
18) Czy jest garncarstwo, czy było dawniej?
19) Czy jest glinka na miejscu?
20) Czy istnieje jakiś inny przemysł? (wyroby metalowe, fajki, wyroby z drzewa itp.)
21) Czy wyrabiają dzwonki dla bydła, jeśli nie, skąd je kupują?
22) Czy wykonują druki na maszynach koutrynami (kapsle)?
23) Czy są stolarze i budarze we wsi?

24) Czy jest tartak?

25) Czy są lasy gminne, czy też chłopskie indywidualne i w jakiej ilości?

26) Czy i ilu przyjeżdża letników?

27) Czy mają jakieś specjalne środki dochodu?

28) Czy ruch przyjezdnych się wzmaga?

29) Czy są orkiestry góralskie (staroświeckie)?

30) Z jakich instrumentów się składają?

31) Czy grają na dudach?

32) Czy wyrabiają jeszcze gęśliki i dudy?

33) Czy znajdują się jeszcze gdzie „organki“ ustne, złożone z kilku piszczałek związanych łykiem?

34) Czy kto niema spisanych pieśni góralskich?

35) Czy kościelny, ksiądz lub kto inny posiada pisane kantyczki stare?

36) Czy we wsi jest stary kościół, lub kapliczka o wartościach zabytkowych?

37) Czy wieś ma jakieś potrzeby i życzenia z zakresu przemysłu ludowego (instruktor, szkółki, kursy).

38) Czy jest szkoła i jaka?

39) Czy mają jakieś potrzeby ogólne, gospodarcze i komunikacyjne?

40) Czy potrzebna naprawa istniejących dróg, lub czy zachodzi potrzeba budowy nowej przez wieś, jakiej, skąd, dokąd?

41) Czy hodują drzewa owocowe i kwiaty? (nazwa).

42) Czy czytają, lub abonują „Gazetę Podhalańską“, jeśli nie, dlaczego?

Podpis wypełniającego kwestjonarjusz.

Po wypełnieniu kwestjonarjusza należy wysyłać pod adresem:

Dyrektor JAKÓB ZACHEMSKI, Prezes Związku Podhalan,
Kraków, Gimnazjum Św. Anny. — Plac Groble.

Listy otwarte, oświadczenia, protesty

k.19-30

2

Od dłuższego czasu toczy się w pewnym odłamie prasy naszej nie przebierająca w środkach kampania publicystyczna przeciw p.Wilhelmowi Feldmanowi. Świeżo w artykule, uwłaczającym w wysokim stopniu charakterowi pisarskiemu p.Feldmana, jeden z autorów podsuwa myśl, że opinię jego podziela ogół pisarzy polskich. Wobec tego poczuwamy się do obowiązku zaznaczenia, że tak nie jest. Nie podzielając wszystkich zapatrywań p.Feldmana, uważamy go za pracownika dobrej woli, któremu w gronie pisarzy polskich należy się godne szacunku miejsce. Wreszcie zastrzegamy się przeciw napastliwemu sposobowi polemiki, jaki zakradł się ostatnimi czasy do literatury polskiej.

Przyłęcki

Teatr krakowski mający służyć przedewszystkiem polskiej twórczości dramatycznej otrzyma w najbliższym czasie nowego kierownika na dalsze sześciolecie. Czynniki rozstrzygające nie uznały jednak do dziś dnia za stosowne zapytać w tej mierze o zdanie najbardziej do tego powołanych - polskich pisarzy dramatycznych.

Nie mając tedy możności określenia na innej drodze swego stanowiska podpisani autorowie dramatyczni oświadczają że :

1/. kierownictwo sceny krakowskiej powinno na przyszłość spoczywać w rękach człowieka stojącego na wyżynie ~~współczesnej~~ kultury artystyczno - literackiej, któryby autorom dramatycznym dawał ~~dostateczną~~ rękojmię , że utwory ich będą oceniane, obsadzane i reżyserowane należycie a grane przy pomocy odpowiednio skompletowanego i zestrojonego personalu oraz wystawy uwzględniającej w dekoracyach i kostjumach wymagany przez daną sztukę styl artystyczny,

2/. obecne kierownictwo teatru powyższym wymaganiom nie odpowiada, a przeto

3/. obecnemu kierownictwu teatru miejskiego jak również każdemu innemu, któreby w myśl powyżej wyłuszczonych artystycznych zasad nie wzbudzało w autorach dramatycznych pełnego zaufania postanowiliśmy utworów swoich do wykonania scenicznego bezwarunkowo nie powierzać.

4) Nadmieniamy wreszcie, że wymaganiom artystycznym najbardziej odpowiada kandydatura p. Stan. Wyspiańskiego.

~~Podając to oświadczenie do wiadomości publicznej zaznaczamy, że podpisu swego pod niem odmówił p. Stanisław Wyspiański, ponieważ sam ubiega się o teatr a nadto, że już oddawna odjął obecnemu kierownictwu prawo wystawiania swych utworów.~~

Brzozowski Stanisław m.p. Feldman Wilhelm m.p. Miciński Tadeusz m.p. Rydel Lucyan m.p. Szukiewicz Maciej m.p. [redacted].

22

DZIESIĘCIOLECIE WYROKU W SPRAWIE o MORSKIE OKO.

Dobiega obecnie lat dziesięć, jak zapadł wyrok ostateczny, przysądzający nam Morskie Oko. Dnia 13.września 1902 r. sąd rozjemczy w Gracu rozstrzygnął spór o granicę polską w Tatrach w myśl naszych żądań. Spór dawny, sięgający wstecz czasów z przed pierwszego rozbioru naszej Rzeczypospolitej, a tyczący się najpiękniejszego zakątka Ojczyzny, poruszał do głębi uczucia całego narodu. Był on niejako symbolem walk naszych o własność ziemi ojczystej. Chodziło o niewielką, a jednak tak drogą część kraju, o te "wolności ołtarze" których własność była zagrożona.

W niewoli wzrośli, przywykli do krzywd ciągłych, rozpaczliwie broniliśmy Morskiego Oka. I zaświtało nam zwycięstwo w imię słuszności i sprawiedliwości. Sąd międzynarodowy wydał wyrok, usuwający krzywdę bolesną, wskazał niejako, że prawa nasze mogą liczyć na sprawiedliwość, dodał otuchy we walkach innych i pokrzepił na przyszłość.

Kiedy więc zbliża się chwila dziesiątej rocznicy dnia tego pamiętnego, winniśmy ją uczcić wspomnieniem w całej Polsce, a obchodem uroczystym w samych Tatrach. Niech dzień ten pamiętny stanie się świętem narodowem, rocznicą zwycięstwa praw naszych, a jutrzenką lepszej przyszłości.

W sprawie obchodu dziesiątej rocznicy niepodzielnego posiadania Morskiego Oka zwracam się przedewszystkiem do instytucyi i stowarzyszeń na Podhalu, bo ich powinnością jest urządzenie odpowiedniej uroczystości, która odbije się żywym odgłosem po całej Polsce.

Dr. Stanisław Eljasz Radzikowski

23

Paryż, Dn. 15 grudnia 1909 r.

Wielmożny Władysław Orkan

w Porębie

Szanowny Panie!

W załączeniu mamy zaszczyt przesłać tekst listu otwartego do społeczeństwa polskiego w sprawie przeniesienia zwłok Juljusza Słowackiego do kraju.

Jeśli, Sz. Pan , zgadza się na wyrażony tam projekt, prosimy uprzejmie o łaskawe podpisanie listu i odesłanie go do Paryża; przed dniem 10 stycznia 1910, pod nostępującym adresem:

Mr Jean Hempel — 5, rue Le Regrattier, — Paris (IV).

Pismo niniejsze przesyłamy jednocześnie kilkudziesięciu najwybitniejszym pisarzom i artystom polskim; po uzyskaniu Ich podpisów podamy ów list — wraz z podpisami — do wiadomości powszechnej.

Ponieważ ta sprawa i tak będzie poruszana publicznie, więc tymczasem prosimy o łaskawe zachowanie dyskrecji, aby rzecz przedwcześnie nie dostała się do dzienników.

Mając nadzieję, że Sz. Pan , nie odmówi poporcia swego sprawie o tak doniosłym powszechno-narodowym znaczeniu pozostajemy

z poważaniem

Artur Górski. — Jan Hempel.
Wilhelm Mitarski. — Tadeusz Nalepiński.
Andrzej Strug. — Stanisław Wyrzykowski.
Stefan Żeromski.

25

Odbitka z Nr. 174 „Robotnika“ z 24 czerwca 1928 r.

WYPACZENIE IDEI ŻEROMSKIEGO

AKADEMJA LITERATURY, CZY IZBA LITERACKA?

Niedzielny „Głos Prawdy“ Nr. 50 zamieszcza „Orędzie (!) pisarzy w sprawie Akademji Literatury“, które tonem wyroczni „stwierdza“, że jedyną właściwą formą ochrony twórczości literackiej będzie Akademja. Na tem „orędziu“ podpisało się 50 literatów. Ponieważ orędzie powołuje się na to, że idea Akademji została zapoczątkowana przez Żeromskiego, i pojawia się właśnie w dniu odsłonięcia pomnika Żeromskiego w Nałęczowie, przeto trzeba raz zobaczyć, czy to są godni i autentyczni kontynuatorzy myśli Żeromskiego, ci którzy teraz robią Akademję.

Orędzie potępia Izbę z wyborów i pisze: „Akademja winna stać ponad przemijającemi sprawami grup literackich, walkami koterji o wpływy i znaczenie... Uzależnianie interesów kultury literackiej od przypadkowych konfiguracyj wyborczych, ciągła zmiana ludzi, uzależnianie wybrańców Izby czy Rady od każdorazowych wymagań stworzyćby musiało stały rozłam wewnętrzny w łonie samej instytucji, powstawanie sprzecznych i krzyżujących się interesów tam, gdzie jedynie interes kultury i twórczości polskiej panować bezpodzielnie winien“.

Same ogólniki, wyświechtane frazesy dziennikarskie, kazanie przeciw „partyjnictwu“, rozumowanie posła Sanojcy. Literaci, którzy chcą być akademikami, powinni się wstydzić takich argumentów. Co to ma znaczyć np. „walka koterji o wpływy“? Koterja jest taką samą kategorją socjologiczną, jak partja, jak blok. Bywały koterje świetne, twórcze, przechowujące iskry znicza w popiele. Czyż nie koterją (kliką, mafją) jest Straż Piśmiennictwa Polskiego, a Kaden - Bandrowski czyż nie ma na swoje usługi wiernej mu koterji?

Pocóż więc ta gadanina, poco to całe orędzie? Siedemdziesięciu przeszło literatów, którzy zgłosili akces do Izby (Rady), ono nie przekona i orędziarze nawet nie mają tego celu, którym by im się bądź co bądź chwalił. Ich cel jest zupełnie praktyczny: zamanifestować przed Marszałkiem Piłsudskim, że oto tylu a tylu ludzi jest za Akademją, i przez to skłonić opornego szafarza 5-miljonowego funduszu do daru, któryby się stał podwaliną Akademji. Orędzie jest tylko formalnością zażądaną przez kancelarję Marszałka. Równocześnie kolportują proakademiści projekt dekretu Prezydenta fundującego Akademję (napisany okropną polszczyzną). Znowu rozchodzą się pogłoski: już powiedział, że da; już dał; już lada chwila da...

Ohydna jest ta żebranina, ohydne jest to obrabianie szafarza! To spekulowanie na jego przypuszczalnych sympatjach politycznych i przypochlebne posługiwanie się ideologją rzekomo panującą dziś w Belwederze. Zamiast rozwijać ideę Żeromskiego, zamiast zyskiwać sympatje dla Akademji i czynić ją popularną, wyszukiwać i przezwyciężać wszelkie opory i wątpliwości (dziś zapóźno usiłuje to uzupełnić p. Bandrowski) i dopiero wtedy dowiódłszy w ten sposób swej akademickości, silna mandatem od ogółu, wystąpić przed Rząd czy przed Sejm z dumnem żądaniem,— uzurpatorska Straż konspirowała się, lekceważyła opinję ogółu literatów, a nawet prowokowała ją („ulica“, „wiece“, „flukta dyskusji publicznej“) — a natomiast wciąż pilnowała i obrabiała Belweder.

I jakiem czołem śmią interesy literatów reprezentować ci, którzy od samego początku ogół tych literatów lekceważyli? Jak będą bronić tych interesów ci, którzy myśleli przedewszystkiem o sobie, i którzy tak łatwo, tak bez żadnych skrupułów, obdzierają tychże literatów z prawa głosu?

Żeromski byłby tego nigdy nie zrobił, on byłby nie dopuścił do tej secesji, której skutkiem było powstanie projektu Izby. Zanadto wielkie było w nim poczucie sprawiedliwości, — on, szlachetny idealista, byłby wolał raczej samą rzecz poświęcić, niż żeby w fundamentach Akademji zawarł się choćby cień gwałtu. „Lepiej istniejąca Akademja niż nieistniejąca Izba“ — nie byłoby jego hasłem. Nie zbliżyłby się do Piłsudskiego, póki, jak w rzymskiem conclave, nie nastąpiłaby powszechna zgoda na pewien plan organizacyjny. Nie był takim bezceremonjalnym tankiem życiowym, jak p. Bandrowski, którego pewnym rękom dostojna Straż grubszą robotę około swych losów powierzyła, sobie rezerwując uroczyste wystąpienia.

Strasznie wypaczona została myśl Żeromskiego. Ci, co ją sobie przywłaszczyli, snać nie zajrzeli nawet do jego broszury z projektem Akademji. Na str. 41 (wydanie drugie, już z r. 1925, przejrzane przez autora) mówi Żeromski:

„Instytucja Akademji Literatury Polskiej powinnaby zrzeszyć i reprezentować ogół piszących wszystkich dzielnic Polski i emigracji. **Zarząd tego ciała** powinienby się składać z najgodniejszych pisarzy i **musiałby ulegać zmianie co rok, czy co dwa lata, dla uniknięcia majoryzacji** kierunków literackich jednych przez drugie, oraz **z obawy przed wytworzeniem się magnaterji, matadoryzmu klik i zespołów, które mocą posiadania przydługiej władzy mogłyby szkodliwie oddziaływać na swobodę ujawniania się kierunków i prądów nowych**“.

A więc Żeromski wcale nie ma tych **zabobonów antidemokratycznych**, które mają panowie i panie podpisani na odezwie. Nie boi się wyborów, zmian, płynności; owszem, uważa je za antidotum przeciw skostnieniom, a możliwość klik upatruje gdzieindziej i obawia się czegoś wprost przeciwnego niż autorzy orędzia. Nawiasem jeszcze raz powtarzam, że wszystkie obawy co do rozpolitykowania się literatów, wiecowania, demagogji, są rozmyślnie przesadzone, lub świadczą o grubej, a u pisarzy akademików niedopuszczalnej nieznajomości techniki socjalnego życia współczesnego. Skandal tkwi w tem, że oto 50 pisarzy, dla doktryny, wyzbywa się dobrowolnie prawa postanawiania o sobie, oddaje swój los pod wieczną zupełnie bezkontrolną i absolutną kuratelę, bo... bo „ja taka mala jeślem“. A przecież jeżeli nie co innego, to choćby ten cały zatarg dowodzi, że bez najprymitywniejszego choćby parlamentaryzmu się nie obejdzie. Jeżeli gwałt jest możliwy przy sprawie wielkiej, zasadniczej, to cóż dopiero będzie, gdy taka Akademja zacznie rozstrzygać sprawy drobne, jak rozdawnictwo stypendjów i t. d.!

Następnie, nigdzie też nie jest napisane u Żeromskiego, żeby właśnie wieczyste pensje akademickie miały być owym „der ruhende Pol in der Erscheinungen Flucht“ (spokojnym biegunem w kołowrocie zjawisk). W „Wiadomościach Literackich“ Nr. 27 (6.7 1924) wyraża Żeromski inne obawy: „Nasuwa się pytanie najbardziej niepokojące: ktoby należał do instytucji (Akademji), o ileby powstała. **Czy to nie będzie klika synekurzystów**, związek kalek i niedołęgów duchowych, narzucający się na przewodnika „młodym, zgłodniałym i silnym“ w niebosiężnych górach twórczości?“

W związku z tem stoi następująca propozycja Żeromskiego (broszura str. 56):

„Jakiekolwiek liczniejsze grono pisarzy, o ile ta myśl trafi do ich przekonania, — redakcja którego z pism literackich, podejmie trud ułożenia formalnego statutu i poweźmie inicjatywę **rozesłania listów** do osób istotnie pracujących na polu literackim z wezwaniem **do pisemnego głosowania**, koboby uważały za najgodniejszego do zajęcia miejsca w pierwszym zarządzie Akademji Literackiej imienia Mirjama“

To znaczy, że **Żeromski był zwolennikiem plebiscytu**, którego tak okrutnie i uparcie bali się do dziś mężowie ze Straży. Ma on tu na myśli głosowanie co do osób, ale oczywiście byłby się nie uchylił tem bardziej od urządzenia plebiscytu co do samej zasady.

A jak czułym na wszelkie możliwe podejrzenia był Żeromski, świadczy o tem następujący ustęp na tej samej stronie, w odsyłaczu:

„Obawiam się, iż, jako pierwszy odruch, pojawi się przypuszczenie, jakoby inicjator tej myśli pragnął oto tanim kosztem znaleźć się na liście członków pierwszego zarządu. Pragnąłbym skrócić tę fazę sprawy za pomocą oświadczenia, że niżej podpisany **bynajmniej nie marzy o takim zaszczycie**“.

On nie marzył, a oni — również nie marzą, bo sobie odrazu zaszczyt biorą! Już Towarzystwo Literatów i Dzien. zgóry sobie ich zamianowało, już są listy nazwisk, już się liczy, kto wejdzie na pewniaka, a kto będzie dobrany i ten drugi zawczasu się zasługuje. Przed paru miesiącami p. Kaden - Bandrowski na zgromadzeniu Związku Zaw. Lit. wygadał się mimowoli ale zgłębi serca, gdy mówił do zebranych: „mężowie, których my wybierzemy...“ To znaczyło, że już ma w kieszeni mandat do owej sławnej dziesiątki rządowej, która ma mianować innych. (Hej, kto tam pała żądzą, żeby być łaskawie zamianowanym przez pp. Kadena i Or-Ota?)

A tu Żeromski nawet „nie marzy o takim zaszczycie“. Zaszczytem zaś jest dla niego — otrzymać mandat z plebiscytu. On nie marzył — a oni sobie ustanawiają aż 21 foteli i zachodzą w głowę, czyjemi siedzeniami by te fotele wypełniać!

Otóż to jest pewne, że Żeromski 1) chciał powszechnego głosowania literatów, przy odpowiedniej selekcji głosujących; 2) chciał okresowego działania zarządu; 3) nie chciał synekur i nigdzie nie wspomina o dożywociach. Z tego

wynika, że **prawdziwymi spadkobiercami idei Żeromskiego są zwolennicy Izby (Rady) Literackiej**, a tamci się tylko pod tę ideę podszywają.

Ale to wynika jeszcze z innych faktów. Kto ma ideę, ten ma również jej szczegóły, potrafi ją rozwinąć, znaleźć odpowiedź na trudności, — idea rozgałęzia mu się i rozkwita, staje się bujnym programem. Ten program pokrótce rozwinęliśmy w projekcie Izby wydrukowanym w „Robotniku" z 6.4 br., obszernie wyłożył go niżej podpisany na zebraniu Związku Zawodowego Literatów Krakowskich w dniu 1.6 br. A z jakim balastem ideowym zaczyna swoje życie Straż Piśm. Polskiego? Regulamin tej Straży uchwalony przez ogólne zebranie członków Tow. L. i Dz. 27.5 1926 wylicza trzy jej zadania: 1) studjowanie ruchu literackiego polskiego właśnie ze stanowiska czystości i świetności języka polskiego i wydawanie odpowiedniego biuletynu, 2) przyznawanie co rok nagrody, 3) podejmowanie się rozstrzygania konkursów literackich. Skąpo, bardzo skąpo! Mimo to przez cały czas żywota tej Straży, nic nie słychać o jej działalności aż do września 1927; wtedy perspektywa pieniędzy wlewa w nią trochę życia, ale objawia się ono tylko w zabiegach dyplomatycznych około Belwederu. Dopiero wskutek powstania projektu Izby i wywartego przez jej program dopingu, Straż zdobywa się w ostatnich paru miesiącach na ogłoszenie jakiegoś quasi — programu, zresztą dość podobnego do programu Izby. Nie mamy oczywiście monopolu na określanie zadań takiej instytucji, ale póki nam nie przedłożą dat i dokumentów, twierdzić będziemy, **że obecny program Akademji jest plagjatem**, jeżeli nie myśli, to w każdym razie **woli Komitetu Izby, jego woli do pracy.**

Ale i to, jak na Straż, jest znacznym postępem; również zbieranie podpisów pod odezwa do narodu jest postępem; ale każdy krok tego postępu trzeba było gwałtem wymuszać.

I przedtem, i w ciągu ostatnich kilku miesięcy, od czasu naszego zwycięstwa w głosowaniu w Związku Zawodowym Literatów, zwracaliśmy się kilkakrotnie do różnych czynników (osób, wydziałów) z wezwaniem, aby Straż lub zwolennicy Akademji zetknęli się ze zwolennikami Izby, jeżeli nie dla rokowań lub dla porozumienia, to przynajmniej celem znalezienia wyjścia z tej dziś już zaiste tragicznej sytuacji, tragicznej wskutek bezgranicznej pychy i uporu Strażników, wskutek ich małoduszności i po części też słabego intelektu. Ale oni (z wyjątkiem Sieroszewskiego!) **stale, konsekwentnie i ostrożnie uchylają się od takiego zetknięcia**, bo i pocóż? Czyż nie szkoda fatygi, kiedy oni już i bez tego ubijają interes! A nużby ich Izbowcy przekonali, nużby trzeba było coś poświęcić! A przecież najważniejsze jest to, żeby klamka decyzji Marszałka zapadła, aby raz już zasiedli w fotelach, a wtedy niech już sobie tam Izbowcy krzyczą!

Czyż jest do pomyślenia, żeby Żeromski dopuścił do takiej sytuacji?

Ja rozumiem, że dzisiaj Strażnicy muszą już nadrabiać miną; że nie mogą się przyznać do popełnionych błędów, choćby już nareszcie je zobaczyli, muszą się dąsać i udawać pogardę, i w tem jest ich tragizm, — podobnie jak nasz w tem, że prowokowani ich uporem, musimy używać coraz silniejszego dopingu. Ale Wy przecież jesteście twórcy, powieściopisarze, poeci, znawcy dusz i życia — natężcie wyobraźnię!

Do tego znawstwa apeluję również, gdy posługuję się tu wciąż insynuacją, że upieranie się przy Akademji, pod maską dobra literatury, podyktowane jest pobudkami natury materjalnej. Oczywiście, nie należy tego rozumieć tak wprost ordynarnie, jak to zrozumie p. Wielopolska: że oto Strażnicy w głębi ducha przekonani są o wyższości Izby, a tylko nie chcą tego przyznać, bo są chciwi zaszczytów i pieniędzy. Nie! ten proces jest bardziej skomplikowany. Odbywa się podświadome przekonywanie samego siebie, zaszczepianie sobie odpowiedniej dogodnej ideologji, tak że w rezultacie człowiek taki jest subjektywnie czysty i ze spokojnem sumieniem głosi to, co za swoją prawdę uważa. Jednak pozostają w tem sumieniu pewne niedociągnięcia, szpary czy dystynkcje, i wówczas powinna w grę wejść inna instancja: pewien takt psychologiczny, nazwanie i przezwyciężenie przeszkody.

U Żeromskiego objawia się to aktem niezwykłej skrupulatności (str. 56): „Obawiam się, że pojawi się przypuszczenie jakobym..." Następnie uznaje, że to jest „faza sprawy" — nie ignoruje jej, nie pomija. Kończy aktem skromności — mojem zdaniem, przesadnej i niepotrzebnej, ale kadenowski tupet był obcy i jemu i jego epoce.

W zastosowaniu do konfliktu między zasadą Izby a Akademji: gdyby kandydaci do Akademji zechcieli iść w ślady Żeromskiego, powinniby powiedzieć nie: „jesteśmy podejrzani, ale jesteśmy też wyżsi nad wszelkie podejrzenia i robimy zabiegi o Akademję tak, jakgdybyśmy na tem sami nie robili interesu" — lecz powinni by powiedzieć tak: „jesteśmy podejrzani, nie poczuwamy się do egoizmu, **ale nie jesteśmy wyżsi ponad podejrzenia**; przeto nie narzucamy nikomu naszej słuszności; przeto nie wmawiamy w nikogo, że dobro literatury jest w tej sprawie tylko przypadkiem zrośnięte z dobrem naszego bytu prywatnego; przeto postąpimy tak jakgdyby tamci mieli rację; przeto **obracamy koło sprawy wstecz aż do punktu wyjścia**". Ach, widzę już nowoczesnych ludzi pp. Goetla i Kadena, jak się żżymają z lekceważenia wobec tak „naiwnego" i dziś niemodnego postawienia sprawy, ale zaprawdę, przepowiadam Panom, że i nowoczesność będzie po mojej stronie, — w każdym razie ani idea Żeromskiego ani jego metody nie są po stronie Waszej!

P. Kaden - Bandrowski rozumie, bo na sobie czuje, ciężar mojej insynuacji, ale załatwia się z nią całkiem powierzchownie. W „Głosie Prawdy" Nr. 250 pisze: „Można całe zorganizowane życie społeczne szachować tym właśnie sposobem (za pomocą insynuacji), — twierdząc, że są ministerja, bo karjerowiczom chce się być ministrami i t. p.". Tak jest, — ale to życie, które się dopiero organizuje, musi podlegać kryterjom insynuacyjnym, inaczej działyby się — i dzieją się też — rzeczy straszne, których pełną jest historja, także bieżąca. Od takiego „materjalistycznego pojmowania dziejów" samą sofistyką lub „szlachetnem" oburzeniem wykręcić się nie można: trzeba swą bezinteresowność wykazać odpowiedniem zachowaniem się, i tu na nic się nie przyda powoływanie się na dawne, choćby największe, zasługi i dzieła; trzeba ją wykazać na nowo, w danym dzisiaj materjale - problemie, dostępnym dla kontroli wszystkich; każde zaś teraźniejsze uchybienie czyni wątpliwą także przeszłość. A Straż od samego początku swego istnienia co krok to się dyskwalifikuje i w tem, co robi i w tem, czego nie robi.

Moje Studjum o perfidji szeroko uwzględnia ten typ problemów etyczno-społecznych (Skamander, zeszyt 24 do 26, przykład 10). Formalistycznie byłaby Straż w porządku: identyczność interesu własnego z interesem ogółu, nie powinna nikogo pozbawiać prawa do zabierania głosu w takiej sprawie; to też nie twierdzę, że „nie wolno i nie wypada wam o tem **mówić**, gdyż w Akademji tej musielibyście zostać właśnie wy akademikami" (jak mi to wkłada w usta p. Kaden), lecz twierdzę, że **nie wolno Wam** o takiej sprawie **samym rozstrzygać**, bo tu są także interesy cudze, i to jest gwałt, zamach, to jest... nie po dżentelmeńsku.

Nasze wnioski i propozycje są stronie przeciwnej znane. Oczywiście wobec woli Marszałka Piłsudskiego jesteśmy bezbronni, i to jest właśnie brzydkie, że Straż i jej poplecznicy, czując się bliższymi źródła, mogąc wyrabiać co zechcą; gdyby nie to, nikt by się z taką marną Akademją nie liczył.

Państwo, według teorji Gumplowicza, buduje się krwią i żelazem. Ale najwyższa wieża ducha w państwie, jakąby miała być Akademja, nie może i nie potrzebuje być budowana według zasad brutalnej przemocy (np. „bierz Jasiu, kiedy ci dają"), powinna to być robota koronkowa, godna poetów, na którąby się złożyły intelekt, poezja i najsubtelniejsza etyka.

Karol Irzykowski.

LISTA LITERATÓW, KTÓRZY ZGŁOSILI AKCES DO PROJEKTU POLSKIEJ RADY (IZBY) LITERACKIEJ.

Wacław Borowy, Edward Boye, Jerzy Braun, Władysław Broniewski, Janina Brzostowska, Leon Choromański, Tytus Czyżewski, Ignacy Chrzanowski, Henryk Drzewiecki, Julja Dickstein Wieleżynska, Wacław Filochowski, Józef Gałuszka, Juljusz German, Stefan Grabinski, Bolesław Gorczynski, Benedykt Hertz, Karol Irzykowski, Roman Jaworski, Cezary Jellenta, Edwin Jędrkiewicz, Tadeusz Konczynski, Gabrjel Karski, Bohdan Katerwa, Czesław Kędzierski, Stefan Kołaczkowski, Zofja Kossak-Szczucka, Jerzy Kossowski, Edward Kozikowski, Jan Kurek, Stanisław Lam, Paweł Hulka-Laskowski, Tadeusz Łopalewski, Jan Lemański, Rafał Malczewski, S. Marynowski, Jan Nepomucen Miller, Romuald Minkiewicz, Franciszek (Pik) Mirandola, Stefan Napierski, Szymon Nawrocki, Aniela Gruszecka-Nitschowa, Zygmunt Tempka Nowakowski, Tadeusz Peiper, Eugenjusz Płomieński, Leonard Okołów - Podhorski, Juljan Przyboś, Feliks Przysiecki, Stefan Papee, Wacław Rogowicz, Magdalena Samozwaniec, Tadeusz Sinko, Włodzimierz Słobodnik, Anatol Stern, Stanisław Strumpf - Wojtkiewicz, Maciej Szukiewicz, Jerzy Szaniawski, Irena Tuwim, Witold Wandurski, Antoni Waśkowski, Stanisław Wasylewski, Aleksander Wat, Adam Ważyk, Bruno Winawer, Emil Żegadłowicz, Roman Zrębowicz.

Prócz tego Związek Zawodowy Literatów w Krakowie zgłosił swój akces korporacyjnie.

Składano w drukarni „Robotnika" Warecka 7. Odbito w drukarni R. Olesiński, W. Merkel i S-ka, Warszawa, Chłodna 37, tel. 69-46.

LIST OTWARTY
DO „KSIĄŻNICY POLSKIEJ"

W SPRAWIE PLAGJATÓW W PODRĘCZNIKACH SZKOLNYCH.

Przed rokiem, w kilka miesięcy po ukazaniu się I części moich ,,*Opowiadań z dziejów powszechnych i polskich*" dla szkół powszechnych, zarzucono w ,,*Przeglądzie wydawnictw Książnicy polskiej*" (Nr. 9—10 z r. 1921) memu podręcznikowi, że jest przeróbką wydanych przez tęże *Książnicę polską* podręczników Gebertów — nb. przy tej sposobności z należytym entuzjazmem zareklamowanych.

Na to oskarżenie nie miałem jeszcze czasu zareagować, kiedy, prawie równocześnie, ukazała się w ,,*Książce*" (Nr. 1 i 2 z r. 1922) bardzo dodatnia recenzja mego podręcznika i znacznie mniej pochlebna podręcznika Gebertów, obie pióra p. Natalji Gąsiorowskiej, która przytem mimochodem osłabiła zarzut ,,Książnicy".

Była to satysfakcja niemała: nieznana mi recenzentka poddaje w dalekiem mi, bezstronnem czasopiśmie oba podręczniki sumiennej ocenie i opinją swoją odpiera ode mnie napaść, zamieszczoną w reklamowem pisemku ,,Książnicy polskiej".

Tymczasem w Nr. 9—10 z 1922 ,,*Przeglądu wydawnictw Książnicy Polskiej*" spadło na mnie już nie oskarżenie, ale obelga. Mój podręcznik, przed rokiem ,,przeróbka" książeczek Gebertów, ,,mniej lub więcej zręczna", ,,nie odpisywana wprawdzie dosłownie prawie nigdzie, choć i takie zdania się trafiają", ,,przeróbka", której wykonaniu ,,nie przyświecał idealny cel dobra szkoły, ale chęć osobistego zysku" — został teraz ,,*plagjatem*", a ja sam człowiekiem o ,,sumieniu bardzo znieczulonem na zarzut plagjatorstwa", człowiekiem, ,,który czerpie z cudzej pracy znaczne zyski".

Na to już trzeba odpowiedzieć.

Zarzuty były następujące:

1. Zarzucono mi przywłaszczenie sobie tytułu podręcznika Gebertów (mój: ,,Opowiadania z dziejów powszechnych i polskich" — Gebertów: ,,Opowiadania z dziejów powszechnych ze szczególnem uwzględnieniem dziejów Polski") — chociaż tytuł: ,,Opowiadania z dziejów" był używany często i oddawna: pp. Gebertowie, pracując nad swym podręcznikiem, korzystali z tak dobrze sobie znanych ,,*Opowiadań z dziejów powszechnych*" Semkowicza, używanych aż do chwili obecnej w galicyjskich szkołach średnich.

2. Zarzucono mi, że przywłaszczyłem sobie tytuły wielu rozdziałów z książki Gebertów, zapominając o tem, że i u mnie, i u Gebertów tytuły te są przeważnie powtórzeniem nomenklatury rozdziałów, podanej w planie ministerjalnym. Zresztą trudno żądać, abym np. swój rozdział ,,O Egipcjanach" nazwał: ,,O Chińczykach" dlatego, że pp. Gebertowie swój nazwali: ,,Egipcjanie".

3. Zarzucono mi dalej tożsamość budowy wielu rozdziałów. Zarzut ten obliczony jest na efekt u szerokich rzesz, nieobeznanych z warunkami opracowywania podręczników szkolnych. Kto

zna plan ministerjalny, wie, że zawiera on bardzo szczegółowe, zaznaczone nagłówkami, konstrukcje wielu rozdziałów, obowiązujące, rzecz prosta, każdego autora; z drugiej zaś strony pewne podobieństwo w budowie analogicznych rozdziałów w podręczniku moim i pp. Gebertów jest wynikiem konieczności logicznego zestawienia historycznych zjawisk.

Weźmy dla przykładu rozkład ustępu *o Bolesławie Chrobrym* u Gebertów, Rawera i Lewickiego. (**Gebertowie**, Opowiadania z dziejów ojczystych, 1920, IX, str. 19—22; **Rawer,** Dzieje ojczyste, Lwów 1895, str. 14—19; **Lewicki,** Zarys historji Polski, wyd. 8-e, str. 33—37).

Otóż w tych wszystkich trzech podręcznikach jest konstrukcja wykładu identyczna: 1. Krótka charakterystyka Bolesława. 2. Rozszerzenie granic. 3. Św. Wojciech. 4. Otto III w Gnieźnie. 5. Wojna z Niemcami. 6. Wojna z Rusią. 7. Szczerbiec, Grody Czerwieńskie. 8. Wewnętrzne rządy. 9. Koronacja, śmierć.

Tak samo budowa rozdziału *o Mieszku II i Odnowicielu* zupełnie identyczna u Gebertów, str. 23—26, z Rawerem, 20—21: 1. Charakterystyka. 2. Koronacja. 3. Wichrzenia braci. 4. Sąsiedzi. 5. Upadek, bezkrólewie. 6. Napad Brzetysława. 7. Poselstwo po Kazimierza. 8. Kazimierz wraca, tłumi bunty, Masław. 9. Wewnętrzne rządy, ,,Odnowiciel".

Takich analogji konstrukcyjnych z cudzemi podręcznikami jest u pp. Gebertów tyle, że trudno znaleźć u nich rozdział, któryby nie był zbudowany identycznie z odpowiedniemi partjami Rawera, Lewickiego, Semkowicza czy Zakrzewskiego — a wobec tego, patrząc oczyma autora inkryminacyj ,,*Przeglądu wydawnictw Książnicy Polskiej*", trzebaby chyba ,,Opowiadania" Gebertów nazwać przeróbką, czy ,,plagjatem" wymienionych podręczników.

4. Ale nietylko w rozkładzie materjału mego podręcznika widzi ,,Książnica Polska" najpierw przeróbkę, a teraz już plagjat Gebertów: dostrzega je także w szczegółach treści, dodając zresztą, że ,,*dosłownie prawie nigdzie nie odpisuję, choć trafiają się i takie zdania*".

Przeciw tak ogólnikowo sformułowanemu zarzutowi obrona wprost jest prawie niemożliwa — spróbujmy więc użyć analogji.

Otóż np. w cytowanem wyżej opowiadaniu o Bolesławie Chrobrym znajduje się u Gebertów i u Lewickiego zaraz na początku takie zdanie:

Gebertowie, str. 19: ...*Prusaków zmusił do uznania swego zwierzchnictwa.*	**Lewicki,** str. 33: ...*zmusił Prusaków do uznania swego zwierzchnictwa.*

Więc i u Gebertów ,,trafiają się takie zdania", dosłownie odpisane z cudzego podręcznika.

Czytajmy jednak dalej!

Gebertowie, str. 20: ...dzień zamordowania św. Wojciecha. ...*obchodzi się w Polsce uroczyście,* jako dzień śmierci *pierwszego* apostoła (?) i *męczennika* Polski.	**Rawer,** str. 15. ...W tym dniu naród *polski obchodzi święto pierwszego* swego patrona i *męczennika,* św. Wojciecha.
albo: **Gebertowie,** str. 22: *Rozumiał też* Bolesław... należycie *znaczenie chrześcijaństwa, które* łagodziło surowe obyczaje ludu.	**Lewicki,** str. 36: ...*pojął znaczenie chrześcijaństwa, które* sprowadziło do kraju cywilizację.
albo: **Gebertowie.** l. c.: *Karał przekraczania przepisów kościelnych,* usuwał resztki pogaństwa.	**Lewicki,** l. c.: ...*karał* surowo *przekroczenia przepisów kościelnych* i przytłumiał objawy pogaństwa.

Albo w 2-gim cytowanym wyżej rozdziale, o Mieszku II i Odnowicielu, czytamy:

u **Gebertów,** str. 23: *Nie* był to *najstarszy z synów, lecz najdzielniejszy...*	a u **Rawera,** str. 20: (Bolesław wyznaczył) *nie najstarszego, lecz najdzielniejszego* z pośród *swych synów.*

A zaraz potem Mieszko koronuje się,

Gebertowie, l. c.: ...dając w ten sposób do poznania, *że* chce *wstąpić w ślady ojca.*

Rawer, l. c.: ...przez co zapowiadał, *że* zamyśla *wstąpić w ślady Chrobrego.*

Oto przykłady, zaczerpnięte z dwu tylko rozdziałów podręcznika Gebertów. Już z tego powodu „Książnica Polska" mogłaby nazwać ich książkę plagjatem. Czasem jednak podobne do wyżej przytoczonych pokrewieństwa, analogje i tożsamości z innemi podręcznikami wypełniają u Gebertów całe okresy, całe obrazy — całe szeregi obrazów.

Więc np. „Odkrycie Ameryki":

Gebertowie, „Opow. z dziejów powszechnych", (1920) XXXII, 5, str. 99: *Opowiadano, że* wskutek *upałów w jednych miejscach* woda nieustatnie *wre, w innych* znowu *jest tak gęsta, że okręt* w niej grzęźnie. Płomieniste strumienie zapalają okręty, a *straszne potwory, podpływając pod statki, podrzucają je w górę, jak piłkę. Nie odstraszyły te baśnie...*

Semkowicz, „Opow. z dziejów powszechnych" (Lwów 1894), II, str. 131: *...opowiadano, iż* panuje tam taki *upał,* że *woda wre,* jak w garnku *...a w niektórych miejscach jest tak gęsta, że okręt* posuwać się nie może. Najwięcej obawiano się *dzikich potworów,* które miały *podpływać pod okręty* i tak je wysoko *rzucać w górę, jak piłkę. Te straszne baśnie nie odstraszyły...*

Dalej **Gebertowie,** str. 100: *Kolumb spokojem* i pewnością siebie podtrzymywał wątpiących. *„Ziemia nie może być daleko"* — mówił, wskazując na *ptaki, przelatujące nad okrętami, i rośliny,* unoszące się *na falach, tak świeże, jakby je przed chwilą zerwano.*

Semkowicz, str. 134: *Kolumb uspokoił* towarzyszy i przekonał ich, że *się już blisko lądu znajdują,* gdyż *nad statkami przelatywały ptaki,* a na powierzchni morza *pływały rośliny, tak świeże, jakby dopiero co zerwane zostały.*

Gebertowie, l. c.: *...dostrzeżono światełka w oddali. Z piersi* jadących wydarł się *radosny okrzyk: „Ziemia, ziemia!" Wszyscy* ściskali się... a *Kolumb* ujrzał *u nóg swych* tych...

Semkowicz, l. c.: *ujrzano* migające *w dali światełka. Z piersi* majtków rozległ się *radosny okrzyk: „Ziemia, ziemia!"* Wszyscy rzucili się *do nóg Kolumba...*

(I zaraz potem): *...zarzucono kotwicę u brzegów* przepięknej *wyspy Guanahani. Pierwszy wysiadł na ląd Kolumb w* odświętnych szatach z *chorągwią hiszpańską w ręku i, ucałowawszy ziemię, objął w posiadanie Hiszpanji wyspę, którą na cześć Zbawiciela nazwał San Salwador. W krótki czas potem odkrył* Kolumb dwie inne wyspy: *Kubę i Haiti...* i t. d.

Semkowicz, l. c.: *....zarzucono kotwicę u brzegu* czarującej *wyspy... Guanahani.* W szkarłatnym płaszczu, z królewską *chorągwią w ręku wyszedł najpierw Kolumb na ląd,* ukląkł, *ucałował ziemię,* ...i w imieniu monarchów *hiszpańskich objął w posiadanie tę wyspę, którą na cześć Zbawiciela nazwał San Salwador. Wkrótce potem odkrył* on *Kubę i Haiti...* i t. d.

Takich dziwnych zbiegów tekstu Gebertów z cudzemi podręcznikami można znaleźć znacznie więcej, ale są także podobieństwa bardziej jeszcze zadziwiające. I tak w rozdziale XXXVIII Gebertów („Opowiadania z dziejów powszechnych" str. 118) czytamy:

Gebertowie: Pokorą *...zdobyli sobie władcy drobnego zrazu księstwa* Moskiewskiego *zaufanie chanów Złotej Hordy, a dzięki hojniejszym od innych... haraczom pozyskali od* Tatarów *godność wielkoksiążęcą i upoważnienie do zbierania haraczu na* całej *Rusi i odwożenia go do Hordy. W ten sposób stali się niejako na-*

A w **Zakrzewskim,** tom II, „Historji powszechnej", (1906), str. 145: Władcy Moskwy, *...panowie drobnego zrazu księstewka, zjednawszy sobie zaufanie chanów Złotej Hordy* zupełną uległością i *hojniejszemi od innych haraczami, pozyskali od* nich *godność wielkoksiążęcą i upoważnienie do zbierania haraczu na Rusi i od-*

miestnikami tatarskimi. Ponieważ *zaś podówczas i metropolita Rusi przeniósł się ze* zniszczonego *Kijowa do Moskwy, przewaga książąt Moskwy nad całą Rusią była niezaprzeczona.*

Właściwym *twórcą potęgi Moskwy* był *u schyłku XV w. Iwan III, zwany Srogim.* Był to *władca ambitny i przebiegły, który umiał korzystać z każdej sposobności do rozszerzania swego państwa i pomnożenia swej władzy...*

Przez małżeństwo z córką (?) *ostatniego cesarza* greckiego, Zofią, *podniósł urok swój wobec* innych *książąt ruskich, przyjął grecki herb, dwugłowego orła, i uważać się zaczął za spadkobierców* rzymskich *cesarzy.*

wożenia go do Hordy. W ten sposób stali się niejako ich *namiestnikami; że zaś podówczas i metropolita Rusi przeniósł się z* podupadłego *Kijowa do Moskwy, przewaga w. książąt Moskwy nad całą Rusią była niezaprzeczona.*

Str. 193: Prawdziwym *założycielem potęgi Moskwy* ...stał *się Iwan III... zwany Srogim... 1462—1505, władca ambitny i przebiegły... który umiał korzystać z każdej sposobności do rozszerzenia swego państwa i pomnożenia swej władzy.*

Wobec wszystkich *książąt ruskich podniósł swój urok zapomocą małżeństwa* z synowicą *ostatniego cesarza bizantyńskiego,* poczem *przyjął herby bizantyńskie (orła dwugłowego), uważać się zaczął za następcę cesarzów* wschodnich...

Tu znów dla odmiany wpływ **Rawera**, str. 91:

Ponieważ czuł *się dość potężnym, nie pojechał,* mimo wezwania chana, składać mu hołdu, *odmówił też* płacenia *daniny.* Gdy zaś chan najechał moskiewskie granice, Iwan *złączył się z chanem Krymskiej Hordy, rozbił zupełnie ...Złotą Hordę i wyzwolił* w ten sposób *Ruś z pod panowania Mongołów w r. 1480.*

Czując się dość potężnym, nie pojechał z czołobitnością do hordy i *zaprzestał* odsyłania *daniny.*

Połączywszy się wreszcie *z chanem hordy Krymskiej, rozbił zupełnie Złotą Hordę i wyzwolił Ruś* wschodnią *z pod jarzma mongolskiego, 1480.*

(Nb. — nieprawda; do bitwy wówczas zgoła nie przyszło, bo obie strony wzajemnie bały się siebie — i tak bez walki wygasło panowanie tatarskie nad Moskwą. Ale odpisanie z podręcznika Rawera tego fałszu, który zresztą dawniej obijał się także po innych podręcznikach, to ciekawy przykład oryginalności książki pp. Gebertów.)

Albo taki żywy skrót Zakrzewskiego, jak XXXIII rozdział ,,Opowiadań z dziejów powszechnych" Gebertów:

Gebertowie, str. 102: ...*prowadziły* walki *przy pomocy najemnych* wojsk, *których za pieniądze dostarczali naczelnicy zbrojnych band, t. zw. kondotjerzy. Obojętni na interesa tego miasta, którego w danej chwili bronili, wynajmowali swe usługi temu, kto lepiej zapłacił. Rozwinęli oni bardzo wysoko sztukę wojenną,* zwłaszcza *artylerja włoska i włoska inżynierja wojskowa* miały ustaloną sławę...

Zakrzewski, str. 167: Wojny ...*prowadzono zapomocą armji najemników, których dostarczali za pieniądze naczelnicy band zbrojnych, t. zw. kondotjerzy.* Całkiem *obojętni na interesa tego miasta, którego w danej chwili bronili,... wynajmowali swe sługi temu, kto lepiej zapłacił ...sztukę wojenną rozwinęli bardzo wysoko* (słynęli potem długo przed innymi *artylerzyści i inżynierowie wojskowi włoscy)...*

A dalej, o Wenecji, **Gebertowie,** str. 103: Kwitnął tam wprawdzie i *przemysł:* weneckie *sukna, jedwabie,* a zwłaszcza *szkło, zwierciadła, wyroby ze złota i srebra* miały szeroką sławę — *ale przedewszystkiem* podstawą jej bogactwa był *morski handel. W celach handlowych opanowała* Wenecja znaczną część *wybrzeża mor-*

Zakrzewski, str. 169: Wenecja była miastem bardzo *przemysłowem* (wyrabiano tu *sukna i jedwabie, szkło i zwierciadła, wyroby ze złota i srebra i t. p.) ale przedewszystkiem* kwitnęła *handlem morskim... W interesie handlu opanowała... ...wybrzeża morza* Adrjatyckiego, potem *nawiązała* przyjazne *stosunki z Egiptem...* je-

27a

skiego... nawiązali Wenecjanie *stosunki* handlowe *z Egiptem*, byli *jedynymi pośrednikami między Europą a Aleksandrją, głównem targowiskiem na indyjskie towary...* (korzenie, pieprz, cynamon). *Dla bezpieczeństwa handlu swojego i swoich posiadłości utrzymywała Wenecja wielką flotę wojenną i zaprowadziła u siebie* znaczne *udoskonalenia w żegludze.*

I t. d., i t. d., i t. d.

dyna pośredniczka między Europą a Aleksandrją, głównym targiem na wszystkie *indyjskie towary. Dla bezpieczeństwa handlu i swoich posiadłości Wenecja utrzymywała wielką flotę wojenną i zaprowadziła u siebie* wszelkie *udoskonalenia w żegludze.*

Gdybym szedł torami „Książnicy Polskiej", mógłbym zapewne bez narażenia się na zarzut przesady nazwać książkę pp. Gebertów plagjatem. A jednak mimo wszystko nie odważyłbym się na wydanie tak surowego i tak hańbiącego autorów sądu, bo wszakże w książce pp. Gebertów nie wszystko jest żywcem odpisane, a w wielu ustępach widać ślady ich własnej, często nawet mozolnej, pracy. Jak wielkiej jednak potrzeba odwagi, aby plagjatem takiego właśnie podręcznika, o tak dziwnej oryginalności, nazwać książkę, której rzekomą zależność od niego określa się albo bardzo naiwnemi, albo bardzo ogólnikowemi insynuacjami, nie popierając ich dowodami, a milcząc dyskretnie o obowiązkowem źródle obu książek — o planie ministerjalnym.

Zapomniano też o jednem jeszcze: że pod względem zasad pedagogicznych czy myśli przewodniej podręczniki te, pp. Gebertów i mój, stoją — o ile plan ministerjalny na to pozwalał — na przeciwnych niemal biegunach. Ja starałem się z największą możliwie jasnością i prostotą wskazać dzieciom główne linje rozwoju dziejowego ludzkości, podając jedynie materjał najniezbędniejszy i unikając, jak ognia, niezrozumiałej frazeologji — pp. Gebertowie poszli drogą zupełnie inną. Stając na stanowisku najprymitywniejszych zasad pedagogicznych, ośmielam się twierdzić, że, gdybym nawet istotnie był korzystał z kompilatorskiej pracy pp. Gebertów, gdybym przewiał nieco tę książkę z plewy niepotrzebnych słów i niezrozumiałych 10-letnim dzieciom wyrazów, jak: *w całej pełni, stosunkowo, ku niebu niemal sięgających* (piramid!), *w nagrodę za znakomitą działalność* (otrzymuje Herkules nieśmiertelność, nie krzyż zasługi!) *imponują nam przedewszystkiem rozmiarami* (pałace babilońskie) — albo: *obserwacja, fantazja, rola dziejowa, zmysł spostrzegawczy, system, rzeczy nawskroś oryginalne, charakterystyczna cecha* i t. d., i t. d., (wszystko to pokłosie z 20 pierwszych stron pp. Gebertów!) — gdybym choć trochę przetrzebił to panoptikum martwych dla dzieci imion i nazwisk wszelkich Temudżynów i Ryszardów Lwich Serc, Arpadów i Klodwików, Pepinów i Merowingów razem z Karolingami, Alaryków i Saladynów, Alfredów Wielkich, Filipów Augustów, Galileuszów, Schwarzów, Guttenbergów, Fustów, Schöfferów, Giojów, Henryków Żeglarzy, Donellich (o którym nawet Brockhaus nic nie wie!), da Gamów, Sforzów, Bramantych, Tetzlów, Zwinglich i t. d. — sądzę, że już przez to samo zasłużyłbym się szkole przynajmniej tyle, co pp. Gebertowie przez umieszczenie tego wszystkiego w swej książeczce, przeznaczonej dla małych dzieci w szkole powszechnej.

Tak się przedstawia sprawa. Sąd o mojem rzekomem przestępstwie i o sposobie postępowania „Książnicy Polskiej" pozostawiam światłym Czytelnikom.

Tarnów, w lutym 1923.

WŁODZIMIERZ JAROSZ



JWPan Władysław Orkan

Druk

Poręba Wielka

p. Niedźwiedź

DO WIKTORA GOMULICKIEGO.

(List otwarty od redakcyi „Zdroju“).

Czcinajgodniejszy Panie!



głęboką radością pomieściliśmy Wasz list otwarty do Miriama w piśmie naszem, które położyło sobie także za zadanie wiązać na nowo zerwane nici, łączące naszą teraźniejszość z bogatą i dostojną tradycyą naszej przeszłości w Romantyzmie i jej gorącym odblaskiem, jaki się przejawia w wspaniałej iście twórczości w Polsce w ostatnich trzydziestu latach i która niczego innego nie pragnie, jak tylko być pomostem dla — oby Bóg dał — jak najjaśniejszego Jutra Literatury i Sztuki naszej — tych „dwóch pochodni“, z których, czcigodny Panie, mówicie, „naród wpadłby w kałużę i przy wszystkich dobrodziejstwach materyalnej kultury, stałby się: czystem, zdrowem, dobrze odkarmionem i zadowolonem z siebie — b y d ł e m.“

Pozwólcie sobie, czcigodny Panie, wyrazić nasz serdeczny i głęboki podziw za o d w a g ę, na jaką Was stać było, by te słowa wypowiedzieć, godne tego bohaterstwa Norwidowego, które Was narazićby mogło „na lekceważenie ze strony sytych wołów i wieprzów dwunożnych“.

Tem większy nasz podziw i cześć dla Was, dostojny Panie, żeście wypowiedzieli te słowa w tej dzisiejszej epoce, która, jak mówicie, „pojęła ż y c i e wyłącznie jako w ż y c i e, głowy zaś schyla tylko przed bałwanami m a t e r y a l n e j Siły i Potęgi“ — a nieskończenie wdzięczni Wam jesteśmy za Wasz wielki i natchniony zew:

„Ta epoka bardziej, niż wszelka inna, wymaga najwyższego napięcia czujności i wytężenia sił ze strony twórców. Oni to „z ręki do ręki podając sobie płonący kaganek“, światłem Ideału rozjaśniać mają zalewające ludzkość mroki“.

Twarde, a jak tragicznie sprawiedliwe są Wasze słowa, że fatalność wszystkie kamienie, jakie życie przygotowuje, by twórcy możność tworzenia odjąć, przez własne społeczeństwo mu pod stopy rzucać każe, i nieszczęsna prawda w tem, że Polska po wszystkie czasy k r z y ż o w a ł a swoich poetów, o ile chcieli być poetami“ — a wywody Wasze zdaje się kulminować w pięknem powiedzeniu:

„Poeta i Świat“... W tem zamyka się wszystko: Cały ustrój społeczny, cała zasadnicza treść bytu ludzkiego. Te dwie siły nieustannie walczą ze sobą i od zwycięstw tej lub tamtej zależy przyszłość ludzkości: jasna lub ciemna, anielska lub zwierzęca“.

A któraż zatem przyszłość zwycięży: „Wygodna, zbytkowna przyszłość, gnieżdżąca się w wytwornych pałacach, w których najwspanialszy wykwint współczesnej cywilizacyi europejskiej parzy się niechlujną chciwością grosza, brudnym egoizmem, którego „miłość Ojczyzny“, „ukochanie społeczeństwa“, „potrzeba“ narodowa streszcza się w bezmyślnym, trzykrotnym okrzyku: „Niech żyje!“ — czy też ta ofiarna przyszłość, która nielicznym twórcom wszelakiej przyszłości każe „odziewać się dziurawym płaszczem dumnego hidalga, suchy chleb popijać wodą, ranić swe ciało na szpitalnem łożu i — co najboleśniej rani — być narażonym na lekceważenie „sytych wołów i wieprzów dwunożnych“ — by mogli swobodnie jak orzeł swe skrzydła rozkładać, z nikim i z zniczem — prócz geniuszu swego — nie licząc się — nikomu i niczemu — prócz Boga pokłonów nie składając. —

Przyszłość „zjadaczy chleba“, onych wyznawców wygodnego amerykańskiego pragmatyzmu, który uczy, że jedyną prawdą jest to, co jest dla życia „wartościowem“ i „użytecznem“, a innego kryteryum nad „pożytek“ dla prawdy sądów naszych nie ma — czy też ta, o której mówi Słowacki w swym liście do Stattlera: „Sztuka jest narzędziem, otrzymanem z łaski Boga i danem duchowi dla finalnego celu, to jest spełnienia misyi swojej na ziemi:

Każde zwycięstwo sztuki — jest zwycięstwem ducha w krainie przyszłości“.

Wszak o takiej przyszłości myśleliście, dostojny Panie?

Wszak nad tą to przyszłością twórcy nasi czuwać mają i „światła strzedz, — światło bronić od zgaśnięcia“?!

Lecz jakżeż to uczynić, jeżeli społeczeństwo kocha snać „złodziei, którzy to światło gaszą“, a czcicieli światła krzyżuje.

I z Twych gorących i pięknych słów, z twych ciężkich zarzutów, jakie naszemu społeczeństwu stawiasz, że najgodniejszym z swego łona dawał „ciernie miast wawrzynu — łachmany zamiast złotogłowu“ — wyłoniło się dla nas jedno bolesne, do szpiku kości przeszywające pytanie:

Gdzie tkwi przyczyna tego nad wszelką miarę bolesnego stosunku między twórcą a społeczeństwem, gdzie szukać źródła tej bezustannej martyryologii tych, których losem w Polsce jest „senne królestwo posiadać, nieme mieć harfy i głuchych słuchaczów?“

Czyżby w tem, że społeczeństwo polskie jest, jak Wyspiański twierdził, wrogie Sztuce, czy też w tem, że twórca polski, miast mocą swego posłannictwa przewodzić narodowi, ożywiać go własnym duchem, ozdabiać własną pięknością, stał się jego niewolnikiem, dął mu się doszczętnie ujarzmić jego chwilowemi potrzebami, oddał się na usługi jego wymogom, opiewa jego maluśkie radości, opłakuje jego chwilowe nieszczęścia i klęski, uświęca jego biedne ideały: jednem słowem stał się najemnym i płatnym panegirykiem tego społeczeństwa, w którem żyje w większej może jeszcze mierze, aniżeli byli nimi panegirycy na magnackich dworach XVI i XVII wieku.

Tkwi więc wina w twórcy, który wyzbył się tej godności, jaka się łączy z mianem twórcy, to znaczy, że on tworzy wartości dla społeczeństwa, on to podnosi społeczeństwo na wyższy szczebel kultury, on jest miarą, według którego obce społeczeństwa poziom kulturalny jego własnego sądzą i oceniają, czy też tkwi wina w społeczeństwie, które snać nie ma żadnych kulturalnych potrzeb, a raczej kulturalnych dalej idących tęsknot i pragnień, i wszystko co się pnie na wyższy szczebel, na ziemię ściąga.

W dopisku, który się ośmieliliśmy do twego listu dołączyć, nasunęło się nam pod pióro: jeżeli autorom piszącym prozą powodziło się względnie lepiej, niż tym, którzy tworzyli w mowie wiązanej, to jedynie dla tego, że proza polska nie znalazła jeszcze królewsko-zuchwałych Słowackich, ani też hardych, bezwzględnych, na fanatycznyoh czcicieli Prawdy, jakim był Norwid, — a równocześnie: gdyby Sienkiewicz się był odważył zapukać do tych form, które uwielbiał i uświęcał, by się przekonać, ażali nie są czcze i puste, stałby się może największym męczennikiem w Polsce mocą swego wielkiego talentu — jesteśmy skłonni przypisać winę — nie tchórzeniu artystów polskich w obec przemożnej opinii społeczeństwa polskiego, ale pewnej indolencyi, pewnemu pasywnemu — och! jak trudno tu dobrać odpowiedniego rzeczownika — dobrowolnemu poddaniu się terrorowi „opinii publicznej“, chociażby był on nawet najprzykrzejszy i najniesprawiedliwszy — terror, na który bezustannie twórca polski zgrzyta zębami, czego choćby najświeższym dowodem, enuncyacye Żeromskiego: „Sen o chlebie i o szpadzie“. — Sąd jednak nasz wyrażony w tym dopisku może być przedwczesnym i chętnie go sprostujemy, jeżeli zdoła się nam nakłonić wszystkich twórców polskich, by raz wreszcie z całą bezwzględną szczerością zaznaczyli swoje stanowisko w obec społeczeństwa. Przedstawicielom zaś społeczeństwa — i to rzeczywistym przedstawicielom tegoż — będziemy niezmiernie wdzięczni, jeżeli zechcą na łamach naszego pisma z równą szczerością wypowiedzieć, czego od twórców społeczeństwo żąda.

Ty zaś, czcinajgodniejszy Panie, któryś miał odwagę swoim listem otwartym do Miriama poruszyć tę najprzykrzejszą bolączkę w życiu kulturalnem polskiem, nie omieszkasz zapewne wypowiedzieć swe szczere i bezwzględne zdanie co do tych dwóch sił, walczących nieustannie z sobą: jasności i ciemni, anielskości i zwierzęcości.

Gdzie tkwi przyczyna tego zażartego boju, gdzie wina, że ta walka coraz więcej się rozognia, gdzie widzisz możność porozumienia się „Poety z światem“?

Wnioski, czcigodny Panie, jakie z Twego listu otwartego wysnuliśmy, to nie pohop do jakiejś zwykłej ankiety dziennikarskiej, to raczej głęboki hołd, który Tobie składamy, bo Twoim listem zainaugurowałeś całkiem nową epokę w naszem życiu kulturalnem; tę mianowicie, w której twórca ma możność porozumienia się z społeczeństwem i na odwrót z bezwzględną szczerością na progu świtania nowego życia dla Polski. A jesteśmy szczęśliwi, że to porozumienie odbyć się może na łamach tego pisma, które według naszego prospektu jest własnością wszystkich twórców polskich, a z którem zwróciliśmy się do społeczeństwa polskiego z tem pragnieniem, by się czuło z niem wewnętrznie związane.

W niepłonnej nadziei, że słowa Twoje, czcigodny Panie, spowodują twórców naszych, iż dorzucą głosy swe, by pomódz w wypełnieniu przepaści między „Poetą a światem“, „twórcą a jego społeczeństwem“ — przesyłamy Ci wyrazy najgłębszego szacunku i podziwu dla gorącej młodości, której ani czas, ani ciężkie przeciwieństwa życia w Twem sercu wystudzić nie zdołały.

Redakcya „Zdroju“.

29

Odpis

listów podporucznika Legionów BRONISŁAWA ROMANISZYNA,p.o. komendanta Stacyi zbornej L.P.w Krakowie do MAJORA WŁODZIMIERZA ZAGÓRSKIEGO,szefa sztabu Komendy L.P.

List 1.

Kraków,dnia 9.VIII.1917.

Drogi i Kochany!

Przedewszystkiem ściskam Cię najserdezniej,Drogi i Kochany w radości,żenareszcie w tych ciężkich chwilach wziąłeś w swe ręce tok spraw i że naszą sprawę ratujesz.Cieszę się tak ze względu na sprawę wojska ,jak i na Ciebie ,określając to-"znowu jeden krok naprzód".Zdaję sobie dokładnie sprawę ,w jak ciężkich warunkach Ci przyjdzie pracować-z drugiej zaś strony -wiem,że nikt inny ,jak Ty -i tylko Ty sprawę wojska uratować może-i że nie dopuścisz w Twych rękach do rozsypania się tego wewnątrz i zewnątrz burzonego domu.

List Twój,tak serdeczny i miły otrzymałem po powrocie z urlopu.Dzięki za słowa przyjaźni,wiesz,jak się nią raduję i jak z niej dumny jestem.

Z urlopu wróciłem 29 lipca i całe szczęście,że nie później,gdyż do tego czasu zdążył już mój zastępca,ppor.Suski dużo bałaganów narobiłprzez swój nietakt i głupotę.Całe szczęście,że otrzymuje tu w tych dniach "Krankenurlaub" dłuższy, tak,że korzystam z tego i proszę o przydzielenie na jego miejsce-na razie-jako zastępcę-o ile to możliwe - podporucznika Kulczyckiego,przydzielonego obecnie do Stacyi Zbornej w Siedlach.Proszę o niego z tego tytułu,że jest i obznajomiony z całą robotą w Stacyi zbornej i że to jeden z najsolidniejszych i najporządniejszych naszych ludzi.Chodzi mi również o to, by w tych czasach mieć koło siebie pewnych ludzi,na których mógłbym zupełnie polegać.

Kraków znowu zaczyna być kuźnią roboty Piłsudskiego i trzeba tem baczniej trzymać rękę na pulsie!Chciałbym więc mieć ludzi koło siebie solidnych i pewnych.

6 sierpnia przeszedł mimo dużych wysiłków i agitacyi spokojnie i porządnie,żołnierza nie wciągnięto w żadne awantury,chociaż nad tem pracowano,by go wciągnąć.Cały dzień jednak byłem na mieście,pilnując tego.O ile będę miał Kulczyckiego,któremu spokojnie mogę powierzyć prowadzenie agend w samej stacyi,łatwiej będę mógł t a m t y c h spraw pilnować, a wiem, że zaczynają tu zjeżdżać zwolnieni i uciekinierzy ze Szczypiorna.Trzeba tu teraz bacznej uwagi w Krakowie.Wczoraj miałem o 7 rano inspekcyę Stacyi zbornej przez Komendanta twierdzy Eksc.Gousseka.Za porządki i czystość dostałem pochwałę, a równocześnie sąsiad mój w koszarach-c. i k. pułkownik wielkie wymyślanie za brud i niechlujstwa w oddziałach austryackiego transenu.

Uważam-wbrew zdaniu Krzaczyńskiego-że " tak się stoi na straży h o n o r u żołnierza polskiego"/ulubiony frazes Krzaczyńskiego/.-

Będę obecnie jak najczęściej raportował Ci o wszystkiem-co się robi w Krakowie- i prosił równocześnie o pewne dyrektywy.

Chorąży Krowicki x/ ,oddawca tego listu,porządny, nasz i złoty chłop-może Ci zdać sprawę,co się tu działo, jakie wysiłki robiono,by legionistów demoralizować i jak im się to nie udało.Ma Ci on i pewne szczegóły co do Suskiego .

x/chorąży sanitarny,sekretarz wiceprezesa N.K.N.W.L.Jaworskiego

./.

Wiadomości z Warszawy mam codziennie dosyć dokładne od Kota w N.K.N.

Proszę Cię jednak, o ile uważał to będziesz za potrzebne-o dyrektywy.

Dotychczas zdany byłem na własną inicyatywę, nie mając żadnego k o n t a k t u p o u f n e g o z Komendą Legionów.

Kończąc „przesyłam Ci najserdeczniejsze " Szczęść Boże " oraz uścisnienia-

Twój wierny

Bronisław.

L i s t II.

Kraków dnia 11 sierpnia 1917.

Drogi i Kochany!

Zwracam się do Ciebie z ogromną a posłuszną prośbą. Chodzi mi o chorążego Krowickiego.

Dowiedziałem się dzisiaj, że pułkownik Rogalski ma zamiar przenieść go do Warszawy.

Jakkolwiek rozumiem dobrze, że w Krowickim znajdzie pułkownik Rogalski wybitną pomoc, lecz o ile to jest tylko możliwe-proszę najgoręcej by ten przydział Krowickiego do Warszawy przynajmniej odroczyć. Dla mnie zabranie Krowickiego z Krakowa byłoby ~~-wwłaszcza~~ w tych czasach- niepowetowaną stratą.

Że udało mi się żołnierza utrzymać zdala od agitacyi, że na czas mogę zapobiegać rozmaitym demoralizującym usiłowaniom i zamachom na żołnierza- to tylko zawdzięczam Krowickiemu, który rzeczywiście idzie mi nadzwyczajnie na rękę, jako w całem tego słowa znaczeniu - nasz człowiek i naszej sprawie i Tobie całem sercem oddany .

Trzyma on porządnie inwalidów wszystkich i w departamencie opieki też wiem dokładnie zawsze , co siętam dzieje .

A doktór Bobrowski tu siedzi i swą - a raczej Piłsudskiego robotę z Moraczewskim prowadzi, wiem więc od Krowickiego o wszystkiem i mogę wiele rzeczy paraliżować.

Jeśli to możliwe proszę w interesie samej sprawy i służby o pozostawienie Krowickiego w Krakowie - przynajmniej na razie.

Dziś rano przyjechał Śmigły ,robiły mu ligawki jakąś owacyę na dworcu.

Wrócił z Wiednia i Roja. Mam pewne poszlaki, że ligawki ukrywają wielu po domach, którzy uciekli.

Pomału dojdę do wszystkiego. O ile dostanę i Kulczyckiego-będę spokojniejszy, że porządek wKrakowie utrzymam.

Kończąc - przesyłam najserdeczniejsze uścisnienia

Twój wierny

Bronisław.

WOBEC OSZCZERSTW I INSYNUACYI.

Wobec celowo szerzonych złośliwych plotek o motywach naszego postępowania zmuszeni jesteśmy raz jeszcze umotywować pokrótce nasze zasadnicze w sprawie wojska stanowisko, które w konsekwencyi zmusiło nas do wniesienia przez całe pułki i oddziały podań o zwolnienie z Legionów.

Legiony Polskie, z ruchu strzeleckiego wyrosłe, zrodzone w dniu 6. VIII. 1914. przez inicyatywę Piłsudskiego, jasny miały program narodowy, odbudowa niepodległego państwa polskiego przez czynny udział narodu w toczącej się wojnie, przeztworzenie już w czasie wojny samodzielnego wojska polskiego. Narzucono nam w sierpniu 1914. r. formy organizacyjne, które czyniły z Legionów ochotnicze oddziały pospolitego ruszenia, ściśle zespolone z c. i k. armią, traktowaliśmy zawsze jako formy przejściowe. Wierzyliśmy, że musi nadejść moment, w którym naród polski wyłoni ze siebie jednolitą bez względu na zabory reprezentacyę polityczną, władzę polską, że rządowi polskiemu prawnie podporządkowani, staniemy się kadrami armii narodowej, prawdziwie samodzielnej. Wierzyliśmy, po akcie 5. listopada 1916. że w myśl deklaracyi państw centralnych o budowie państwa polskiego Rada Stanu jako rządu polskiego zawiązek obejmie władzę nad wojskiem, któremu zostaną stworzone warunki rozwoju i przekształcenia się w armię narodową. Wbrew tym nadziejom w kwietniu b. r. Legiony przeszły pod komendę gen. gubernatora okupacyi niemieckiej Królestwa Polskiego, generała piechoty v. Beselera, wbrew wielomiesięcznym pertraktacyom uniemożliwiony został jakikolwiek współudział Rady Stanu w dalszej organizacyi wojska, utrzymany został rozdział Legionistów na poddanych Królestwa Polskiego i poddanych monarchii austro węgierskiej.

Zależność od własnego rządu, zapewnienie narodowego charakteru wewnętrznej wojskowej organizacyi to warunki, bez których pomyśleć się nie da żadna armia, jeżeli nie ma spaść do rzędu oddziałów najemnych, o te podstawowe warunki bytu musiały Legiony podjąć walkę. Nie w imię takich czy innych politycznych, partyjnych haseł, lecz dla możności dalszego istnienia podjęło wojsko, wciąż osamotnione, bo bez oparcia o polską władzę, walkę z próbami narzucenia obcych mundurów, obcej procedury karnej, dwujęzyczność w życiu wewnętrznem, wreszcie walkę z próbą narzucenia mu przysięgi, któraby nakazem posłuszeństwa wobec naczelnego sił zbrojnych komendanta oddawała nas czynnikom wojskowym nie polskim i niezależnym od polskiej władzy, która nakazywała wojsku zaprzysiądz braterstwo broni z państwami centralnemi wbrew zasadzie, że kwestya sojuszów i przymierzy jest atrybutem rządu.

Wytrwaliśmy w tej walce, zgodni z opinią całego narodu, mimo obozów jeńców w Szczypiórnie i Benjaminowie. Dalszym etapem tej samej walki, prowadzonej w imię zasady, że nie może istnieć armia bez narodowego rządu, że tylko i wyłącznie rząd narodowy, z woli narodu powstały, na zaufaniu jego oparty, może być wojsku rozkazodawcą, były wniesione przez nas w sierpniu b. r. podania o zwolnienie z Legionów.

Znane są czynnikom politycznym postulaty wojska,

1.) Utworzenie Rządu Narodowego, wyposażonego w pełnią władz y.
2.) Oddanie Legionów pod władzę narodowego rządu i uczynienie kadrami armii polskiej.
3.) Reaktywowanie wszystkich internowanych i zwolnionych oficerów i żołnierzy.
4.) Wprowadzenie nowego polskiego dowództwa, zależnego od Rządu.

Tylko spełnienie tych postulatów mogłoby uratować wojsko od rozsypki. Tylko ustąpienie z Legionów tych oficerów, którzy reprezentują w nich jako odkomenderowani z c. k. armii czynniki obce, a szeregiem zarządzeń i rozkazów godzą w intencye wojska i narodu, może sanować stosunki wewnętrzne. Tylko usunięcie od wpływów rozmaitych "bohaterów tylów", co nie wąchali prochu, a zbierają odznaczenia i awanse za próby rozbijania solidarności, może uratować "morale" wojska.

Nie uratują wszak Legionów stosowane dziś przez Komendę Legionów wobec 3/4 wojska metody, zwalnianie bez sądu i podania powodów najlepszych, najstarszych oficerów, korumpowanie jednostek awansem czy urlopem, terror i więzienia, wyprowadzanie całych dywizyi austryackich dla zaaresztowania kilku żołnierzy.

Nie cofnie się z drogi wojsko. Bo wie, że dziś po trzech latach wojny, po akcie 5. listopada, o ile ma być w istocie realizowany, tylko armia prawdziwie narodowa, rządowi polskiemu prawnie podporządkowana, może być wyrazem naszego orężnego z państwami centralnemi sojuszu. Na Legiony czy Polski Korpus Posiłkowy, na formacye ochotnicze o charakterze oddziałów austryackich czy niemieckich, choćby ich zależność przesłonięta była polskim orzełkiem, niema dziś miejsca.

I wierzymy, że za nami w tej trudnej walce o samodzielne wojsko polskie stoi opinia narodu.

1. 4. 5. 6. p. p.
1. p. ul.
1. p. art.

Prośby o składki i ofiary.

k. 31-38

3

31

Warszawa w Październiku 1919 r.

Do Bratniej Pomocy
W. P. Rożycka
Zakopane

W szerokich kołach społeczeństwa naszego oddawna zrodziła się myśl złożenia Naczelnikowi Państwa, Komendantowi Józefowi Piłsudskiemu Daru Narodowego, jako serdecznego dowodu uznania i hołdu — a zarazem pamięci na Jego sprawy osobiste, o których On zapominał zawsze.

Całe życie był On tułaczem bez domu. Na Sybirze, czy w więzieniu, czy wśród gorzkiej doli emigranta — zawsze cierpiał dotkliwy niedostatek lub zgoła nędzę. Jako wódz legionów pożywał jeno twardy chleb żołnierski, a do Magdeburga poszedł bez grosza.

I dziś jako Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny pochłonięty ogromem spraw państwa nie dba Komendant o siebie i o swoje sprawy. Pobory, przyznane Mu przez Państwo, oddaje na cele ogólne, na zapomogi dla byłych żołnierzy — inwalidów i wspiera ze szkatuły swej wiele poczynań instytucji społecznych.

Czas aby pomyślano nareszcie o Jego potrzebach!

Czas byśmy zapewnili Mu byt dostatni a niezależny i własny dach nad głową, aby nigdy już nie mógł zaznać troski niedostatku!

Tymczasowy Komitet Daru Narodowego dla Komendanta Piłsudskiego zamierza obdarzyć Go kawałkiem rodzinnej ziemi i zapewnić Komendantowi byt niezależny przez złożenie odpowiedniego kapitału.

Ziemią nagrodzić ma naród swego wodza, jak niegdyś Rzeczpospolita nagradzała swoich zwycięskich hetmanów.

Dar musi być hojny — by godzien był zasług Wodza i wdzięczności narodu. Dar musi popłynąć olbrzymią falą ofiar przez całą Polskę, we wszystkich jej dzielnicach, we wszystkich sferach i warstwach społecznych.

Komitet ujawni się publicznie dnia 11 Listopada r. b. w pierwszą rocznicę przybycia Komendanta na ziemię polską z niewoli niemieckiej. Na dzień ten będą rozdane listy składek, na dzień ten gotową być musi cała organizacja Daru Narodowego by w dniach niewielu, samorzutnie i żywiołowo złożono dosyć i ponadto.

W tym celu Komitet odwołuje się do wybitnych Obywateli z prośbą o **przygotowanie opinji publicznej** do zapowiedzianego faktu i o utrzymanie stałego stosunku porozumienia z Komitetem Tymczasowym w celu: 1) Złożenia Komitetowi listy osób i instytucji, które podjęłyby się pracy; 2) wybadania uprzedniego na jakie sumy Komitet może liczyć od ciał samorządnych i poszczególnych instytucji; 3) Podjęcie się obowiązków organizatora składek na Dar Narodowy, z chwilą gdy 11 Listopada r. b. ogłoszony zostanie fakt istnienia Komitetu.

Korespondencje odnośne prosimy kierować pod adresem:
Inżynier W. Hackiewicz, Flory 5 m. 4 w Warszawie.

(—) D-r Kazimierz Dłuski, Marjan Głuchowski, Władysław Hackiewicz, Aleksander Prystor, Andrzej Strug, Wacław Sieroszewski, Helena Sujkowska, Stanisław Surzycki.

Samorzutnie i bez porozumienia z Warszawą założony i działający Komitet na Litwie z siedzibą w Wilnie nawiązał stosunek z Komitetem Tymczasowym i wejdzie w całości w skład Komitetu Głównego, wspólnego dla całej Polski.

32

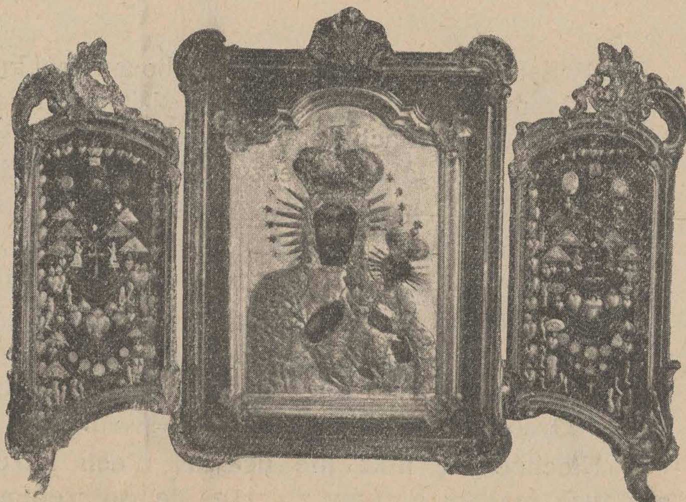
ARCHIDIECEZJA LWOWSKA

Kościół parafjalny
Najśw. Marji Panny Łaskawej
w Stanisławowie, ul. Antoniewicza Nr. 6.
Proboszcz.

Dnia .... 1927.

L. 1697/2

Poczta: Stanisławów.
Województwo: Stanisławowskie.



Wizerunek Cudownego Obrazu Najśw. Marji Panny Łaskawej w Stanisławowie.

Wraz z Synem Swoim Najw. Panna Marja niech nas błogosławi!

Do

....

....

....

Ratujmy zabytek sztuki i kultury polskiej Kościół parafjalny Najświętszej Panny Marji Łaskawej w Stanisławowie!

W ciężkich warunkach rozpoczęliśmy odbudowę zubożałej i zniszczonej Świątyni. Jak bowiem wiadomo, kościół nasz nie posiada żadnego, dosłownie, uposażenia a wyłącznym źródłem jego dochodów podczas nabożeństw na tacę rzucane przez wiernych grosze, prócz tego datki zbierane na „Listy składkowe", które dotąd podążały dwukrotnie w miasto i w kraj daleki aby do ofiarności publicznej się odwołać i o pomoc prosić.

Tym właśnie ofiarom zawdzięcza Dom Boży pokrycie dachowe całkowicie uskuteczniono.

Aliście daleko jeszcze do ukończenia dzieła.

Odarte z tynku mury czerwoną cegłą skruszałą na deszczu i wietrze wołają głośno o wyprawę zewnętrzną.

Oddawna bo od r. 1914 milczą obie wieże. Jedyna, niewielka sygnaturka ocalała od rekwizycji wojsk pękła i rozpadła się w roku zeszłym. **Niema więc kościół ani jednego literalnie dzwonu,** któryby przypominał odprawiane nabożeństwa wiernym i współuczestniczył w ich radosnych czy smutnych momentach życia zbiorowego nietylko religijnego ale i narodowego.

Słyniemy z szczególniejszego nabożeństwa ku Tej, która jest naszą Królową czyż tedy nie skorzysta ze sposobności każde serce polskie by **złożyć dowód, że nietylko w modłach Ją uwielbiamy ale troszczymy się i o trony z których Ona włada nami jako Pocieszycielka, Wspomożenie i Ucieczka nasza?**

Wszystkim chcemy umożliwić współudział w zbożnem przedsięwzięciu przedkładamy więc niniejszą „Listę składkową", którą w obieg podać w gronie najbliższych i dalszych znajomych gorąco prosimy.

Nie żądamy nadzwyczajnych ofiar, wiemy przecież najlepiej, że ogólne położenie materjalne dzisiaj bardzo ciężkie, ale wszyscy na „grosz wdowi" zdobyć się możemy i ten dlatego właśnie będzie miał tem większą zasługę wobec Orędowniczki naszej w niebiesiech.

Niechże się nikt nie usuwa, niech każdy ten „grosz wdowi" rzuci, a z tych małych datków zbierze się potrzebna suma, która zadaniu swemu sprostać zdoła i niebawem zawisną dzwony w opustoszałych wieżach kościoła, który odświętną, dostojną szatą się przyodzieje.

Najświętsza Marja Panna Łaskawa niech stokrotnie wynagrodzi choćby najmniejsze grosze na odbudowę Jej przybytku złożone — tak się modlimy dziś i tak nadal u stóp Jej ołtarza za wszystkich ofiarodawców modlić się nie przestaniemy.

Za Komitet Odbudowy
Kościoła Najświętszej Marji Panny Łaskawej w Stanisławowie:

Ks. Franciszek Komusiewicz
Proboszcz.

Zygmunt Teodorowicz
Prezes.

Antoni Antoniewicz
Skarbnik.

Mieczysław Isakiewicz
Sekretarz.

W Stanisławowie (data stempla pocztowego).
(Małopolska wschodnia).

Niniejszą odezwę gorąco polecamy.

We Lwowie, dnia 27 marca 1927.

† Józef Teodorowicz
Arcybiskup metropolita.



33

URZĄD PARAFJALNY KOŚCIOŁA NAJŚW. MARJI PANNY ŁASKAWEJ
W STANISŁAWOWIE, UL. ANTONIEWICZA Nr. 6.
(WOJEWÓDZTWO STANISŁAWOWSKIE).

L. 1697/2



Do

W.

Władysław Orkan

w Poręba Wielka

ul. Nr.

poczta: Limanowa

Wojew. Kraków

Opłata ryczałtowana rozporządzeniem Min. P. i T. z dnia 25/5 1923. L. 2527/V.


URZĄD PARAFJALNY OBRZ. ORM. KAT. KOŚCIOŁA NAJŚW. MARJI PANNY ŁASKAWEJ *
— W —
STANISŁAWOWIE

34

P. J. Chr.

P. T.

Licząc na szlachetne serce , miałem zaraz, po opuszczeniu prasy mych książeczek, przesłać Mu takowe w tym celu, aby się też łaskawie przekonał o stanie mej osoby i poparł mnie w mych dążnościach: tak moralnie jak i materyalnie. Niestety, tego do skutku nie doprowadziłem, gdyż nie miałem grosza na opłacenie poczty od tych książeczek; a choć później otrzymałem od niektórych osób szlachetnych tyle pieniędzy, że wystarczyłyby były i na wydatki poczty i na nakład nowego wydawnictwa mojego — to te przeznaczyłem na: Pierwszą pielgrzymkę polską do Ziemi świętej, którą odbyłem w jesieni r. 1907, aby tamże dostąpić łask Pana Jezusa — a później wydać o niej książeczkę pod napisem: „Moje wrażenia z pierwszej pielgrzymki polskiej do Ziemi świętej“ — i drugą już dawniej napisaną: „Podróż po światach gwiaździstych“ (obszerny poemat).

Wydawszy więc wszystkie pieniądze, jakie miałem na wspomnianą pielgrzymkę do Ziemi świętej, ograniczam się znowu na tym groszu, który mi c. k. Rada szkolna krajowa jeszcze w roku 1897, — do roku 1907 jako emeryturę miesięczną 18 koron — a obecnie 25 koron na życie wyznaczyła — i nie będę mógł tak prędko jeszcze wydać tych dwóch bardzo pożytecznych, bo na tle religijnem ułożonych książeczek, któremi mogłaby nasza pobłądzona ludność swoje uszlachetnić serca; dlatego postanowiłem uzyskany z rozsyłanych książeczek grosz tak długo składać, **ażbym** uzbierał potrzebną kwotę na ich wydawnictwo.

Ażeby do tego upragnionego dójść celu, polecam moje książeczki i proszę Go uprzejmie o łaskawe przyjęcie tychże, za cenę na okładce wypisaną. Wszelkie nadwyżki, na ten cel od przeznaczone, z wdzięcznością przyjmę, bo zrobię tak z opisu pierwszej pielgrzymki polskiej, jak i drugiej pielgrzymki polskiej do Ziemi świętej, wkrótce mającej się ukonstytuować — pielgrzymom i innym pobożnym chrześcijanom, jak sądzę, wielką radość. Inne moje już wytłoczone i na okładce wymienione książeczki poszlę na łaskawe żądanie.

Miło mi przy tej sposobności kreślić się dla

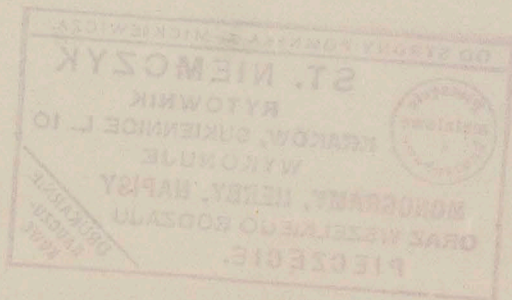
z wysokiem poważaniem

Stanisław Petrycki
Literat
i Nauczyciel wysłużony.

W Krakowie na Skałce Przewielebnych X.X. OO. Paulinów.

Pisałem dnia 29 lutego 1908 roku.

Nakładem podpisanego. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara.



NADAWCA:

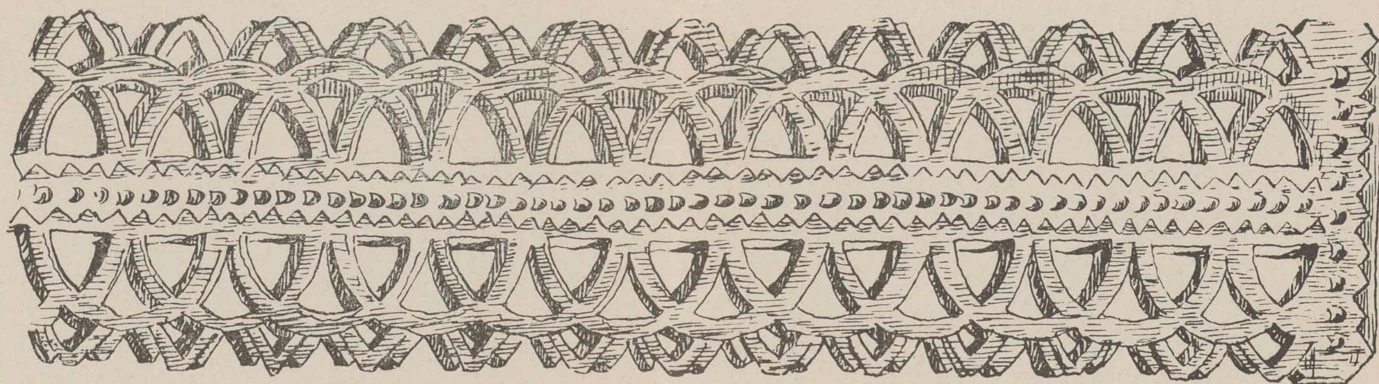
STANISŁAW PETRYCKI, LITERAT

na Skałce X. X. OO. Paulinów w Krakowie.

Najprzewielebniejszy

Ks. ....

Poczta ....



Dr Tytus Chałubiński, ów wielki człowiek Tatr, zrozumiał to pierwszy, że żywe ich piękno leży w legendzie ich przeszłości. Rozumiejąc doskonale, w jakim kierunku rozwijać się będzie rozsławione jego osobistem znaczeniem i urokiem Zakopane, widział on, że dni homeryckiego żywota Podhala są policzone i czego nie uratujemy dzisiaj, to na miejscu zginie i zczeźnie. Zmiana stosunków życia poczęła spustoszenia robić w długie wieki śpiących jednakowym dziewiczym snem obyczajach i zwyczajach ludności, która naokoło Tatr była jakby wyspą odgrodzoną od zabijającej chłopską tradycyę cywilizacyi.

Jego Muzeum Tatrzańskie, pod które wspaniałomyślnie darowała grunt najbliższa rodzina, miało być podstawą i centrem pracy nad ocaleniem od zapomnienia i zaginienia bezpośredniej twórczości artystycznej, jak również cech obyczajowych podtatrzańskiego ludu, jak daleko on sięga. Muzea podobne otoczone są gdzieindziej opieką i staraniem społecznem. Dość spojrzeć choćby na podtatrzańskie Muzeum na Spiżu w Popradzie i Słowackie w Marcinie Turczańskim. Muzeum imienia Chałubińskiego w Zakopanem pozostawione jest na łasce opatrzności. W małym, ciasnym, drewnianym domku mieszczą się skarby wydarte zagładzie, a także wspaniałe, cenne zbiory przyrodnicze, będące tylko częścią tego, co Muzeum Tatrzańskie zgromadzić by mogło i powinno. Nad zbiorami tymi wisi ciągle obawa, że łatwy wypadek może je obrócić w popiół i zgliszcza i od lat już całych mówi się o tem i dąży do tego, aby murowany, bezpieczny dom zastąpił dzisiejszą drewnianą chałupę.

Dalecy od tego, aby Podhalan uważać za jakiś wyjątkowy odłam ogółu ludności polskiej, widzimy, że tu, dzięki trudniejszym warunkom przystępu, cywilizacya powszechna nie zdążyła zetrzeć i zatrzeć śladów kultury dawnej, przedhistorycznej niemal w niektórych gałęziach, prawie aż do czasów ostatnich. Jak człowiek, tak i naród chce znać swą przeszłość. Muzeum Chałubińskiego część tego życia przeszłego narodowi naszemu odsłania. Gromadząc skarby przeszłości, powinno ono również stać się placówką dla badań nad całą przyrodą tatrzańską, zawierać w tym celu odpowiednio urządzone pracownie, zaopatrzone w niezbędne przyrządy naukowe.

Gdy Tatry są dla naszego życia ogólnego, jak się to coraz częściej słyszy, narodowem dobrem, gdy się stają jego skarbem i świętem, szkołą młodości, szkołą hartu, męstwa i siły, gdy Muzeum Tatrzańskie kluczem być winno dla myśli, która w Tatrach zamki obłoczne ma otwierać, sądzimy, że odwołanie się do powszechnej ofiarności w sprawie murowanego domu dla Muzeum powinno znaleźć oddźwięk w całem polskiem społeczeństwie. Ludzie dobrej woli mogą składać na ten cel datki, albo zapisywać się na członków założycieli (jednorazowo koron 400), lub też na członków rzeczywistych z wkładką koron 20 rocznie. Adresy dla przekazów i przesyłek pieniężnych:

1) Towarzystwo Zaliczkowe w Zakopanem (rachunek Muzeum).
2) Wp. Ksawery Prauss (skarbnik Muzeum), Tow. Szkoły im. Staszica w Zakopanem.

ZARZĄD MUZEUM:

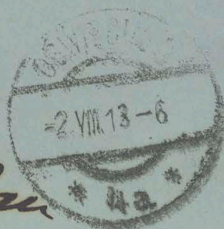
Dr Kazimierz Dłuski (prezes)
Hr. Władysław Zamoyski (wiceprezes)
Bronisław Piłsudzki
Ksawery Prauss
Kazimierz Brzozowski

Dr Ignacy Baranowski
Wojciech Brzega
Henryk Grohmann
Jan Kasprowicz
Dr Władysław Kulczyński
J. Ignacy Paderewski
Dr Jan Pawlikowski
Prof. Eugeniusz Romer
Wojciech Roj starszy
Henryk Sienkiewicz
Kazimierz Tetmajer
Stefan Żeromski
Jerzy Żuławski.

Drukarnia „Polonia" J. Trybuły w Zakopanem.

37

TOWARZYSTWO
MUZEUM IM. Dr. T. CHAŁUBIŃSKIEGO
w ZAKOPANEM.





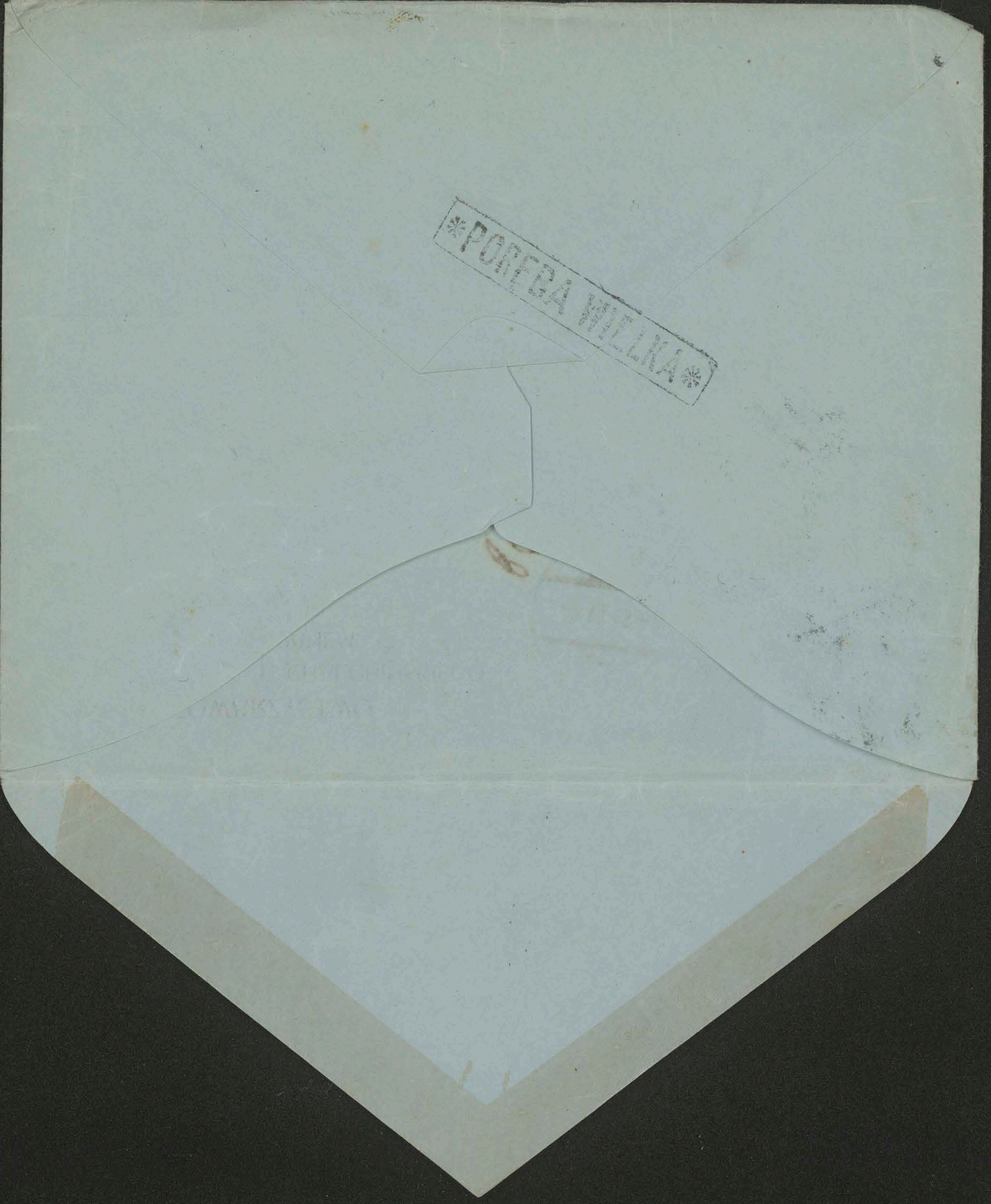
JWielmożny Pan

Franciszek Smreczyński

(Władysław Orkan)

w Porębie Wielkiej

p. Niedźwiedź


PORĘBA WIELKA

38

...stwo Tatrzańskie. Oddział „GORCE" w Nowym Targu.

...możny Panie!

... termin zwrotu list składkowych na cele budowy schroniska ...eto uprzejmie prosimy o zwrot przesłanej WPanu listy składkowej ... z zebraną kwotą pod adresem podanym na liście. O zwrot ...et w tym wypadku, gdyby mała tylko, a nawet żadna kwota ...ała. Przy sposobności zaznaczamy, iż dzięki wydatnej ofiarności ... schroniska została już pod dach doprowadzoną, brak nam atoli funduszów ...~~zenie budynku przed zimą~~ i na urządzenie wewnętrzne. Osobom, które zechcą ...wie pośredniczyć i nadal w zbieraniu składek, wyślemy bezwłocznie nowe listy składkowe.

Osoby i Instytucje, które otrzymały większą ilość list składkowych, prosimy o nadesłanie pieniędzy i list wypełnionych. choćby niezupełnie, a o zatrzymanie nadal list jeszcze pustych.

Dn. 8/3 1925

Za Zarząd Oddziału T. T. „GORCE".

K. Sosnowski

adresat wyjechał
do Krakowa

KARTA POCZTOWA



Wielmożny Pan

W. T. Orkan

Batowice

Kraków

Druk

w ~~Zakopanem~~

~~Gubałówka, dom Kubina~~

Smoleńsk 23

Statuty i programy Stowarzyszeń, Związków, Instytucji itp.

k. 39–76

4

Wrocław 6.IV.29 2.

S T A T U T

Instytutu Teatrów Ludowych.

I.

Nazwa, charakter prawny, siedziba, cel, środki i teren działania.

1. Stowarzyszenie nosi nazwę "Instytut Teatrów Ludowych.

2/ Stowarzyszenie jest osobą prawną i jako takie posiada zdolność do wszelkich działań prawnych w granicach przepisów o stowarzyszeniach i w ramach niniejszego statutu.

3. Terenem działalności Stowarzyszenia jest obszar Państwa Polskiego

4. Stowarzyszenie stawia sobie następujące cele:
   a/ popieranie, zespalanie i w miarę rozwoju Stowarzyszenia organizacja badań nad przeszłym i współczesnym teatrem ludowym w Polsce, badań dokonywanych przez instytucje naukowe, kulturalne lub przez poszczególne osoby.
   b/ rejestrowanie, popieranie działalności instytucji, zajmujących się organizacją spółczesnego ludowego ruchu teatralnego niezawodowego, tak w mieście, jak na wsi.
   c/ popieranie oraz w miarę potrzeby i możności organizacja wszelkich prac, zmierzających do podniesienia i rozwoju teatru ludowego w Polsce.
   d

6/ Do urzeczywistnienia tych celów Stowarzyszenie dąży przy pomocy wszelkich środków, jakie w granicach przepisów prawnych o stowarzyszeniach i w ramach niniejszego statutu władze Stowarzyszenia uznają za właściwe i celowe jak naprzykład: przez konferencje, zjazdy, kursy, wydawnictwa książek oraz czasopism, zbiory, wystawy, pokazy, konkursy i t.p.

II.

C z ł o n k o w i e

7/ Członkami Instytutu mogą być osoby prawne oraz fizyczne, interesujące się ludowym ruchem teatralnym.
U w a g a: Osoby prawne jako członkowie Instytutu zachowują całkowitą swoją statutową samodzielność

8/ Członków przyjmuje do Stowarzyszenia Zarząd Instytutu na podstawie pisemnej deklaracji.

9/ Decyzje Zarządu Instytutu w przedmiocie przyjęcia względnie nieprzyjęcia członka są ostateczne, jednak decyzje odmowne muszą być merytorycznie umotywowane.

10/ Prawa i obowiązki wszystkich członków rzeczywistych są jednakowe, z wyjątkiem obowiązku świadczeń pieniężnych, wyszczególnionych w artykule następnym.

11/ Jako członek Instytutu wpłaca osoba prawna 10 zł wpisowego i 100 zł rocznej składki osoba zaś fizyczna 5 zł wpis - i 12 zł rocznej składki. Walne Zgromadzenie może zmienić wysokość i normy składki rocznej oraz wpisowego.

12/ Każdy członek Stowarzyszenia ma prawo w każdej chwili wystąpić ze Stowarzyszenia; deklaracja wystąpienia musi być jednak zgłoszona na piśmie.

13/ Każdy członek Stowarzyszenia, który nie płaci składek za dwa lata z rzędu lub nie wykonywa innych obowiązków, wynikających z niniejszego statutu albo z innych uchwał jakie później przez Walne Zgromadzenie prawomocnie będą powzięte, może być uchwałą Walnego Zgromadzenia Instytutu na wniosek Zarządu usunięty ze Stowarzyszenia.

14/ Członek występujący, względnie usunięty ze Stowarzyszenia obowiązany jest do zapłacenia składki członkowskiej za cały bieżący rok kalendarzowy oraz do wywiązania się ze wszystkich innych zobowiązań zaciągniętych względem Stowarzyszenia.

III.

W ł a d z e.

15/ Władzami Stowarzyszenia są:
a/ Walne Zgromadzenie
b/ Zarząd
c/ Komisja Rewizyjna

IV.

Walne Zgromadzenie Instytutu.

16/ Walne Zgromadzenie Instytutu jest najwyższą władzą Stowarzyszenia. W skład jegowchodzą z prawem głosu decydującego:
a/ delegaci osób prawnych w liczbie trzech od poszczególnej organizacji formalnie upoważnieni
b/ osoby fizyczne będące członkami Instytutu.

17/ Do wyłącznej kompetencji Walnego Zgromadzenia należą następujące sprawy:
a/ wybór Zarządu
b/ wybór Komisji Rewizyjnej
c/ przyjmowanie sprawozdań Zarządu i Komisji Rewizyjnej;
d/ uchwalanie programu prac i budżetu
e/ usuwanie członków
f/ zmiana niniejszego statutu
g/ przyjmowanie darowizn i zapisów warunkowych
h/ kupno i sprzedaż nieruchomości
i/ rozwiązanie Stowarzyszenia

18/ Zwyczajne Walne Zgromadzenie zwoływane jest przez Zarząd najdalej do 15-go marca każdego roku
b/ Formalnie zwołane Walne Zgromadzenie jest prawomocne bez względu na ilość przybyłych na nie członków
c/ Zawiadomienia o Walnem Zgromadzeniu wraz z projektowanym porządkiem obrad winny być rozesłane do członków listami poleconemi przynajmniej na trzy tygodnie przed terminem posiedzenia.
d/ Wszystkie uchwały Walnego Zgromadzenia zapadają zwykłą większością głosów obecnych na posiedzeniu z wyjątkiem uchwał w sprawie zmiany statutu i rozwiązania Instytutu, do prawomocności których trzeba, aby na Walnem Zgromadzeniu była obecna przynajmniej połowa ustawowej liczby członków i aby uchwała zapadła większością 2/3 głosów obecnych.
e/ Walne Zgromadzenie wybiera przewodniczącego.

19/ Przedmiotem obrad Walnego Zgromadzenia mogą być jedynie:
a/ sprawy postawione na porządku obrad przez Zarząd Instytutu
b/ wolne wnioski członków zgłoszone do Zarządu Instytutu na piśmie przynajmniej na 2 tygodnieprzed posiedzeniem Walnego Zgromadzenia.

20/ W obradach Walnego Zgromadzenia mogą brać udział z głosem doradczym zaproszeni rzeczoznawcy, przedstawiciele Władz i instytucyj pokrewnych.

21/ Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie może zwołać Zarząd:
a/ według własnego uznania
b/ na pisemny wniosek Komisji Rewizyjnej w ciągu miesiąca od daty otrzymania wniosku.

22/ Zwyczajne Walne Zgromadzenie winno być poświęcone sprawozdaniu z działalności za ostatni rok kalendarzowy, sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej, programowi pracy na rok następny i uchwaleniu budżetu na rok następny.

V.

Zarząd Instytutu.

23/ Zarząd Instytutu wybierany jest przez Walne Zgromadzenie w składzie dziesięciu osób, z których Zarząd wyłania trzyosobowe Prezydjum: prezesa, sekretarza i skarbnika.

24/ Zarząd prowadzi bieżącą działalność Instytutu, zarządza jego majątkiem i wszelkiemi sprawami, z wyjątkiem tych spraw, w których decyzja została za strzeżona dla Walnego Zgromadzenia.

25/ Posiedzenia Zarządu są zwyczajne i nadzwyczajne.
Posiedzenia zwyczajne zwołuje prezes przynajmniej raz na kwartał.
Posiedzenie nadzwyczajne może być zwołane w każdym czasie przez prezesa na żądanie Komisji Rewizyjnej lub dwu członków Zarządu.
Do prawomocności uchwał Zarządu wymagana jest obecność na posiedzeniu prz najmniej trzech członków, w tem prezesa lub jednego wiceprezesa.
Uchwały zapadają zwykłą większością głosów. W razie równości głosów roz strzyga przewodniczący.

26/ Kadencja Zarządu trwa trzy lata; co roku ustępuje 1/3 członków Zarządu pierwsze dwa razy drogą losowania, następnie według starszeństwa.

VI.

Komisja Rewizyjna.

27/ Komisja Rewizyjna Instytutu, wybrana jxxx przez Walne Zgromadzenie w składzie trzech osób, obowiązana jest przynajmniej raz na rok dokonać rewizji kasowości i rachunkowości Instytutu i złoży w tej sprawie swoje wnioski Walnemu Zgromadzeniu. Czynności swe może wykonywać w składzie przynajmniej dwóch członków.

VII.

Komisje Specjalne.

28/ Dla opracowania poszczególnych zagadnień Zarząd powołuje specjalne Komisje w danej dziedzinie. Przewodniczący tych Komisjy mają prawo udziału w posiedzeniach Zarządu z głosem decydującym. Zaś w posiedzeniach Walnego Zgromadzenia, o ile nie są członkami, z głosem doradczym.

VIII.

Fundusze Instytutu.

29/ Fundusze Instytutu powstają:
a/ z wpisowego i składek członkowskich
b/ z zasiłków od Rządu, Samorządów i innych instytucyj i osób
c/ z innych źródeł nieprzewidzianych.

IX.

Postanowienia.

30/ Wszelkie dokumenty i pisma Instytutu winny być podpisane przez dwu członków Zarządu Instytutu, w tem prezesa, oraz winien być na nich uwidoczniony odcisk pieczęci Instytutu z następującym tekstem: "Instytut Teatrów Ludowych Warszawa".

31/ Rachunkowość i księgi buchalteryjne Instytutu prowadzone są zgodnie z przepisami prawa i zwyczajami.

32/ W razie rozwiązania niniejszego Stowarzyszenia majątkiem jego rozporządzi Walne Tgromadzenie Instytutu; gdyby to było niemożliwe, majątkiem tym rozporządzi Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na cele możliwie bliskie celom Instytutu.

33/ Stanowiska członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej Instytutu są w zasadzie honorowe; jednak osobom, które szczególnie wiele czasu poświęcają pracy w Instytucie uchwałą Walnego Zgromadzenia może być przyznane wynagrodzenie.

34/ Założycielami Stowarzyszenia są:

Szanowny Panie Kolego !

41

Znany jest Panu zapewne, choćby ze słyszenia, spór o Akademję Literatury. Prosimy Pana Kolegę, ażeby się nim zainteresował bliżej i opowiedział się za jedną lub za drugą stroną.

Opozycja, która się wyłoniła przeciw pomysłowi Akademji, była przez pół roku niezmiernie cierpliwa. Z początku szło jej tylko o to, aby urządzono jakikolwiek plebiscyt, wielki lub mały, w sprawie Akademji; gdyby Akademja uzyskała większość głosów, a wówczas zdawało się to niewątpliwem, zostałaby oparta na trwałej podstawie woli ogółu literatów. Zdawałoby się, że kandydaci na akademików powinni byli powitać propozycję plebiscytu z uznanien gdyż dodatni jego wynik pozwoliłby im już w spokoju, bez wewnętrznego wstydu korzystać ze swoich dożywotnich przywilejów.

Ale oni, zbyt dostojni, woleli nie puszczać sprawy na "flukta dyskusji", nie chcieli, żeby się do niej mieszała "ulica" /autentyczne słowa p.K.Bandrowskiego ; "ulica" to niby Wy - literaci/ i zachowali wzgardliwe milczenie. Knuło się coś w tajemniczym klubiku zwanym Strażą Piśmiennictwa Polskiego, który udawał, że stoi w bliskim kontakcie z Rządem, lecz o żadnym programie tej Akademji nie dowiadywaliśmy się, szły stamtąd tylko szepty "cicho, bo zepsujecie!" Jakgdyby Bóg wie jaką subtelną robotę tam robiono.

Wydziały trzech głównych towarzystw literackich w Warszawie, opanowane przez kandydatów do Akademji, zatykały uszy na wołania, żeby zwołać walne zgromadzenie w tej sprawie ; również nasze żądanie, aby wybrać komisję do obmyślenia formy, w jakiejby można zawiadywać stałą subwencją rządową udaremniono.

Monopol na rozstrzyganie losów tej subwencji trzyma w rękach grupka, która niby to odgaduje zamiary Rządu. Ale teraz Rząd sromotnie ją zdezawuował ; budżet na Akademję skreślono, Rząd oświadczył swoje desinteressement w tej sprawie i pragnie, aby ją wpierw literaci sami uzgodnili między sobą.

Dziś tedy upada ostatnia fikcja, na której opierała się owa niby-konieczność zakładania Akademji i literaci mają wolną rękę.

Rząd okazał się rozumniejszym i liberalniejszym od grupki kandydatów.

My straciwszy cierpliwość, tem bardziej, że nam ją wytykano jako "jałową obstrukcję przystąpiliśmy w końcu do sformułowania

 42

własnego projektu Izby Literackiej, który niniejszem przedkładamy Szanownemu Panu Koledze do rozpatrzenia.

Niestety, nie możemy równocześnie przedłożyć Mu programu Akademji, bo tego - niema. Ostrożni byli i nie sformułowali go; snać aby się zanadto nie zagalopować i w przyszłości nie obciążyć.

Tyle jednak porównać można :

Akademja	Izba
1. członków 21	1. członków 7
2. z tego 7 mianowanych przez Rząd, dobierają sobie dalsze grono 14	2. obieralna przez ogół literatów w wyborach pośrednich
3. siedzenie dożywotnie, wymiana mózgów zatkana przez to	3. działanie okresami wymiana mózgów możliwa, także co pewien czas większość może przyjść do steru. przez to
4. sztywność zaskorupiałość statyka	4. elastyczność płynność dynamika
5. program reprezentacji	5. program pracy
6. klub zażywnych genjuszów /?/	6. nie trzeba koniecznie genjuszów wystarczą ludzie energji i inicjatywy, genjusze będą powoływani jako rzeczoznawcy
7. sfałszowanie tytułu, bo to nie jest Akademja lecz tylko asylum dla emerytów /odrazu/	7. tytuł skromny, jednak Izba obejmuje wszystkie możliwe zadania Akademji /prócz reprezentacji, która należy właściwie do P.E.N-klubu/

Zwracamy uwagę Szanownego Pana Kolegi szczególnie na punkt 4 zadań wyłuszczonych w rozdz.I ustawy ; zdaje się nam, że to jest coś z repertuaru istotnej, idealnej Akademji. Bo i my doceniamy w pełni ideę zasadniczą Akademji, jako najważniejszego laboratorjum myśli literackiej w Polsce, jako terenu, na którymby się krzyżowały opinje prądy, tworzyły się nowe szkoły, rozsiewały się ziarna nowych dzieł i nowych idei. Taką była niegdyś - w założeniu - Akademja Francuska. Ale dziś od tego są książki gazety, odczyty, radjo, wykłady. Zapewne możnaby i dziś jeszcze tego w inny sposób próbować, ale na to ludzi nie mamy, trzeba by ich dopiero wychować. Zresztą kandydaci do Akademji tego wszystkiego wcale nie chcą ; wolą mieć przyjemność

43

/splendor/ bez obowiązków.

A jeżeli kto zarzuci ; są przecież ich dzieła, ich zasługi i to wskazujemy na punkt 3 zadań Izby /rozdz.I ustawy/ : pensje dożywotnie dla zasłużonych weteranów literatury. To będzie można rozszerzyć i objąć temi świadczeniami zasłużonych bez różnicy wieku. Dajmy na to Wyspiańskiego w okresie "Wesela" - powinienby był dostać wtedy pensję dożywotnią. Te bardzo rzadkie możliwości istnieją zawsze. Otóż genjusz, uznany powszechnie, a choćby tylko wielki talent, mógłby od Izby otrzymać dożywocie albo pensję na kilka lat, nawet bez obowiązku wykazywania się nowemi dziełami. Ale w dyskusji nad temi ewentualnościami nie mogliśmy dojść do zgody ; trudno było zwłaszcza określić, ktoby rozstrzygał o zaistnieniu takich wypadków: pełna Izba, czy jakieś szersze grono, może plebiscyt. Odłożyliśmy więc tę sprawę do dalszych dyskusji ; wszak i tak tę ustawę będzie się jeszcze wielokrotnie przerabiało i uzupełniało ; to co Pan Kolega ma przed sobą, jest tylko szkicem, i prosimy Go bardzo o cenne rady i wskazówki.

Projektowana Akademja chce objąć w sobie i kategorję weteranów i kategorję genjuszy i kategorję pracowników; sądzimy, że dwie pierwsze da się umieścić w ramach ustawy ubocznie, nie psując konstrukcji Izby jako aparatu pracy.

Tyle na zarzut naszych przeciwników, jakobyśmy chcieli skrzywdzić zasłużonych naszej literatury. Chyba więc że krzywdą będzie dla nich brak tytułu akademika - który to tytuł naszem zdaniem byłby bardzo kłopotliwy.

Co do wyboru, to ustawa zawiera do pewnego stopnia przymus stowarzyszeniowy. Można jednak będzie znaleźć sposób na to, aby głosowali także literaci nie należący do stowarzyszeń, - ale i to odłożyliśmy do dalszej dyskusji.

Rozdział ostatni mówi o rewizji statutu po 9 latach. Jest to ustępstwo dla zwolenników Akademji. Zobaczmy jednak wpierw jak ten mniejszy samorząd będzie funkcjonował, czy wogóle będzie zdolny do życia, czy dojrzeje - wtedy dopiero będzie można zaryzykować Akademję, pocóż odrazu dziś robić krok niecofniony. Wierzymy zresztą, że wtedy nikt już do Akademji tęsknić nie będzie.

Za projektem Izby oświadczyło się już przeszło 30 literatów z różnych obozów - już w pierwszym tygodniu zbierania akcesów.

Doraźny plebiscyt, od którego ociągały się wydziały stowarzyszeń i Straż, my robimy własnemi siłami. Wśród literatów, którzy zgodzili się na zasady projektu, są także tacy, którzy przedtem nie mając innego wyboru, byli za Akademją.

Akces Pana Kolegi nie przesądzi o szczegółach przyszłej ustawy, gdyż jak podkreślamy, jest to tylko szkic doraźny. Idzie o Pańską zgodę na główne zasady Izby któremi są: wybieralność i okresowość.

Upraszamy Szanownego Pana Kolegę, aby rozważywszy sprawę w sumieniu swojem, na załączonej kartce zgłosił swój akces i nadal również udzielał nam swego poparcia. O dalszych losach projektu stale Go zawiadamiać będziemy.

Warszawa, 14 kwietnia 1928 r.

Karol Irzykowski, Jan Nepomucen Miller i towarzysze

PROJEKT IRZYKOWSKIEGO, MILLERA i tow.

45

U S T A W A

o

P O L S K I E J   I Z B I E   L I T E R A C K I E J

I. Z a d a n i a

Celem zorganizowania, wzmocnienia i rozwoju polskiego życia literackiego i polskiej kultury literackiej ustanawia się Polską Izbę Literacką.

Siedzibą Izby jest Warszawa.

W szczególności :

1/ Izba zawiaduje stałym funduszem na cele literatury, przekazywanym Izbie z budżetu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, oraz innemi swojemi funduszami ;

2/ udziela pomocy materjalnej literatom i stowarzyszeniom literackim, jakoto: stypendjów na dokonanie określonej pracy lub na określone studja, w kraju i za granicą; zasiłków na pisma literackie; finansuje przedsięwzięcia w zakresie literatury i kultury literackiej: wydawnictwa cennych dzieł nie mogących liczyć na wydawcę, słowników ważnych dla twórczości literackiej, wydawanie pisma literackiego o charakterze niedochodowym; przyznaje różne nagrody specjalne i t.p.

3/ ustanawia dożywotnie pensje dla zasłużonych senjorów literatury;

4/ zajmuje się podniesieniem kultury pracy literackiej, dając bodźca do studjów nad techniką pisarską, nad stylem, językiem, nad literaturą rodzimą i zagraniczną itp., dając inicjatywę i pomoc materjalną do opracowania odpowiednich dzieł, zachęcając do dyskusji literackich lub urządzając je, udzielając porad i informacji; utrzymuje w ewidencji całą bieżącą twórczość literacką polską, utrzymuje archiwum twórczości tej dotyczące itd.

5/ zajmuje się podniesieniem czytelnictwa i kultury literackiej w społeczeństwie, organizuje odpowiednie wykłady, propagandę książek, czuwa nad poprawnością języka używanego przez urzędy i prasę, czuwa nad dobrocią przekładów;

6/ zajmuje się poprawianiem stosunków prawnych i materjalnych stanu literackiego np. sprawą ubezpieczenia literatów na wypadek choroby i na starość, sprawą emerytury dla nich, prawnem uregulowaniem stosunków z

wydawcami, ustanowieniem umowy normalnej, ustalaniem minimalnych honorarjów; zajmuje się prawem autorskiem, wypracowuje ustawy jak np. ustawę bibljoteczną, ustawę o zwalnzaniu złej literatury brukowej, ustawę o podatkach na cele literatury i td.

7/ współpracuje ze stowarzyszeniami literackiemi i opiekuje się ich działalnością, daje im inicjatywę i przyjmuje inicjatywę od nich, przyczem Izba może im przekazywać część swoich zadań i kompetencji, wyjąwszy spraw związanych z gospodarką funduszem przekazanym z budżetu państwowego.

II. Członkowie Izby i sposób ich wyboru

Izba liczy 7 członków z wyboru dokonanego przez ogół literatów. Członek Izby musi być obywatelem polskim i mieć za sobą przynajmniej trzy napisane i wydane wybitne dzieła czyto w dziale literatury pięknej czy w dziale krytyki literackiej.

Wyboru dokonywa się pośrednio przez delegacje stowarzyszeń literackich. Wyborcami i delegatami mogą być tylko literaci; ułożeniem listy wyborców do pierwszej Izby zajmuje się komisja, którą wybierze Zarząd Związku Zawodowego Literatów Polskich w Warszawie. Do wyboru delegatów uprawnione są prawnie uznano stowarzyszenia liczące najmniej 15 członków i istniejące co najmniej od lat trzech. Delegatów wybierają stowarzyszenia na swoich walnych zgromadzeniach w ten sposób, że na każdych 10 członków stowarzyszenia przypada jeden delegat. Członkowie należący do kilku stowarzyszeń głosują tylko jeden raz. Reszty się nie zlicza. Następnie delegaci na wspólnym zjeździe wybierają członków Izby i trzech zastępców. W pierwszym wyborze wybiera się wszystkich siedmiu członków.

Członkowie Izby za swoje czynności pobierają wynagrodzenie w wysokości poborów urzędniczych .... płatne miesięcznie, wraz z ewentualnemi dodatkami i zasiłkami odpowiednio do analogicznych poborów urzędniczych.

Członkowie Izby urzędują w zasadzie lat trzy. Po trzech latach ustępuje trzech członków wyznaczonych przez losowanie, a czterech zostaje. Wtedy delegaci, wybrani w sposób powyżej opisany, wybierają trzech członków w miejsce ustępujących,- albo nowych, albo tych samych, albo niektórych tych samych a niektórych nowych.

Po upływie następnych lat trzech ustępuje automatycznie czterech członków Izby, którzy zostali po pierwszym okresie ; w miejsce ich delegaci

stowarzyszeń dokonywają wyborów w sposób powyżej podany.

Po dalszych trzech latach ustępuje trzech członków, potem znów czterech i tak dalej naprzemian.

Członkowie Izby wybrani podlegają zatwierdzeniu Rządu.

III. Władze Izby.

Po wyborze członkowie Izby wybierają ze swego grona zwykłą większością głosów, na lat trzy, przewodniczącego/prezesa/, zastępcę przewodniczącego, sekretarza i jego zastępcę, oraz skarbnika.

Przewodniczący reprezentuje Izbę nazewnątrz, czuwa nad całością i sprawnościąjej działania, zwołuje posiedzenia Izby i przewodniczy im, wydaje doraźne zarządzenia, podlegające później zatwierdzeniu plenum itd.

Skarbnik kieruje sprawami finansowemi i jest za nie odpowiedzialny przed Izbą.

Prezydjum Izby angażuje dyrektora administracyjnego i personel pomocniczy.

Uchwały na posiedzeniach Izby zapadają zwykłą większością głosów. Przewodniczący głosuje także.

Na pierwszych posiedzeniach Izba uchwala regulamin swej działalności i ogólne zasady pomocy materjalnej, określonej w rozdz. I pod 2/ i 3/.

IV. Środki materjalne Izby.

Podstawę materjalną działalności Izby stanowią fundusze przekazywane jej z budzetu Ministerstwa W.R. i O.P. w kwocie .... rocznie.

Fundusze Izby obraca się na:

1/ pensje członków i na prowadzenie biura Izby;

2/ opłacanie specjalnych prac powierzanych rzeczoznawcom, doradcom i wykonawcom technicznym;

3/ bezpośrednie zasiłki dla literatów lub stowarzyszeń, według rozdz. I ust. 2/ oraz pensje dla zasłużonych według rozdz. I ust.3/.

4/ stałe lub czasowe inne inwestycje jak np. na Domy Literackie.

Do środków materjalnych Izby mogą tez należeć odpowiednie fundacje, zapisy, darowizny, wpływy z wydawnictw Izby i t.d.

Izba nie urządza żadnych imprez dochodowych.

V. Nadzór nad Izbą.

Nadzór nad Izbą przysługuje Ministerstwu W.R. i O.P., któremu Izba

corocznie przesyła sprawozdanie.

Co trzy lata Izba przedstawia sprawozdanie delegacji wyborczej, wybranej w sposób opisany w rozdz. II. Prócz tego Izba corocznie wydaje dla stowarzyszeń literackich biuletyny o swej działalności ekonomicznej i kulturalnej, może też na ich prośbę w razie ważnych wypadków urządzić zgromadzenie sprawozdawcze.

VI. Rewizja ustawy o Izbie

lub

rozwiązanie Izby.

Po 9 latach istnienia Izby ma się odbyć zamiast wyborów walne zgromadzenie konstytucyjne delegatów, które postanowi, czy Izba ma nadal istnieć w dotychczasowej postaci czy ma zostać zreorganizowana albo przekształcona w instytucję wyższego rzędu/ w Akademję Literacką/.

Uchwałę tę przedłoży Izba Ministrowi W.R. i O.P.

Wnioski mniejszości.

Do rozdziału II. Członkiem Izby może być każdy wybitny pisarz polski, Wybierać delegatów mogą tylko związki zawodowe.

Rozdział VI. - skreślić zupełnie.

Projektowane zasady Polskiej Ligi Niezawisłości.

I. Celem Polskiej Ligi Niezawisłości jest niepodległa zjednoczona Polska.

II. Do tego celu Liga dąży starając się wydobyć z narodu maksymum sił, a mianowicie przez :

1./ wytwarzanie w narodzie opinji i silnych dążeń niepodległościowych;

2./ konsolidowanie żywiołów niepodległościowych;

3./ organizowanie społeczeństwa we wszelkich dziedzinach życia, w szczególności tworzenie instytucji, łączących różne dzielnice Polski ;

4./ popieranie dążeń, mających na celu przekazanie społeczeństwu (instytucjom, stowarzyszeniom lub organom samorządnym) najnajwięcej spraw i uniezależnienie ich od rządu centralnego;

5./ tworzenie faktów dokonanych, zbliżających nas do państwowości własnej;

6./ dbałość o zabezpieczenie interesów mas pracujących, a więc popieranie praw i urządzeń demokratycznych (powszechne, bez różnicy płci, bezpośrednie, tajne, równe i proporcyonalne prawo wyborcze, popieranie ruchu współdzielczego, ustawodawstwo ochronne, powszechne bezpłatne nauczanie z zabezpieczeniem utrzymania uczącym się, roboty publiczne dla bezrobotnych);

7./ dbałość o rozwój i niezawisłość kraju pod względem kulturalnym i gospodarczym.

I

Nazwa i siedziba.

/§.1. Nazwa towarzystwa brzmi : „Towarzystwo pisarzy polskich,” a siedzibą jego jest Kraków.

II

Cel Towarzystwa.

§.2. Celem towarzystwa jest niesienie materyalnej i moralnej pomocy członkom.

III

Środki.

§.3. Środkami ku temu są :

a/ publikacya prac członków w wydawnictwach towarzystwa, oraz w uzasadnieniu przez towarzystwo wydanem.

b/ tworzenie fundacyi i udzielanie zapomóg członkom

IV.

Członkowie.

§.4. Członkowie towarzystwa dzielą się na a/ członków zwyczajnych b/ członków honorowych.

Członkiem zwyczajnym może być każdy pisarz polski bez względu na miejsce zamieszkania, pracujący twórczo lub naukowo w zakresie literatury pięknej.

§.5. Członków zwyczajnych przyjmuje wydział towarzystwa zwykłą większością głosów przez głosowanie tajne .Członków honorowych mianuje Walne Zgromadzenie na wniosek Wydziału.

§.6. Członkiem towarzystwa przestaje być kto: a/ zgłosi swe wystąpienie z Towarzystwa na dwa tygodnie przed Walnem Zgromadzeniem. b/ przez trzy lata zalega z uiszczeniem wkładek, c/ kogo Wydział Towarzystwa wykluczy z Towarzystwa. W tym ostatnim wypadku wolno wykluczonemu odwołać się do uchwały Walnego Zgromadzenia.

V.

Prawo członków.

§.7. Członek Towarzystwa ma prawo :

a/ brania udziału w obradach Walnego Zgromadzenia stawiania wniosków i głosowania w sprawach Towarzystwa .

b/ czynne i bierne prawo wyboru

c/ korzystanie w myśl regulaminów z fundacyi założonych przez Towarzystwo,

d/ bezpłatnego utrzymywania jednego egzemplarza czasopisma wydawanego przez Towarzystwo,

Członkowie honorowi korzystają z wszystkich praw członków zwyczajnych z wyjątkiem wymienionego pod c.

VI

Obowiązki członków.

§.8. Członek zwyczajny Towarzystwa jest obowiązany :

a/ popierać jak najenergiczniej Towarzystwo w spełnianiu zadań,

b/ zapłacić wpisowe w kwocie K.1o.- i uiszczać regularnie wkładkę roczną w kwocie K.2o.-

c/ dawać wydawnictwom Towarzystwa pierwszeństwo pr przed innemi, w publikowaniu swych prac, na równych zresztą warunkach.

VII

Zarząd Towarzystwa.

§.9. Sprawami Towarzystwa zarządza : a/ Walne Zgromadzenie b/ Wydział.

VIII

Walne Zgromadzenie.

§.1o.- Walne Zgromadzenie członków odbywa się raz w roku w miejscu i w czasie oznaczonym przez Wydział.

§.11. Do zakresu czynności Walnego Zgromadzenia należy :

a/ wybór prezesa, wiceprezesa, i w pierwszym roku 9. w następnych po 3 członków wydziału, wybieranych w miejsce ustępujących, nadto wybór komisyi rewizyjnej - wszystkich na 3 lata. Wybór odbywa się przez głosowanie tajne, kartkami.

b/ uchwalanie lub odmawianie absolutoryum Wydziału-

c/ rozstrzyganie w sprawie członków wykluczonych przez Wydział, o ile ci odwołują się do Walnego Zgromadzenia /.§.7.c./

d/ mianowanie członków honorowych /§.5./

e/ powzięcie uchwał w sprawie zmiany statutu lub rozwiązania Towarzystwa

§.12. Uchwały Walnego Zgromadzenia zapadają zwykłą większością głosów z wyjątkiem spraw wymienionych pod e/ do których potrzeba większości 2/3 obecnych członków.

Do ważności uchwał Walnego Zgromadzenia potrzeba obecności 1/3 wszystkich członków.

§.13. Przewodnictwo na Walnem Zgromadzeniu sprawuje prezes lub wiceprezes Towarzystwa.

IX

Wydział

§.14. Wydział Towarzystwa skład się z prezesa, wiceprezesa i 9 członków. Po Walnem Zgromadzeniu Wydział konstytuuje się wybierając z pomiędzy siebie sekretarza i skarbnika. Prezes i wiceprezes urzędują przez trzy lata, zaś z pomiędzy 9 członków Wydziału ustępuje co roku 1/3 część i to pierwszy raz przez wylosowanie następnie zaś po skończonem trzechletniem urzędowaniu.

W miejsce jej wstępuje nowych trzech członków wybranych przez Walne Zgromadzenie.

§.15. Do zakresu czynności Wydziału należy :

a/ wybór i mianowanie funkcyonaryuszów Towarzystwa jak redaktora, kasyera e.t.c.

b/ układanie regulaminu ich czynności

c/ zarząd majątkiem Towarzystwa

d/ czuwanie nad wykonywaniem statutu

e/ przyjmowanie członków

f/ zwoływanie Walnego Zgromadzenia i zawiadomienia o niem członków, przynajmniej na 2 tygodnie naprzód.

X.

Komisya rewizyjna.

§.16. Komisya rewizyjna wybierana przez Walne Zgromadzenie na przeciąg lat trzech, składa się z trzech członków. Obowiązkiem jej jest zbadanie przed każdem Walnem Zgromadzeniem ksiąg Towarzystwa i przedkładanie sprawozdania Walnemu Zgromadzeniu.

XI

Reprezentacya Towarzystwa

§.17 Prezes z sekretarzem reprezentują Towarzystwo na zewnątrz. Do ważności pism i ogłoszeń wychodzących od Towarzystwa, potrzeba by te były podpisane przez prezesa i sekretarza.

XII

Spory

§.18. Spory między członkami wynikające ze stosunków Towarzystwa załatwia sąd polubowy, do którego każda ze stron wybiera po 2 sędziów z członków Towarzystwa, a ci zwykłą większością głosów wybierają superarbitra.

XIII

Fundusze Towarzystwa

§.19. Na fundusze potrzebne do urzeczywistnienia zadań Towarzystwa składają się :

a/ wkładki i wpisowe członków

b/ dochody z własnych wydawnictw.

c/ dary i zapisy.

XIV

Rozwiązanie

§.20. Rozwiązanie Towarzystwa uchwala Walne Zgromadzenie większością 2/3 obecnych członków.

§.21. O przeznaczeniu majątku w razie rozwiązania Towarzystwa rozstrzyga ostatnie Walne Zgromadzenie zwykłą większością głosów. Gdyby to Walne Zgromadzenie mimo dwukrotnego zwołania nie zebrało się w liczbie do powzięcia uchwały wymaganej, natenczas rozstrzyga o tem Wydział wraz z żyjącymi się członkami Zebrania konstytującego.

Żeromski Stefan

Kasprowicz Jan

Pini Tadeusz

Tetmayer Kazimierz

Górski Artur

Daniłowski Gustaw

Orkan Władysław

Zethey Stanisław

Sobolewski Tadeusz

Mucker Antoni

Kozicki Władysław

I

Nazwa i siedziba.

/§.1. Nazwa towarzystwa brzmi : „Towarzystwo pisarzy polskich," a siedzibą jego jest Kraków.

II

Cel Towarzystwa.

§.2. Celem towarzystwa jest niesienie materyalnej i moralnej pomocy członkom.

III

Środki.

§.3. Środkami ku temu są :

a/ publikacya prac członków w wydawnictwach towarzystwa, oraz w uzasadnieniu przez towarzystwo wydanem.

b/ tworzenie fundacyi i udzielanie zapomóg członkom

IV.

Członkowie.

§.4. Członkowie towarzystwa dzielą się na a/ członków zwyczajnych b/ członków honorowych.

Członkiem zwyczajnym może być każdy pisarz polski bez względu na miejsce zamieszkania, pracujący twórczo lub naukowo w zakresie literatury pięknej.

§.5. Członków zwyczajnych przyjmuje wydział towarzystwa zwykłą większością głosów przez głosowanie tajne .Członków honorowych mianuje Walne Zgromadzenie na wniosek Wydziału.

§.6. Członkiem towarzystwa przestaje być kto: a/ zgłosi swe wystąpienie z Towarzystwa na dwa tygodnie przed Walnem Zgromadzeniem. b/ przez trzy lata zalega z uiszczeniem wkładek, c/ kogo Wydział Towarzystwa wykluczy z Towarzystwa. W tym ostatnim wypadku wolno wykluczonemu odwołać się do uchwały Walnego Zgromadzenia.

V.

Prawa członków.

§.7. Członek Towarzystwa ma prawo :

a/ brania udziału w obradach Walnego Zgromadzenia stawiania wniosków i głosowania w sprawach Towarzystwa .

b/ czynne i bierne prawo wyboru

c/ korzystanie w myśl regulaminów z fundacyi założo-
nych przez Towarzystwo,

d/ bezpłatnego utrzymywania jednego egzemplarza czasopisma wydawanego przez Towarzystwo,

Członkowie honorowi korzystają z wszystkich praw członków zwyczajnych z wyjątkiem wymienionego pod c.

VI

Obowiązki członków.

§.8. Członek zwyczajny Towarzystwa jest obowiązany :

a/ popierać jak najenergiczniej Towarzystwo w spełnianiu zadań,

b/ zapłacić wpisowe w kwocie K.10.- i uiszczać regularnie składkę roczną w kwocie K.20.-

c/ dawać wydawnictwom Towarzystwa pierwszeństwo pr przed innemi, w publikowaniu swych prac, na równych zresztą warunkach.

VII

Zarząd Towarzystwa.

§.9. Sprawami Towarzystwa zarządza : a/ Walne Zgromadzenie b/ Wydział.

VIII

Walne Zgromadzenie.

§.10.- Walne Zgromadzenie członków odbywa się raz w roku w miejscu i w czasie oznaczonym przez Wydział.

§.11. Do zakresu czynności Walnego Zgromadzenia należy :

a/ wybór prezesa, wiceprezesa, i w pierwszym roku 9. w następnych po 3 członków wydziału, wybieranych w miejsce ustępujących, nadto wybór komisyi rewizyjnej - wszystkich na 3 lata. Wybór odbywa się przez głosowanie tajne, kartkami.

b/ uchwalanie lub odmawianie absolutoryum Wydziałowi

c/ rozstrzyganie w sprawie członków wykluczonych przez Wydział, o ile ci odwołają się do Walnego Zgromadzenia /.§.7.c./

d/ mianowanie członków honorowych /§.5./

e/ Powzięcie uchwał w sprawie zmiany statutu lub rozwiązania Towarzystwa.

/

§.12. Uchwały Walnego Zgromadzenia zapadają zwykłą wię-kszością głosów z wyjątkiem spraw wymienionych pod e/ do których potrzeba większości 2/3 obecnych czło-ków.

Do ważności uchwał Walnego Zgromadzenia potrzeba obecności 1/3 wszystkich członków.

§.13. Przewodnictwo na Walnem Zgromadzeniu sprawuje prezes lub wiceprezes Towarzystwa.

IX

Wydział

§.14. Wydział Towarzystwa składa się z prezesa, wiceprezesa i 9 członków. Po Walnem Zgromadzeniu Wydział kon-stytuuje się wybierając z pomiędzy siebie sekretarza i skarbnika. Prezes i wiceprezes urzędują przez trzy lata, zaś z pomiędzy 9 członków Wydziału ustępuje co roku 1/3 część i to pierwszy raz przez wylosowanie następnie zaś po skończonem trzechletniem urzędowaniu.

W miejsce jej wstępuje nowych trzech członków wybranych przez Walne Zgromadzenie.

§.15. Do zakresu czynności Wydziału należy :

a/ wybór i mianowanie funkcyonaryuszów Towarzystwa jak redaktora, kasyera i.t.d.

b/ układanie regulaminu ich czynności

c/ zarząd majątkiem Towarzystwa

d/ czuwanie nad wykonywaniem statutu

e/ przyjmowanie członków

f/ zwoływanie Walnego Zgromadzenia i zawiadamianie o niem członków, przynajmniej na 2 tygodnie naprzód.

X.

Komisya rewizyjna.

§.16. Komisya rewizyjna wybierana przez Walne Zgromadzenie na przeciąg lat trzech, składa się z trzech członków. Obowiązkiem jej jest zbadanie przed każdem Walnem Zgromadzeniem ksiąg Towarzystwa i przedkładanie sprawozdania Walnemu Zgromadzeniu.

XI

Reprezentacya Towarzystwa

§.17.

XI

Reprezentacya Towarzystwa

§.17. Prezes z sekretarzem reprezentują Towarzystwo na zewnątrz. Do ważności pism i ogłoszeń wychodzących od Towarzystwa, potrzeba by te były podpisane przez prezesa i sekretarza.

XII

Spory

§.18. Spory wszelkie członków wynikające ze stosunków Towarzystwa załatwia sąd polubowy, do którego każda ze stron wybiera po 3 sędziów z członków Towarzystwa, a ci zwykłą większością głosów wybierają superarbitra.

XIII

Fundusze Towarzystwa

§.19. Na fundusze potrzebne do urzeczywistnienia zadań Towarzystwa składają się :

a/ składki i wpisowe członków

b/ dochody z własnych wydawnictw.

c/ dary i zapisy.

XIV

Rozwiązanie

§.20. Rozwiązanie Towarzystwa uchwala Walne Zgromadzenie większością 2/3 obecnych członków.

§.21. O przeznaczeniu majątku w razie rozwiązania Towarzystwa rozstrzyga ostatnie Walne Zgromadzenie zwykłą większością głosów. Gdyby to Walne Zgromadzenie mimo dwukrotnego zwołania nie zebrało się w liczbie do powzięcia uchwały wymaganej, natenczas rozstrzyga o tem Wydział wraz z jawiącymi się członkami

Zebrania konstytującego.

Żeromski Stefan — Orkan Władysław

Kasprowicz Jan — Zathey Stanisław

Pini Tadeusz — Sobolewski Tadeusz

Tetmajer Kazimierz — Mucker Antoni

Górski Artur — Kozicki Władysław

Daniłowski Gustaw

I

Nazwa i siedziba.

/§.1. Nazwa towarzystwa brzmi : ,,Towarzystwo pisarzy polskich,, a siedzibą jego jest Kraków.

II

. Cel Towarzystwa.

§.2. Celem towarzystwa jest niesienie materyalnej i moralnej pomocy członkom.

III

Srodki.

§.3. Srodkami ku temu są :

a/ publikacya prac członków w wydawnictwach towarzystwa, oraz w czasopiśmie przez towarzystwo wydanem.

b/ tworzenie fundacyi i udzielanie zapomóg członkom

IV.

Członkowie.

§.4. Członkowie towarzystwa dzielą się na a/ członków zwyczajnych b/ członków honerowych.

Członkiem zwyczajnym może być każdy pisarz polski bez względu na miejsce zamieszkania, pracujący twórczo lub naukowo w zakresie literatury pięknej.

§.5. Członków zwyczajnych przyjmuje wydział towarzystwa zwykłą większością głosów przez głosowanie tajne .Członków honerowych mianuje Walne Zgromadzenie na wniosek Wydziału.

§.6. Członkeim towarzystwa przestaje być kto: a/ zgłosi swe wystąpienie z Towarzystwa na dwa tygodnie przed Walnem Zgromadzeniem, b/ przez trzy lata zalega z uiszczaniem wkładek, c/ kogo Wydział Towarzystwa wykluczy z Towarzystwa. W tym ostatnim wypadku wolno wykluczonemu odwołać się do uchwały Walnego Zgromadzenia.

V.

Prawo członków.

§.7. Członek Towarzystwa ma prawo :

a/ branie udziału w obradach Walnego Zgromadzenia stawiania wniosków i głosowanie w sprawach Towarzystwa .

b/ czynne i bierne prawo wyboru

c/ korzystanie w myśl regulaminów z fundacyi założonych przez Towarzystwo,

d/ bezpłatnego utrzymywania jednego ekzemplarza czasepisma wydawanego przez Towarzystwo,

Członkowie honorowi korzystają z wszystkich praw członków zwyczajnych z wyjątkiem wymienionego pod c.

VI

Obowiązki członków.

§.8. Członek zwyczajny Towarzystwa jest obowiązany :

a/ popierać jak najenergiczniej Towarzystwo w spełnianiu zadań,

b/ zapłacić wpisowe w kwocie K.1o.- i uiszczać regularnie wkładkę roczną w kwocie K.2o.-

c/ dawać wydawnictwom Towarzystwa pierwszeństwo pr przed innemi, w publikowaniu swych prac, na równych zresztą warunkach.

VII

Zarząd Towarzystwa.

§.9. Sprawami Towarzystwa zarządza : a/ Walne Zgromadzenie b/ Wydział.

VIII

Walne Zgromadzenie.

§.1o.- Walne Zgromadzenie członków odbywa się raz w roku w miejscu i w czasie oznaczonym przez Wydział.

§.11. Do zakresu czynności Walnego Zgromadzenia należy :

a/ wybór prezesa, wiceprezesa, i w pierwszym roku 9. w następnych po 3 członków wydziału, wybieranych w miejsce ustępujących, nadto wybór komisyi rewizyjnej - wszystkich na 3 lata. Wybór odbywa się przez głosowanie tajne, kartkami.

b/ uchwalanie lub odmawianie absolutoryum Wydziału-

c/ rozstrzyganie w sprawie członków wykluczonych przez Wydział, o ile ci odwołują się do Walnego Zgromadzenia /.§.6.c./

d/ mianowanie członków honorowych /§.5./

e/ powzięcie uchwał w sprawie zmiany statutu lub rozwiązanie Towarzystwa.

/

§.12. Uchwały Walnego Zgromadzenia zapadają zwykłą wię - kszością głosów z wyjątkiem spraw wymienionych pod e/ do których potrzeba większości 2/3 obecnych członków .

Do ważności uchwał Walnego Zgromadzenia potrzeba obecności 1/5 wszystkich członków.

§.13. Przewodnictwo na Walnem Zgromadzeniu sprawuje prezes lub wiceprezes Towarzystwa.

IX

Wydział

§.14. Wydział Towarzystwa skład się z prezesa, wiceprezesa i 9 członków. Po Walnem Zgromadzeniu Wydział konstytuuje się wybierając z pomiędzy siebie sekretarza i skarbnika. Prezes i wiceprezes urzędują przez trzy lata, zaś z pomiędzy 9 członków Wydziału ustępuje co roku 1/3 część i to pierwszy raz przez wylosowanie następnie zaś po skończonem trzechletniem urzędowaniu.

W miejsce jej wstępuje nowych trzech członków wybra-nych przez Walne Zgromadzenie.

§.15. Do zakresu czynności Wydziału należy :

a/ wybór i mianowanie funkcyonaryuszów Towarzystwa jak redaktora, kasyera e.t.c.

b/ układanie regulaminu ich czynności

c/ zarząd majątkiem Towarzystwa

d/ czuwanie nad wykonywaniem statutu

e/ przyjmowanie członków

f/ zwoływanie Walnego Zgromadzenia i zawiadomienie o niem członków, przynajmniej na 2 tygodnie naprzód.

X.

Komisya rewizyjna.

§.16. Komisya rewizyjna wybierana przez Walne Zgromadzenie na przeciąg lat trzech, składa się z trzech członków Obowiązkiem jej jest zbadanie przed każdem Walnem Zgromadzeniem ksiąg Towarzystwa i przedkładanie sprawozdania Walnemu Zgromadzeniu.

XI

Reprezentacya Towarzystwa

§.17

XI

Reprezentacya Towarzystwa

§.17 Prezes z sekretarzem reprezentują Towarzystwo na zewnątrz. Do ważności pism i ogłoszeń wychodzących od Towarzystwa, potrzeba by te były podpisane przez prezesa i sekretarza.

XII

Spory

§.18. Spory między członkami wynikające ze stosunków Towarzystwa załatwia sąd polubowy, do którego każda ze stron wybiera po 2 sędziów z członków Towarzystwa, a ci zwykłą większością głosów wybierają superarbitra.

XIII

Fundusze Towarzystwa

§.19. Na fundusze potrzebne do urzeczywistnienia zadań Towarzystwa składają się :

a/ wkładki i wpisowe członków

b/ dochody z własnych wydawnictw.

c/ dary i zapisy.

XIV

Rozwiązanie

§.20. Rozwiązanie Towarzystwa uchwala Walne Zgromadzenie większością 2/3 obecnych członków.

§.21. O przeznaczeniu majątku w razie rozwiązania Towarzystwa rozstrzyga ostatnie Walne Zgromadzenie zwykłą większością głosów. Gdyby to Walne Zgromadzenie mimo dwukrotnego zwołania nie zebrało się w liczbie do powzięcia uchwały wymaganej, natenczas rozstrzyga o tem Wydział wraz z jawiącymi się członkami.

Zabranie konstytujące.

	Orkan Władysław
Zeromski Stefan	Zethey Stanisław
Kasprowicz Jan	Sobolewski Tadeusz
Pini Tadeusz	Mucker Antoni
Tetmayer Kazimierz	Kozicki Władysław
Górski Artur	
Daniłowski Gustaw	

LISTA CZŁONKÓW
POLSKIEGO KLUBU LITERACKIEGO
(P. E. N. CLUB)

Nr. 1.

Członek honorowy:

1. **Jan Kasprowicz**, Zakopane, Harenda.

Zarząd:

2. **Jan Lorentowicz** (prezes), Warszawa, Senatorska 21.
3. **Stefan Krzywoszewski** (wice-prezes), Warszawa, Smolna 25.
4. **Leopold Staff** (wice-prezes), Warszawa, Koszykowa 25.
5. **Kazimierz Wierzyński** (skarbnik), Warszawa, Hoża 37 m. 20.
6. **Józef Relidzyński** (sekretarz generalny), Warszawa, Podwale 6 m. 13.
7. **Tadeusz Boy-Żeleński**, Warszawa, Smolna 11
8. **Bolesław Gorczyński**, Warszawa, Nowogrodzka 1.
9. **Juljusz Kaden-Bandrowski**, Warszawa, Natolińska 7.
10. **Jan Lechoń**, Warszawa, Przyrynek 4.
11. **Kornel Makuszyński**, Warszawa, Brzozowa 2.
12. **Zuzanna Rabska**, Warszawa, Krak.-Przedm. 5.
13. **Mieczysław Treter**, Warszawa, Hoża 22.

Zastępcy:

14. **Wacław Borowy**, Warszawa, Krucza 44 m. 9.
15. **Witold Bunikiewicz**, Warszawa, Koszykowa 70.
16. **Wilam Horzyca**, Warszawa, Wierzbowa 8.
17. **Stanisław Miłaszewski**, Warszawa, Ordynacka 6.
18. **Bronisława Neufeldówna**, Warszawa, Hortensja 4.

Komisja Rewizyjna:

19. **Emil Breiter**, Warszawa, Kapucyńska 5.
20. **Tadeusz Konczyński**, Warszawa, Szopena 14.
21. **Bronisława Ostrowska**, Warszawa, Brzozowa 2.
22. **Edward Słoński**, Warszawa, Piękna 68.

Członkowie:

23. **Bogusław Adamowicz**, Warszawa, Krucza 41 m. 12.
24. **Stanisław Baczyński**, Warszawa, Bagatela 10.
25. **Ignacy Baliński**, Warszawa, Wiejska 11.
26. **Stanisław Baliński**, Warszawa, Wiejska 11.
27. **Zygmunt Bartkiewicz**, Brwinów.
28. **Franciszek Baturewicz**, Warszawa, Moniuszki 6 m. 6.
29. **Leo Belmont**, Warszawa, Marszałkowska 97.
30. **Karolina Bielańska**, Warszawa, Boduena 1.
31. **Władysław de Bondy**, Warszawa, Marszałkowska 108 (Wersal).
32. **Wiktor Brumer**, Warszawa, Nowy Świat 53 m. 4.
33. **Konstanty Bukowski**, Wilno, Zawalna 30.
34. **Artur Chojecki**, Warszawa, Lwowska 11 m. 34.
35. **Piotr Choynowski**, Warszawa, Red. „Tygodn. Ilustr."
36. **Eustachy Czekalski**, Warszawa, Red. „Świat".
37. **Róża Czekańska-Heymanowa**, Warszawa, Niecała 14 m. 3.
38. **Wacław Czosnowski**, Warszawa, Pl. Dąbrowskiego 3 m. 5.
39. **Gustaw Daniłowski**, Warszawa, Mokotowska 32 m. 31.
40. **Marja Dąbrowska**, Warszawa, Polna 40.
41. **Zdzisław Dębicki**, Warszawa, Polna 32.
42. **Julja Dicksteinówna**, Warszawa, Marszałkowska 117.
43. **Roman Dyboski**, Kraków, Kochanowskiego 24.
44. **Natalja Dzierżkówna**, Warszawa, Krucza 5 m. 21.
45. **Juljan Ejsmond**, Warszawa, Plac Trzech Krzyży 12.
46. **Halina Orlicz-Garlikowska**, Warszawa, Nowomiejska 26.
47. **Juljusz German**, Warszawa, Traugutta 5.
48. **Ferdynand Goetel**, Warszawa, Targowa 44 m. 3.
49. **Jan Grabowski**, Chełmno, Kościuszki 3.
50. **Marja Grossek-Korycka**, Warszawa, Śniadeckich 13 m. 7.
51. **Henryk Gruber**, Warszawa, Jasna 10.
52. **Wacław Grubiński**, Warszawa, Królewska 7.
53. **Feliks Gwiżdż**, Warszawa, Szopena 1.
54. **Jan Hempel**, Warszawa, Nowy Zjazd 6.
55. **Janusz Herlaine**, Warszawa, Lwowska 11.
56. **Benedykt Hertz**, Warszawa, Żórawia 24 m. 16.
57. **Jan Adolf Hertz**, Warszawa, Sienkiewicza 1a.
58. **Stanisław Hłasko**, Warszawa, Traugutta 6.
59. **Kazimiera Iłłakowiczówna**, Warszawa, Bracka 8 m. 7.
60. **Karol Irzykowski**, Warszawa, Sejm.
61. **Jarosław Iwaszkiewicz**, Warszawa, Górnośląska 24.
62. **Czesław Jankowski**, Wilno, Red. „Słowa".
63. **Teofil Jaśkiewicz**, Warszawa, Żórawia 13 m. 20.
64. **Cezary Jellenta**, Warszawa, Bracka 4.
65. **Jan Paweł Kaczkowski**, Roterdam, Schickade 190a.
66. **Michał Gabrjel Karski**, Warszawa, Kowelska 4 m. 30.
67. **Stanisław Dunin-Karwicki**, Warszawa, Łazienki-Pałac.
68. **Zygmunt Kawecki**, Warszawa, Wspólna 29 m. 23.
69. **Zygmunt Kisielewski**, Warszawa, Mokotowska 41.
70. **Jan Kleczyński**, Warszawa, Wspólna 25 m. 12.
71. **Władysław Kłyszewski**, Warszawa, Stare Miasto 32.
72. **Stanisław Piotr Koczorowski**, Paris, V, 17, rue du Sommerard.

73. **Józef Kotarbiński**, Warszawa, Marszałkowska 55.
74. **Czesław Jastrzębiec-Kozłowski**, Warszawa, skrzynka pocztowa Nr. 609.
75. **Remigjusz Kwiatkowski**, Warszawa, Bagatela 13.
76. **Antoni Lange**, Warszawa, Hoża 11.
77. **Stefanja Laudyn-Chrzanowska**, Warszawa, Wileńska 13.
78. **Wacław Lednicki**, Warszawa, Żórawia 6 m. 3.
79. **Jan Lemański**, Warszawa, Klonowa 20 m. 24.
80. **Bolesław Leśmian**, Zamość.
81. **Mieczysław Limanowski**, Warszawa, Chmielna 26.
82. **Konstancja Łozińska**, Warszawa, Marszałkowska 35.
83. **Jan Stanisław Mar**, Warszawa, Żoliborz.
84. **Kaz. Dunin-Markiewicz**, Warszawa, Okólnik 11 m. 27.
85. **Wanda Melcer-Rutkowska**, Warszawa, Okólnik 1.
86. **Jan Nepomucen Miller**, Warszawa, Nowy Świat 30 m. 23.
87 **Wanda Miłaszewska**, Warszawa, Ordynacka 6.
88. **Ludwik Hieronim Morstin**, Warszawa, Warecka 13.
89. **Henryk Mościcki**, Warszawa, Al. Ujazdowskie 30 m. 8
90. **Jan Muszkowski**, Warszawa, Okólnik 9.
91. **Hermina Naglerowa**, Warszawa, Wilcza 53.
92. **Ignacy Nikorowicz**, Wien, Hadikg. 34.
93. **Gustaw Olechowski**, Warszawa, Górnośląska 18.
94. **Ryszard Ordyński**, Warszawa, Kanonja 8.
95. **Władysław Orkan-Smreczyński**, Poręba Wielka, poczta Niedźwiedź.
96. **Antoni Ferd. Ossendowski**, Warszawa, Zgoda 8.
97. **Janina Peretjatkowiczowa**, Warszawa, Wilcza 50.
98. **Włodzimierz Perzyński**, Warszawa, Hotel Saski.
99. **Stefanja Podhorska-Okołów**, Warszawa, Śniadeckich 23 m. 8.
100. **Wiktor Popławski**, Warszawa, Polna 64 m. 53.
101. **Eugenjusz Popoff**, Warszawa, Polna 70.
102. **Antoni Potocki**, Paris, 83, Boul. Montparnasse.
103. **Zenon Przesmycki**, Warszawa, Mazowiecka 4.
104. **Rajnold Przezdziecki**, Warszawa, Foksal 6.
105. **Stanisław Przybyszewski**, Warszawa, Pałac pod Blachą.
106. **Wacław Rogowicz**, Warszawa, Nowogrodzka 21.
107. **Paweł Rongier**, Warszawa, Marszałkowska 113 m. 15.
108. **Józef Ruffer**, Warszawa, Ludna 9 m. 31.
109. **Mieczysław Rulikowski**, Warszawa, Aleja Róż 14.
110. **Jerzy Bohdan Rychliński**, Warszawa, Mazowiecka 4 m. 12.
111. **Leon Rygier**, Warszawa, Dobra 75.
112. **Wacław Sieroszewski**, Warszawa, Górnośląska 16.
113. **Tadeusz Sinko**, Kraków, Ks. Józefa 13.
114. **Tadeusz Żuk-Skarszewski**, Kraków, Zyblikiewicza 8.
115. **Antoni Słonimski**, Warszawa, Wspólna 31 m. 2.
116. **Mieczysław Smolarski**, Warszawa, Sejm.
117. **Florjan Sobieniowski**, London W. 9, 53 Warwick Avenue Maide Vale.
118. **Kazimierz Sterling**, Warszawa, Smolna 11.
119. **Anatol Stern**, Warszawa, Królewska 49 m. 45.
120. **Andrzej Strug**, Warszawa, Bagatela 15.
121. **Stanisław Strumph-Wojtkiewicz**, Warszawa, Red. „Kurj. Warsz."
122. **Natalja Strzelbicka**, Firenze, via Masaccio 35.
123. **Eustazy Wacław Szelążek**, Warszawa, Mianowskiego 3.
124. **Mieczysław Szerer**, Warszawa, Żórawia 22.
125. **Stanisław Szpotański**, Międzyleś, poczta Tłuszcz.
126. **Arnold Szyfman**, Warszawa, Teatr Polski.
127. **Eugenjusz Świerczewski**, Warszawa, Nowy Świat 59 m. 6.
128. **Alfred Tom**, Warszawa, Mokotowska 59.
129. **Roman Wegnerowicz**, Warszawa, Bagatela 12a m. 13.
130. **Józef Weyssenhoff**, Bydgoszcz, Zacisze 1.
131. **Edward Woroniecki**, Paris, XVI, 43, rue de la Tour.
132. **Kazimierz Wroczyński**, Warszawa, Chmielna 26.
133. **Jan Tadeusz Wróblewski**, Warszawa, Poznańska 21.
134. **Aurelja Wyleżyńska**, Paris, VI, 134, rue d'Assas.
135. **Alfred Wysocki**, Stockholm, Poselstwo Polskie.
136. **Adam Zagórski**, Warszawa, Hoża 1 m. 6.
137. **Aniela Zagórska**, Warszawa, Wilcza 5 m. 4.
138. **Zygmunt L. Zaleski**, Paris, 59, rue Boissière.
139 **Władysław Zawistowski**, Warszawa, Red. „Tygod. Ilustr."

DRUK. ROLNICZA, 5-KI Z O. O., ZGODA 24.

57

Polski Klub Literacki
WARSZAWA-ZAMEK.

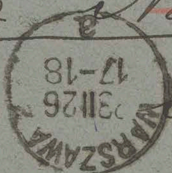
DRUK

W-ny Pan

Tadyslaw Orkan-Smreczyński

~~Poręba Wielka~~

~~poczta Niedźwiedź~~

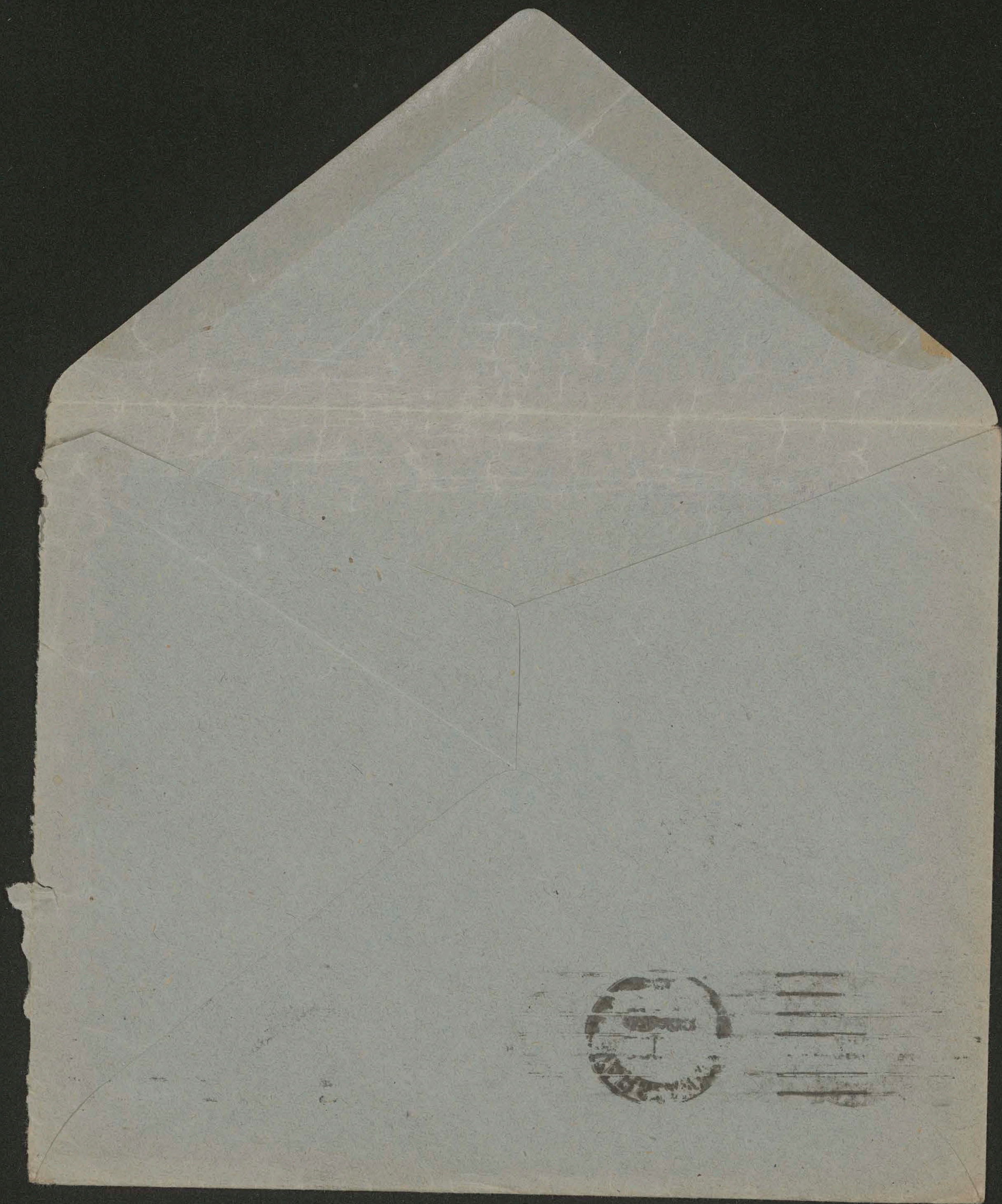


Małopolska

Zakopane



Kamienice dom własny



S T A T U T

Towarzystwa Propagandy Sztuk Plastycznych.

Nazwa Towarzystwa.

§ 1.

Stowarzyszenie nosi nazwę "Towarzystwo Propagandy Sztuk Plastycznych". Jest ideowo związane z Związkiem Zawodowym Polskich Artystów Plastyków w Krakowie.

Teren działania i siedziba.

§ 2.

Terenem działania Towarzystwa Propagandy Sztuk Plastycznych jest miasto Kraków. Siedziba - Kraków.

Cele Stowarzyszenia.

§ 3.

Celem Towarzystwa Propagandy Sztuk Plastycznych jest :
Moralne i materjalne popieranie Sztuk Plastycznych, współdziałanie ze Stowarzyszeniami, zrzeszeniami i instytucjami artystycznemi Polski, oraz propagowanie sztuk Plastycznych wśród najszerszych warstw społeczeństwa.

Sposób i środki działania.

§ 4.

Dla osiągnięcia swoich celów, Towarzystwo Propagandy Sztuk Plastycznych:

a/ popiera stowarzyszenia i organizacje artystyczne w kraju i zagranicą,

b/ popiera i organizuje wystawy stałe i ruchome i wszystkie imprezy artystyczne,

c/ popiera i organizuje sztukę ludową, przemysł artystyczny, muzea i zbiory regjonalne,

d/ urządza odczyty, wykłady i pogadanki dyskusyjne o sztuce oraz imprezy artystyczne.

Członkowie.

§ 5.

a/ Członkami Towarzystwa Propagandy Sztuk Plastycznych mogą być kobiety pracujące we wszystkich dziedzinach sztuk Plastycznych, oraz każdy obywatel Polski interesujący się ruchem artystycznym,

b/ Członków stowarzyszenia przyjmuje Zarząd.

§ 6.

Członkowie dzielą się na :

a/ zwyczajnych,

b/ popierających,

c/ honorowych.

§ 7.

Członkami zwyczajnymi mogą być osoby fizyczne, które opłacają wpisowe jednorazowe oraz składki miesięcznie, których wysokość ustala każdorazowo walne zebranie.

§ 8.

Członkami popierającymi mogą być osoby fizyczne lub prawne, które złożą jednorazową kwotę w sumie conajmniej 25 złotych.

§ 9.

Członkami honorowymi mogą być osoby fizyczne, szczególnie dla stowarzyszenia zasłużone i wybrane na Walnem Zebraniu na wniosek Zarządu. Członkowie honorowi nie wpłacają żadnych wkładek.

§ 10.

Członkowie rzeczywiści i honorowi :

a/ korzystają z prawa głosu decydującego na Walnem Zebraniu i korzystają z prawa czynnego i biernego wyborczego do władz Towarzystwa,

b/ korzystają z wszelkich ulg i udogodnień, któremi rozporzadza Towarzystwo.

§ 11.

Członkowie ustępują :

a/ przez piśmienne zgłoszenie wystąpienia,
b/ na skutek niepłacenia składek ustanowionych za rok ubiegły,
c/ przez wykluczenie uchwałą Zarządu na skutek czynów nieetycznych lub działania na szkodę stowarzyszenia.

Wykluczony ma prawo odwołać się do Walnego Zebrania.

Władze stowarzyszenia.

§ 12.

Władzami stowarzyszenia są :

a/ Walne Zebranie członków,
b/ Zarząd Główny,
c/ Komisja Rewizyjna.

Walne Zgromadzenia.

§ 13.

a/ Wybiera Zarząd Główny i Komisję Rewizyjną,
b/ zatwierdza sprawozdanie Zarządu Głównego na wniosek Komisji Rewizyjnej,
c/ uchwala plan pracy i budżet roczny,
d/ uchwala zmiany statutu stowarzyszenia,
e/ rozpatruje wnioski zgłoszone w terminie 8-dniowym przed Walnem Zgromadzeniem.

§ 14.

Zwyczajne doroczne Walne Zebranie zwołuje Zarząd Główny raz do roku, najpóźniej w miesiącu kwietniu.

§ 15.

Nadzwyczajne Walne Zebranie może być zwołane w miarę potrzeby przez Zarząd główny z własnej inicjatywy, na wniosek Komisji Rewizyjnej i na żądanie przynajmniej 1/4 ogółu członków. W tym ostatnim wypadku Zgromadzenie winno być zwołane w ciągu 2-ch miesięcy.

§ 16.

Walne Zgromadzenie jest prawomocne, o ile o terminie, miejscu i porządku obrad Walnego Zgromadzenia zawiadomi Zarząd członków listami, lub drogą ogłoszenia na 8 dni przed Walnem Zgromadzeniem.

§ 17.

Uchwały Walnego Zgromadzenia są prawomocne przy obecności 1/3 członków. W razie niedostatecznej ilości członków wyznaczonym terminie Walne Zgromadzenie odbędzie się w 1/2 godziny po pierwszym terminie w tym samym porządku obrad, a uchwały jego są prawomocne bez względu na ilość osób, o czem członkowie winni być uprzednio zawiadomieni.

§ 18.

Uchwały Walnego Zgromadzenia zapadają zwykłą większością głosów.

§ 19.

Prawo głosu na Walnem Zgromadzeniu mają wszyscy członkowie - członkowie Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

§ 20.

Uchwały o zmianach statutu oraz o rozwiązaniu lub likwidacji stowarzyszenia zapadają na wniosek Zarządu Głównego 2/3 głosów obecnych.

Zarząd Główny.

§ 21.

Zarząd Główny składa się z 9-ciu członków i trzech zastępców, wybieranych z pośród członków stowarzyszenia na okres 3-ch lat. Corocznie ustępuje 1/3 część członków Zarządu. W pierwszych 2-ch latach przez wylosowanie, a następnie po upływie 3-ch letniej kadencji.

§ 22.

Prezes Zarządu Głównego nie podlega wylosowaniu.

§ 23.

Zarząd wybiera z pośród siebie prezesa i wiceprezesa, sekretarza, skarbnika i ich zastępców.

§ 24.

Zarząd Główny :

a/ reprezentuje stowarzyszenie na zewnątrz,
b/ kieruje sprawami stowarzyszenia,
c/ gromadzi fundusze i majątek i zarządza nim.

Uchwały Zarządu zapadają większością głosów. Do ważności potrzebna jest obecność 4-ch członków, w tem prezesa lub zastępcy. W razie równości głosów rozstrzyga głos prezesa.

§ 25.

Uchwały muszą być protokołowane. Korespondencję Zarządu Głównego podpisuje prezes, lub wiceprezes i sekretarz.

Fundusz Stowarzyszenia:

§ 26.

Fundusze stowarzyszenia tworzą się :

a/ z opłat członków,
b/ z ofiar, darowizn, zapisów, wydawnictw itp.
c/ dochodów z przedsiębiorstw i wszelkich imprez.

§ 27.

Rachunkowość jest prowadzona zgodnie z przepisami prawa i według wzoru racjonalnej księgowości.

Organa kontrolne stowarzyszenia.

§ 28.

Komisja Rewizyjna składa się z 3-ch członków i 2-ch zastępców, wybieranych przez Walne Zgromadzenie na rok i poza gronem członków Zarządu.

§ 29.

Komisja Rewizyjna bada gospodarkę Zarządu przynajmniej raz do roku przed Walnem Zgromadzeniem i składa sprawozdania i wnioski na Walnem Zgromadzeniu.

Sąd honorowy.

§ 30.

Spory wynikające w obrębie stowarzyszenia rozstrzyga Sąd honorowy w składzie 3-ch osób wybranych na Walnem Zgromadzeniu.

Rozwiązanie stowarzyszenia.

§ 31.

Rozwiązanie stowarzyszenia następuje na wniosek Zarządu Głównego mocą uchwały Walnego Zgromadzenia, większością określoną w § 20. statutu.

Komisję Likwidacyjną wybiera Walne Zgromadzenie i stanowi o rozporządzeniu funduszami i majątkiem stowarzyszenia na rzecz instytucji o pokrewnych celach.

S T A T U T

Towarzystwa Rozwoju i Popierania wsi Polskiej.

Art.1. Nazwa i siedziba towarzystwa:

Towarzystwo nosi nazwę: Towarzystwo Rozwoju i Popierania Wsi Polskiej i ma swoją siedzibę w ....

Art.2. Cele Towarzystwa.

Towarzystwo ma na celu zespolenia prac i usiłowań swoich członków w kierunku podniesienia rozwoju wsi Polskiej, a to zarówno we wszystkich gałęziach rolnictwa i wiążącego się z nim prtemysłu i handlu jakoteż potrzeb kulturalnych.

Art.3 Środki do celu wiądące.

Towarzystwo dążyć będzie do wytkniętego sobie celu przez:

a/ dawanie inicjatywy do podniesienia kultury rolnej przez meljorację gruntów, drenowanie, osuszanie łąk, podniesienie uprawy roli, nawozy sztuczne i tp.-

b/ dawanie inicjatywy do zakładania spółdzielni rolniczo-handlowych i przemysłowych np.mleczarń, serowcu, i tp.

c/ dążenie do stworzenia poradni weterynarskich oraz podniesienie chowu koni, bydła i nierogacizny,

d/ przeciwdziałanie w wykorzystywaniu drobnych prducentów rolnych przez niesumiennych spekulantów,

e/ staranie się o racjonalne zabudowanie wsi polskiej, częściowe wprowadzanie nowoczesnych ulepszeń przy budowie domostw z równoczesnem zachowaniem ich swoistego charakteru narodowego,

f/ rozbudzenie życia kulturalnego, przez kreowanie teatrów i chórów włościańskich, urządzanie wieczorów i przedstawień okolicznościowych, udział w uroczystościach narodowych i tp.

Art.4 C z ł o n k o w i e

Towarzystwo składa się z członków zwyczajnych, wspierających i honorowych. Członkiem zwyczajnym Tow.może być każdy obywatel narodowości polskiej po ukończeniu 18 roku życia, który zostanie przyjęty przez Zarząd.

Członkiem wspierającym, może zostać ten, kto na cele Towarzystwa składać będzie kwotę jaka zostanie uchwalona przez Zarząd Główny

Członków honorowych mianuje Walne Zgromadzenie na wniosek Zarządu z pośród członków szczególnie dla Towarzystwa zasłużonych.

Art. 5. Prawa i obowiązki członków.

Członkowie zwyczajni mają prawo:

a/ brać udział we wszystkich zebraniach Towarzystwa, stawiać wnioski, zabierać głos w dyskusji i głosować,

b/ czynnego i biernego wyboru do Władz Towarzystwa,

c/ korzystania ze wszelkich urządzeń Towarzystwa,

Członkowie wspierający mają prawo brania udziału we wszystkich zebraniach jedynie z głosemdoradczym, natomiast nie posiadają czynnego i biernego prawa wyboru.

Szczegółowe postanowienia odnośnie do Członków honorowychk zawiera art.

Członkowie Tow.obowiązani są do ścisłego przestrzegania statutu i uchwał organówTowarzystwa , oraz do punktualnego uiszczania wkładek.

Art.6. Wystąpienie i wykluczenie z Towarzystwa.

Członek może wystąpić z Towarzystwa każdego czasu, winien o tem jednak zawiadomić Wydział na piśmie oraz uiścić wszystkie wkładki do dnia swego wystąpienia. Wydział może wykluczyć członka z Towarzystwa, o ile jego działalność jest dla tegoż szkodliwą, lub też o ile nie zapłacił on wkładek przez trzy miesiące. To ostatnie postanowienie nie odnosi się do członków honorowych.

Art. 7. F u n d u sz e:

Fundusze Tow. stanowią:

a/ wkładki członków,

b/ datki, dary, zapisy, subwencje,

c/ ewentualne dochody z nieruchomości o ile ją Tow.posiada,

Towarzystwo odpowiada wobec wierzycieli tylko majątkiem Tow., a nie majątkiem członków.

Art.8. W ł a d z e.

Władzami Tow.są:

1/ Prezydjum Członków Honorowych,

2/ Zarząd Główny,

3/ Wydział Towarzystwa,

4/ Komis-ja rewizyjna,

 63

5/ Sąd polubowny,

Art.9. Prezydjum Członków Honorowych.

Członkowie Honorowi, mają w Tow.zastrzeżone specjalne prawa i stanowią osobny organ. W tym celu zbierają się raz do roku celem wyboru Przewodniczącego i dwóch członków , którzy stanowią razem Prezydjum członków honorowych.

Każda uchwała Wydziału lub Zarządu Głównego winna być do dni trzech przedłożoną Prezydjum członków honorowych, które w ciągu następnych trzech dni ma prawa odnośną uchwałę:

a/ zatwierdzić,

b/ zmienić według własnego uznania,

c/ znieść całkowicie i zarazem polecić odnośnemu organowi ponowne jej rozpatrzenie.

Uchwała przedłożona ponownie Prezydjum członków honorowych podlega bezapelacyjnej decyzji tegoż Prezydjum.

Brak odpowiedzi ze strony Prezydjum Człon.Hon. w dniach 3-ch od doręczenia uchwały uważać należy za jej zatwierdzenie.

Art.10. Zarząd Główny.

Zarząd Główny zbiera w pierwszym kwartale każdego roku, może zaś być zwołanym przez Wydział według własnego uznania lub jeśli 5-ta część członków tego zażąda z podaniem powodów.

W skład Zarządu Głównego wchodzą:

1/ Wszyscy Prezesowie Filji Tow.

2/ " Członkowie Honorowi,

3/ Wydział Towarzystwa,

4/ Komisja Rewizyjna.

Zaproszenia na Zarząd Główny winny być wysłane z podaniem porządku, dnia i miejsca obrad na ośm dni zwyczajem w miejscu przyjętym. Do zakresu działania Zarządu Głównego należy:

a/ przyjęcie lub odrzucenie sprawozdania Wydziału i Komisji Rew.

b/ Wybór Wydziału i Komisji Rewiz.

c/ załatwianie wniosków Wydziału i członków, o ile przynajmniej 3 dni przed terminem zebrania zostały Wydziałowi przedłożone na piśmie,

d/ uchwalenie wysokości wkładek miesięcznych, oraz wkładek członków wspierających,

e/ mianowanie członków honorowych,

f/ zmiana statutu,

g/ rozwiązanie Towarzystwa.

Uchwały Zarządu Gł.zapadają większością głosów obecnych .

Do ważności uchwał potrzebna jest obecność przynajmniej 1/3 zaproszonych uprawnionych do głosowania.

W razie braku odpowiedniej ilości następny Zarząd odbywa się po 1/2 godzinnej przerwie, którego uchwały są obowiązujące bez względu na ilość obecnych chłonków. Do ważności uchwał ~~za~~ w sprawie rozwiązania Tow. oraz zmiany statutu, potrzeba zgody 2/3 obecnych członków.

Art.11. Wydział.

Wydział Tow.składa się z 4 członków, tj. przewodniczącego, jego zastępby, sekretarza i skarbnika. Wybór Wydziału następuje na Zarządzie Głównymb Wydział:

a/ przyjmuje lub wykreśla członków,

b/ rozporządza funduszami w granicach przez Zarz.Gł.określony,

c/ czuwa nad przestrzeganie statutu oraz jego celów, zawartych w art.2 i 3,

d/ reprezentuje Tow. na zewnątrz,

e/ załatwia wszelkie sprawy Tow. nie zastrzeżone innym organom.

Wszelkie pisma i obwieszczenia wychodzące z Tow., podpisuje prezes oraz sekretarz wzgl.także i skarbnik o ile chodzi o asygnaty kasowe.

Zebrania Wydziału odbywają się przynajmniej raz na miesiąc, a do ważności uchwał, które zapadają zwykłą większością, wystarcza obecność Przewodniczącego i dwóch członków.

Art.12. Komisja Rewizyjna.

Zarząd Gł.wybiera Kom.Rewizyjną złożoną z trzech członków, która bada księgi i kasę Tow. i zdaje sprawozdanie przed Zarz.Gł. Komisja ta odbiera równie sprawozdania od Komisyj Rewizyjnych istniejących przy Filjach TOw., które też corocznie najdalej na 30 dni przed odbyciem Zarz-Gł. winny tejże przedłożyć stosowne sprawozdanie. Komisja Rew.przy Zarządzie Głównym wnosi na Zarząd Gł. wniosek o udzielenie absolutorjum dla spraw kasowych w imieniu całego Towarzystwa, przedkładając stosowne sprawozdanie.

64

Art. 13. S ą d   p o l u b o w n y.

Wszelkie spory wynikające z stosunków Tow., rozstrzyga sąd polubowny, do którego każda strona sporna wybiera po jednym arbitrze, ci zaś wybierają superarbitra.

W razie braku zgody na wybór superarbitra, decyduje los.

Od wyroku sądu polubownego niema dalszego odwołania.

Art.14. Postanowienia końcowe.

W razie rozwiązania Tow. zarówno dobrowolnego jak i przymusowego o przeznaczeniu majątku ewent.pozostałego, decyduje ostatnio wybrany Wydział Tow.

Art.15. F i l j e .

Towarzystwo ma prawo zakładania filji w każdej miejscowości zapomocą osób desygnowanych przez Prezydjum członków honorowych . Filje te rządzone będą przez Wydział Filji, na którego czele stać będzie przewodniczący desygnowany przez Prez.Człon.Hon. resztę członków Wydziału Filji w ilości przewidzianej w art. 11 dobiera sobie corocznie Prezes pod aprobatą Wydziału Głównego. Komisję Rewizyjną dla każdej Filji mianuje corocznie Wydział Głównego/Tow-arzystwa. Wydział Gł.udziela Filjom absolutorjum z całej działalności z wyjątkiem spraw kasowych unormowanych w art.12-ym.

W razie rozwiązania Filji - majątek tejże przechodzi na rzecz Głównego Towarzystwa.

Postanowienia art. od 1 do 8, oraz art. 11 i 13 statutu Tow. odnoszą się analogicznie i do Filij ze zmianami wprowadzonemi winiejszem art.

Art.16. O organizacjach pochodnych przy Filjach Towarzystwa.

Przy każdej filji Towarzystwa mogą się tworzyć organizacje pochodne jako to:

Koło młodzieży, Oddział kobiecy, Kółko ogrodnicze, ~~Stzzelarskie~~ Pszczelarskie i td. na podstawie regulaminu wzorowego, który dla tych organizacji opracuje Wydział Główny.

Celem działalności tych organizacji będzie praca nad uszlachetnianiem obyczajów, pielęgnowanie dawnych tradycji narodowych we wszelkich przejawach życia, uświadamiania swych członków pod względem narodowym i obywatelskim, szerzenie zamiłowania do pracy

i wstrzemięźliwości i td.-

Do organizacji pochodnych należeć mogą także małoletnie po skończonym 16-ym roku życia.

Sposób ich przyjęcia określi regulamin.

Art.17. Komitet założycieli w osobach podpisanych jest uprawniony do przyjmowania zgłoszeń na pierwszych członków i ukonstytuowania pierwszych organów Towarzystwa.

U C W A Ł Y I: Z J A Z D U P O D H A L A N

I. Wnioski sekcyi ekonomicznej.

1/ Zjazd wzywa wszystkich inteligentów-górali, aby przy każdej sposobności starali się wzbudzić u ludu zamiłowanie do handlu i przemysłu; w tym celu należy urządzać wykłady i odczyty oraz kursa zawodowe.

2/ Zjazd apeluje do całej inteligencyi i ludzi dobrej woli na Podhalu, aby wszelkiemi siłami dążyli do popierania kółek rolniczych i kas Rajffeisena, już to przez odczyty, już to przez osobną pracę a wszczególności starali się o utworzenie tychże instytucyi na kresach od Orawy i Spiżu.

3/ Należy żądać od Wydziału Krajowego, aby z funduszów traktatowych ustanowiono dla Podhala instruktora rolnictwa i pastwisk, i przeznaczenia funduszów na poprawę pastwisk.

4/ Żądać od Wydziału Krajowego utworzenia na Podhalu zimowej szkoły rolniczej, połączonej z gospodarstwem doświadczalnem, zważywszy na odrębne warunki rolnictwa na Podhalu.

5/ Należy żądać, aby Wydział Krajowy starał się o podniesienie u nas przemysłu koszykarskiego i domowo-płóciennego, tudzież rozpatrzył kwestyę przemysłu mlecznego.

6/ Zwrócić się do posła p. Bednarskiego i z nim razem poczynić starania celem odwodnienia łąk pastewnych, przynajmniej w jednej gminie na próbę.

7/ Prosić Zarząd główny Tow. Kółek rolniczych przez Zarząd powiatowy o utworzenie kursu rolniczego w jakiejś miejscowości odpowiedniej do tego celu.

II. Wnioski sekcyi naukowo-oświatowej.

1/ Pożądane jest utworzenie kilku szkół 4ro klasowych po wsiach celem podniesienia stopnia wykształcenia.

2/ Należy żądać od Rady szkolnej Krajowej, by stworzyła w jak najkrótszym czasie szkoły ludowe w gminach, które dotąd tych szkół nie mają.

3/ Zjazd uznaje za konieczne jako tymczasowy środek stworzenia instytucyi wędrownych nauczycieli w porze zimowej w tych gminach, które dotąd szkół nie mają.

4/ Pożądane jest tworzenie kursów niedzielnych względnie wieczornych dla analfabetów przez ukwalifikowane do tego czynniki / T.S.L./

5/ Pożądane jest utworzenie czyteln względnie wypożyczaln książek we wszystkich gminach powiatu, umiejętnie dobranych i prowadzonych przez ludzi na miejscu.

6/ Pożądane jest zbudowanie domów ludowych, w których znalazłyby pomieszczenie towarzystwa miejscowe, czytelnie, kasy i sklepy kółek rolniczych.

7/ Wzywa się członków Zjazdu, by przy każdej sposobności zbierali zabytki języka, piśmiennictwa, muzyki, zdobnictwa na Podhalu i składali je w Muzeum Chałubińskiego a dublety w Muzeum etnogr. w Krakowie.

8/ Zjazd apeluje do Wydziału Tow. Muzeum tatrzańskiego i do społeczeństwa, by starało się gmach Muzeum odpowiednio zabezpieczyć.

9/ Zjazd zleca Prezydyum zjazdowemu starania, by dalsze budynki na Podhalu miały styl góralski.

10/ Wydział Tow. Związku Górali zajmie się wydaniem pamiętnika Związku wspólnie z komitetem wykonawczym.

Do

Szanownej Z w ier z c h n o ś c i Gminnej

w ....

Podpisane Prezydyum I.Zjazdu Podhalan, który odbył się w lecie roku 1911 w Zakopanem- odnosi się do Szanownej Zwierzchności z prośbą o rozpatrzenie załączonych pod 1/1 uchwał Zjazdu i wniosków odnośnych sekcyi oraz przedłożenie takowych na posiedzeniu tamt Rady gminnej z wnioskiem ,by Szna Rada powziąść zechciała uchwałę do zastosowania się w szczególności do wniosków sekcyi I.ekonomicznej,jak niemniej do wniosku sekcyi naukowo oświatowej punkt 9. zalecający utrzymania na Podhalu stylu góralskiego przy udzielaniu koncesyi na budowy domów drewnianych / willi / .

N o w y-T a r g dnia 31.stycznia 1912

Za P r e z y d y u m I. Z j a z d u :

Rajski

II. Wnioski sekcyi naukowo-oświatowej.

1/ Pożądane jest utworzenie kilku szkół dla tkaczek [illegible] celem podniesienia stopnia wykształcenia.

2/ Należy żądać od Rady szkolnej Krajowej, by utworzyła w jak najkrótszym czasie szkoły ludowe w gminach, które dotąd szkół nie mają.

3/ Zjazd uznaje za konieczne jako tymczasowy środek [illegible] instytucyi wędrownych nauczycieli w porze zimowej w tych gminach, które dotąd szkół nie mają.

4/ Pożądane jest tworzenie kursów [illegible] wieczornych [illegible] /[illegible]/

5/ Pożądane jest utworzenie szybkiej [illegible] książek we wszystkich gminach [illegible] i [illegible] przez [illegible] miejscowe.

6/ Pożądane jest [illegible] po- [illegible] towarzystwa miejscowe, czytelnie, kasy i [illegible] kółek rolniczych.

7/ Wzywa się członków Zjazdu, by przy każdej sposobności zbierali zabytki języka, piśmiennictwa, muzyki, zdobnictwa na Podhalu i składali je w Muzeum Chałubińskiego w [illegible] w Muzeum etnogr. w Krakowie.

8/ Zjazd apeluje do Wydziału Tow. Muzeum Tatrzańskiego i do społeczeństwa, by starało się gmach Muzeum odpowiednio zabezpieczyć.

9/ Zjazd zleca Prezydyum zjazdowemu starania, by dalsze budynki na Podhalu miały styl góralski.

10/ Wydział Tow. Związku Górali zajmie się wydaniem pamiętnika Związku wspólnie z komitetem wykonawczym.

III. Wnioski sekcyi literacko-artystycznej.

1./ Prezydyum Zjazdu z sekcyą lit.art.przygotuje przed najbliższym zjazdem w r.1912.wydanie przynajmniej jednego utworu K.Tetmajera dla ludu.

2/ Poleca się p.Kantorowi zajęcie się wydaniem słownika gwary podhalańskiej.

P r e z y d y u m I. Zjazdu Podhalan.

Sekretarz: Zachemski

Władysław Orkan
Józef Rajski

Kraków, dnia 30 maja 1918.

Sytuacya polityczna i najbliższe zadania P.S.L.

w Galicyi.

/referat na I Zjazd inteligencyi P.S.L. Galicyi, Król. Polskiego i Śląska z dnia 2-go czerwca 1918 r./

Zagajenie Zjazdu:

Szanowni Panowie i Panie! Przypadło mi w udziele otworzyć ten Zjazd, jakiego dotąd na ziemiach polskich nie było. Zjeżdżały się przed nami nieraz stronnictwa polityczne na swych komitetach, radach naczelnych i kongresach, schodzili się na wspólne narady delegaci różnych stronnictw, platformą polityczną do siebie zbliżonych, lub doraźnie na pewien czas ideą narodową, polityczną albo społeczną związanych, dzisiaj mamy odbyć Zjazd w obrębie partyi, I zjazd inteligencyi skupionej w P.S.L.

Dlaczegośmy to uczynili? Czy przez to nie ściągniemy na siebie zarzutu, że w chwili dziejowego przełomu, kiedy nad naszemi głowami szumi burza brzemiennych następstwami wypadków, kiedy z łoskotem światy całe walą się w gruzy, a z ruin i zgliszcz wyłaniają się zarysy nowego porządku rzeczy i kiedy zatem do ogromu zadań wszystko zespalać, łączyć i koordynować należy - my może myślimy o niewczesnej separacyi inteligencyi ludowej od ludu, z któregośmy wyszli, może chcemy zająć w pracy polit. jakiś odrębny, uprzywilejowany posterunek?

Występkiem byłby ten zjazd, gdyby go taka intencya zrodziła. Inne mieliśmy pobudki, gdyśmy ten zjazd planowali, zasadnicze i formalne. Zasadnicze, gdyż właśnie w obliczu dziejowych przeobrażeń, kiedy budowa Polski ludowej z wyżyn fantasmagoryi poetyckiej schodzi na tereny konkretnych poczynań narodowych i politycznych, uświadomiliśmy sobie, że wszystko, co ten ideał Polski ludowej jako rycerskie znamię w swych piersiach nosi, winno stanąć do wspólnego, twórczego, potężnego czynu, przedewszystkiem zaś inteligencya ludowa, której wieloletnia praca umysłowa dała dyscyplinę logicznego myślenia, a zdobyta wiedza winna wyostrzyć rozum, uzdolnić serce do szlachetnych porywów, a wolę, tę potężną dźwignię jednostek, społeczeństw i narodów, uskrzydlić do wielkiego, ofiarnego czynu.

Na podobny dzisiejszemu moment dziejowy historya może kazać czekać dziesiątkom, może setkom następnych pokoleń. Wobec pewności niezawisłego państwa polskiego, w które chyba tutaj wszyscy wierzymy — i lud polski nie rychło stanie raz drugi wobec tak olbrzymich perspektyw. Drogi mu wskazać, świadomość narodową i klasową wytworzyć i postawić ją przed nim, jak słup płonący, zorganizować jego czujne pogotowie, zdolne sprostać zadaniu, by po tej muzyce złotego rogu, który dziś rozbrzmiewa i nam i światu całemu, nie został nam się tylko sznur - oto ciężkie brzemię naszych zadań i naszych obowiązków. Kiedy świat cały w żołnierski zamienił się obóz i lud polski winien stać się świadomą swych celów i sił armią, a my jej forpocztą, która naprzód się wysuwa, by zrekognoskować teren, wskazać kierunek ataku, zabezpieczyć flanki, przygotować i przybliżyć zwycięskie rozstrzygnięcie. Więc nie poczucie wyższości nas tu sprowadziło, ale poczucie większej odpowiedzialności i większych obowiązków od szarej naszej braci siermiężnej, której duszę dopiero do tego, co tu postanowimy, dźwignąć należy.

A drugi wzgląd formalny, zdążający do technicznego ułatwienia nam obrad. Przez to przebrakowanie chcieliśmy w dyskusyi uniknąć wielu rzeczy nieistotnych i błahych, któremi zazwyczaj przeładowane są masowe zebrania.-

Przy tem wszystkiem uważaliśmy jednak za stosowne, by w naszem gronie znaleźli się przedstawiciele włościan, zaprosiliśmy tedy tych z pośród nich, którzy już to jako pisarze ludowi, już też jako działacze polityczni i społeczni wybitne w ruchu ludowym zajęli stanowisko.

69

W tym zespole i tem gronie chcemy mówić o najpilniejszych zadaniach i potrzebach P.S.L., o jego brakach i sile, o środkach i za~~dankxchxxixpxxx~~ miarach, jednem słowem o tem wszystkiem, co wynika z serdecznej troski o przyszłość, rozwój i zwycięstwo sprawy ludowej. Dotkniemy spraw naszych wewnętrznych, czysto domowych i stąd wynika potrzeba poufności naszych obrad. Tylko członkowie P.S.L. w Królestwie Galicyi i Śląsku /o organizacyi P.S.L. w Poznańskiem niestety w ostatnich czasach nie mamy wiadomosci/ mogą w tym Zjeździe wziąć udział - a zastrzeżenie to wypowiadam z powodu notatki zamieszczonej w ostatnim numerze "Piasta", nie zupełnie może ścisłej, a głoszącej, że "wszyscy synowie chłopscy, należący do inteligencyi, których interesuje ruch ludowy, powinni w tym zjeździe wziąć udział". Niektórzy synowie chłopscy, inteligenci, należą niestety do obozów politycznie nam wrogich i z tymi na dyskursa dziś czasu tracić nie chcemy. Z drugiej strony i nie chłopscy synowie okazali się niejednokrotnie dzielnymi szermierzami sprawy ludowej, więc dla nich jest tu między nami poczestne miejsce.-

W nadziei, i przekonaniu, że dzisiejszy Zjazd stanie się punktem wyjścia do akcyi, która idei demokracyi i sprawie ludowej w Polsce odda rzetelne usługi, witam serdecznie wszystkich jego uczestników, V i obrady Zjazdu otwieram.-

V zwłaszcza delegatów z Królestwa Polskiego, którzy na Zjazd przybyli w liczbie 11-stu

---oooOOOooo---

Z otchłani dziejowej, w którą stoczył się cały glob ziemski, z potopu wypadków, których waga i doniosłość przewyższa wszystko, co dotąd znała historya, poczynają wyłaniać się pierwsze stałe lądy; pod tęczę marzeń i tęsknot ludzkości rzucają się pierwsze granity rzeczywistości, a przed okiem szkarłatem krwi ludzkiej oślepionem wstają pierwsze brzaski.-

Pierwszym takim stałym lądem, pierwszym aksyomatem, który z wojennego chaosu się wyłonił, a który ogniwem porozumienia lub sojuszu zespolił 4/5 państwowych organizacyi świata, jest przeświadczenie, że wojna ta, którą przeżywamy, musi skończyć się zdruzgotaniem imperyalizmu niemieckiego, tego imperyalizmu, który już przed wojną pod formą t.zw. "pokoju zbrojnego" jak zmora dusząca przygniatał Europę, a w czasie wojny, dzięki nieprzygotowaniu koalicyi do wojny, rozrósł do tak fantastycznych rozmiarów, sukcesami tryumfalnymi, przewyższającymi dalece to, co dotąd jako glorya niedościgła otaczało pamięć Aleksandra W., Hannibala, Cezara i Napoleona, rozzuchwalił się do tego stopnia, że wreszcie naród niemiecki w tym swoim kulcie "siły przed prawem" zapamiętał się w sobie, doszedł do zawrotnej wyżyny, która rozczepia się na 2 perspektywiczne linie: na jakiś niesłychany w dziejach, prawie że metafizyczny monizm politycznego, militarnego i ekonomicznego władztwa Niemiec nad światem, albo - i to jest druga perspektywa - na runięcie w przepaść! Tertium non datur.

Wobec tak ogromnej dynamiki sprzecznych interesów, wobec tak jaskrawo ujawnionych antytez w dziedzinie idei i interesów materyalnych - rozwiązanie może być tylko tragiczne. Wymaga tego logika i psychologia tego największego w historyi, według najdoskonalszych linii klasycznych zbudowanego dramatu.

Dzisiejsze bowiem stanowisko Niemiec, te t.zw. pokoje zawierane w Brześciu i Bukareszcie, te Kuhlmanowskie regulacye granic, ten brutalny, bezceremonialny "Drang nach Osten" przez Litwę, Białoruś, Finlandyę, w czem jedni widzą może przedwczesne zdemaskowanie się dyplomacyi i militaryzmu pruskiego, drudzy świadomą prowokacyę i cynizm, wynikające z poczucia nadmiaru sił - to nie chwilowa aberracya, która może trzeźwieć lub kapitulować, lecz najwyższy akord duszy niemieckiej, ostatnie ogniwo w tym splocie różnych czynników i pierwiastków, które w ciągu w. XIX-go w duszę niemiecką wsiąkły i jej odrębną fizyonomię ukształtowały.-

W fanfarach niemieckich kolumn, wkraczających do Odessy i Sebastopolu, w huku dział ostrzeliwujących dzisiaj powtórnie Paryż słychać i głos starego Mommsena, nawołującego rodaków, by "rozbijali łby Słowian barbarzyńców" i pean Nietschego, którego teorya o "Herrenmoral" stała się składową częścią niemieckiej psychy, a jego "Wille zur Macht" natchnieniem twórczem Hindenburga, Ludendorffa i Mackensena. Kiedy czyta się ich dzisiejsze komunikaty, sławiące "den deutschen Schlag", przypomina się i Wagnerowski sen o potędze Siegfrieda i taniec Walkiryi i widzi się błyskawice, bijące ze stalowych źrenic Bismarka.

Kto zna teorye wpajane przez wiek cały w naród niemiecki przez jego filozofów, historyków i artystów - dla tego dzisiejsze Niemcy nie są zagadką, dla tego przestaje być niesmaczną fanfaronadą niedawny telegram cesarza niemieckiego do cesarzowej: "Wilhelm hat die Francosen u. Engländer geschlagen".

Niemcy w tej wojnie odnaleźli siebie i dopiero w ciągu tej wojny zrozumiał naprawdę i pojął ich świat. Dziś już w Anglii nie rozlega hasło Greya, zaiste więcej komercyalne niż polityczne, że "zwyciężą srebrne kule Albionu", dziś naród angielski wie, że trzeba mu się spławić w potokach krwi, a i wolna ziemia Washingtona zrozumiała, jak zrozumiała Japonia i Chiny, że gigantyczny bój na Zachodzie toczy się nie o posiadanie Paryża, Calais i Dunkierki, ale że to jest walka dwóch światopoglądów i że największe ofiary muszą być poniesione, byle światopogląd niemiecki, światopogląd militarno-imperyalistyczny nie kształtował przyszłego współżycia narodów. Tego wymaga interes ludzkości, która nie może kapitulować przed pruską pikielhanbą i kapitulować nie będzie. To przekonanie jest dzisiaj trzonem polityki koalicyjnej, jej "causa efficiens" i to dziś sobie uprzytomnić należy.-

A drugim lądem stałym wyłonionym z tej wojny, to program słynnego orędzia Wilsonowskiego, aprobowany przez państwa koalicyi, głoszący prawo wszystkich narodów do samopostanowienia o sobie, który niezawodnie stanie się na przyszłym kongresie pokojowym regulatorem najtrudniejszych kwestyi, bo dotyczących narodowych niezawisłości i terytoryalnych rozgraniczeń.-

V w dziedzinie zagadnień narodowych
V dzisiejszej zawieruchy wojennej.

Nie znana dostatecznie treść noty papieskiej, noszącą na sobie wszystkie znamiona nieszczerości, połowiczności i chytrości likwidującej się obecnie a sromotnie tajnej dyplomacyi, nie Naumanowskie fantasmagorye na temat t.zw. "mitteleuropaischer Wirtschaftsbund", który w myśl intencyi i historyozofii tego wysortowanego Farysa niemieckiego ma się stać zrębem przyszłego germansko-europejskiego porządku, będą fundamentami nowej budowy świata - ale potężne, dostojne hasło Wilsonowskie, nawiązujące do haseł wielkiej rewolucyi francuskiej o wolności, równości i braterstwie, przenoszące zasadę o "prawach człowieka" V - to jedynie hasło stać się może busolą z kurzawy krwi i pożogi rodzącego się świata, bo nie zostało ono wymuszone przewrotem rewolucyjnym, lecz powstało jako owoc dojrzały ewolucyi, na który złożyły się ofiary, przeżycia i refleksye trzech lat zgiełku wojennego.

A te rubieże, do których ludzkość dochodzi nie tylko polotem marzeń i tęsknot, ale krwawym trudem i śmiercią milionów, najofiarniejszym wysiłkiem duszy i ciała - nie są chwilowym "przyczółkiem mostowym", który stracić lub z którego cofnąć się można, ale trwałą granicą, prawdziwym słupami Herkulesa, które wieki trwają.-

Jest jeszcze trzeci ląd stały, który nie zniknie z oczów ludzkości, acz przewalą się i zgasną płomienne fale V - Tym lądem, to surowa twarda świadomość, że tą najstraszniejszą z wojen przyspieszyły i sprowokowały nie sprzeczne interesy ludu pracującego czy to na równinach Szampanii, czy nad brzegiem Wisły, czy w fabrykach Manczesteru lub wreszcie na olbrzymich obszarach Rosyi, lecz interesy i egoistyczne rachuby dynastyi i sprzymierzonego z nimi wielkiego przemysłu i kapitału, który na międzynarodowe rynki ludzkiej pracy i dorobku wychodzi z głodną żądzą spekulacyi, jak drapieżny zwierz chciwy łupu.-

Trwałą zdobyczą tej wojny pozostanie to nie trudne zresztą odkrycie, że rosyjski mużyk, który na komendę Mikołajewicza, atakując zbocza karpackie, pokotem je zaścielał, z pewnością nie dyszał nienawiścią do odpierającego ataki honweda-chłopa z puszty węgierskiej, lub naszego Bartka - zwycięzcy ze sławnej karpackiej brygady.-

Te fale szturmowe, idące do ataku, których brawurę podziwiają oczy generałów i dostojnych wodzów, ukryte daleko za bystremi lunetami, z pewnością po kilku miesiącach przemijającego szału, spostrzegają z bolesnem zdziwieniem, że wszak na ziemi jest dość miejsca dla wszystkich, chcących poczciwie pracować i że do boju pędzi ich jakaś złowroga nienawistna siła, na którą dotąd grozą wojenną oszołomiony żołnierz - proletaryusz nie znalazł skutecznej broni, choć ona jest tak blisko. Zaiste "najmocniej biją króle, a najczęściej giną chłopy"! Z tych ostatnich już dziś w każdym kraju widzimy całe legiony ociemniałych, bezrękich, stukających głucho po bruku drewienkiem protez, noszących przytem na piersiach jakieś znamiona, ale głowy prowokatorów dotychczas sterczą dumnie i nienaruszenie na dostojnych korpusach.-

I ta refleksya po wojnie nie będzie ostatnią ze sprężyn działania pobratanych narodów.-

Wojna europejska, a następnie światowa zaskoczyła Polskę zupełnie nieprzygotowaną. Nie zdawaliśmy sobie sprawy ani z jej domniemanych rozmiarów, a tem mniej z całego labiryntu przeróżnych zagadnień i możliwości, jakie ona z sobą przynieść musiała. Piłsudski jeden wojnę przewidywał i związane z nią zagadnienia ujmował prosto, elementarnie: „wojna europejska wybuchnie wkrótce, toczyć się będzie przeważnie na naszej ziemi, przeto na szalę wypadków należy dorzucić i wagę oręża polskiego. Wrogiem największym Polski jest carat, przeciw niemu tedy front nam wytworzyć należy."-

Zagadnienie przyszłej wojny nie obcem było i narodowej demokracyi, która istotę antagonizmu rosyjsko-niemieckiego i nasz do niego stosunek ujmowała nawet głębiej - jednak ten jej proces myślowy nie został wykończony, wybuch wojny zamącił nie dostatecznie skrystalizowaną ideologię, czem tłómaczy się nieszczere i dwuznaczne stanowisko w sprawie legionu wschodniego, występy przywódcy udecyi galicyjskiej w parlamencie austryackim, wreszcie secesya z jej szeregów pewnej liczby zwolenników, którym austryacko-polskie kanony politycznych wierzeń wydały się i większą ważką wartością i wśród wzburzonych fluktów więcej bezpieczną przystanią, niż wszelka, w początkach wojny w Galicyi, ukrywana i trwożnie wyznawana t.zw. "szerokotorowość"

Konserwatyści galicyjscy z wybuchem wojny najmniej mieli wahań. Tradycyą już uświęcony ich lojalizm wobec zaborców, do wysokości narodowego dogmatu podniesiona maksyma: "Przy Tobie, monarcho, stoimy i stać chcemy", która w ciągu lat dziesiątek okazała się dla nich

niezawodnem źródłem rzetelnie realnych korzyści i to kosztem innych klas społecznych - nie dopuszczały nawet myśli jakiegoś odchylenia od wytkniętej linii.

Z ich ducha poczęła się w 1914 r. sierpniowa manifestacya lojalności galicyjskich Polaków dla dynastyi i rządu austr., a ideowe promieniowanie tej partyi było w naszym kraju tak silne, że w karnym ordynku stanęły obok niej i za nią - połowiczne, powyżej zaznaczone stanowisko narodowej demokracyi wyjąwszy - wszystkie partye polityczne na galic. działające gruncie.-

Wytworzyła się nawet smutna w tej lojalności emulacya, straż pożarna gasząca przedwczesne porywy, wykreślająca starannie ze słownika naszych narodowych dążeń wzmiankę o niezawisłem, zjednoczonem państwie polskiem - by nie drażnić wroga, który w przyszłości stanie się naszym sojusznikiem i druhem.-

Dla przyszłego historyka polskiego, kreślącego dzieje polityki reprezentacyi pol. w zaborze austryackim w czasie światowego przewrotu - moment ten będzie jednym z najsmutniejszych.-

Bo nie o to chodzi, że front nasz w 1914 r. był fałszywy, ale o to, że myśmy w tej wojnie tak tępo i powoli się uczyli, że potężna wymowa faktów, nad naszemi głowami stwarzanych, a w nasza piersi godzących nie może zelektryzować umysłu osnutego leniwą pajęczyną logiki niewolnika, że my nawet dzisiaj w 4.roku wojny nie mamy siły dźwignąć wzroku z rzeczy małych, błahych i przejściowych na rzeczy wielkie, doniosłe, na wieki całe wykuwające losy narodów.

A przecież drogowskazów nie brakło, bo faktami i słowami z trybuny swoich mężów stanu mówiły do nas i mocarstwa centralne i entente.

Od roku 1917 mówią do nas Niemcy i Austrya coraz wyraźniej i otwarciej, mówią przekreśleniem aktu z 5 listopada 1916, zapowiadającego budowę państwa polskiego i oddanie na własność narodu wojska polskiego, zawarciem haniebnego pokoju w Brześciu, doszczętnem zniszczeniem kraju, wywiezieniem ~~dziesiątek~~ setek tysięcy robotników polskich do fabryk niemieckich, zatrzymaniem wypłaty świadczeń wojennych, na ironię zakrawającym projektem odbudowy kraju, zapowiedzią podziału Galicyi na lipiec br., stłumieniem niezależnej prasy polskiej, internowaniem osób politycznie nieprawomyślnych, wprowadzeniem do polskich miast batalionów niemieckich, jakby do miast zdobytych, a jednak istnieje rządowo-austryackie Koło Polskie, ułatwiające rządowi austr. uchwałę budżetu i drapujące się ciągle w fałdy cnoty wyższej nad porywy ulicy i stroiące skroń swą w laury bolesnej zasługi, że swym opportunizmem salwuje kraj przed nieszczęściami i " ratuje ~~xx~~ to, co jeszcze da się uratować."

Serbia, Czarnogóra, zalane wrogim najazdem, Belgia zdeptana i ~~xx~~ zrujnowana przez okrutnego zdobywcę, acz każdej godziny ogromne ofiary ponosza, dotychczas wytrwale odrzucają nawet wszelką myśl o kompromisie z najzdzcą, Francya bombarduje własne miasta, pełne artystycznych zabytków o bezcennej wartości, byle osłabić wroga o jeden pluton piechoty, o jeden oddział karabinów maszynowych, Anglia co miesiąc traci po kilkadziesiąt tysięcy ton w swojej flocie, dumie i chlubie swojej, busnessowa Ameryka przerywa swoje złotonośne dostawy dla walczących stron, obarcza się dziesiątkami miliardów ciężarów wojennych i na kontynent europejski wysyła setki tysięcy swoich sił roboczych - a wszystko to dzieje się w jasnem zrozumieniu, że dla szczęścia przyszłych pokoleń wybiła godzina najcięższych prób i ofiar, że " nieczas żałować róż, kiedy płoną lasy", że gdy chodzi o tryumf ideałów ludzkości nad niemieckim gwałtem i przemocą, niemasz wahania, niemasz zatrzymywania się w pół drogi. W tym samym czasie galicyjska reprezentacya narodu polskiego, postanowionego w tym tytanicznym boju na najbardziej przez pięść teutońską zagrożonej placówce, nie ma odwagi - w myśl szlachetnych tradycyi polskiej polityki państwowej - przeciwstawić się zdrowym odruchem polityce Czerninów i Kühlmanów, nie pomna słów poety i mędrca, że " krzyżackiego gadu nie ugłaszcze nikt, ni gościną, ni prośbą, ni dary".

Przypominają się słowa Skargi z "Kazania o miłości Ojczyzny", opowiadające o owym podróżnym, który, gdy okręt tonie, tobołki swe zbiera i skrzętnie zabezpiecza.

Podobni mu są ci nasi politycy, którzy, gdy waży się los państwa polskiego, pilną straż czynią, by nie uszczuplone zostały zasiłki wojenne, ludności naszej w drogocennych koronach austryackich wypłacane i by obniżony kontygent skóry na podeszwy znowu nienagannie do pierwotnej wysokości restytuowany został.

A są i tacy, którzy w myśl zasady : " jedyna broń niewolnika jest zdrada " serwilizm swój za ów zakapturzony patryotyzm podać usiłują.

pewni, że chytrością swoją tak uśpią czujność ciemiężcy, że ten ani się spostrzeże, jak w rękach naszych " miecz zemsty błyskający " dzieła swego dokona i wszystkich nas zasłużoną wolnością obdarzy.

A wszystko dzieje się to mimo uchwały z 28 maja r.1917, którą wprawdzie wymusiła ulica, ale która winna była pouczyć polityków polskich, jakie aspiracye drzemią w piersiach narodu i że w tych brzemiennych następstwami czasach domaga się on polityki zasadniczej, jednolitej i programowej, nie zaś kunktatorskiej i opportunistycznej.

Niestety Koło Polskie niejednokrotnie już stanęło w sprzeczności z uchwałą 28 maja, powodowane mirażami urojonej korzyści, a co jeszcze więcej zdumiewające, Koło to mimo potężnego głosu, jakim przemówił naród w dniu 18 lutego br., kiedy to z rotą Konopnickiej w duszy zaprzysiężono spełnić najwyższe wobec ojczyzny obowiązki i kiedy to z ognia płomiennego gniewu poczęły się wytwarzać złote ogniwa porozumienia między narodem a jego reprezentacyą, - Koło to z tradycyą nie zerwało, rozbiło się wprawdzie, ale jednak nie schowało na zawsze w archiwalne lamusy swego niemiecko-polskiego sztandaru i ostatnio dochodzą nas wieści, że na bankiecie u ministra dla Galicyi mówi się o polsko-niemieckiem zbliżeniu, którego ostrze ma się zwrócić przeciwko swawoli Czechów i południowych Słowian za ich wywrotowe wobec Austryi tendencye, a równocześnie pełnomocnicy, - jak sami głoszą - rządu polskiego pp. Roniker i Janusz Radziwiłł zabiegają o rozstrzygnięcie sprawy polskiej ... w Berlinie.

Jedynie określenie właściwe dla tego rodzaju polityki - to psychopatya niewoli. My nie umiemy potężnym, zgodnym rytmem wolności chcieć, my nie jesteśmy zdolni dla niej do ostatecznych ofiar, my jeszcze nie wszyscy w tę wolność wierzymy.

Jest to tem boleśniejsze, że inne narody słowiańskie w państwie austr., Czesi, i połd. Słowianie, dla których tradycya wolności jest zjawą daleko więcej ~~odległą~~ niż dla nas odległą, od początku tej wojny z niezmąconą konsekwencyą prowadzą politykę zasadniczą i głos swój niedwuznacznie złączyły z akordem tych wielkich i szlachetnych narodów, które na gruzach niemieckiego militaryzmu pragną stworzyć wolnościowe i braterskie związki ludów.

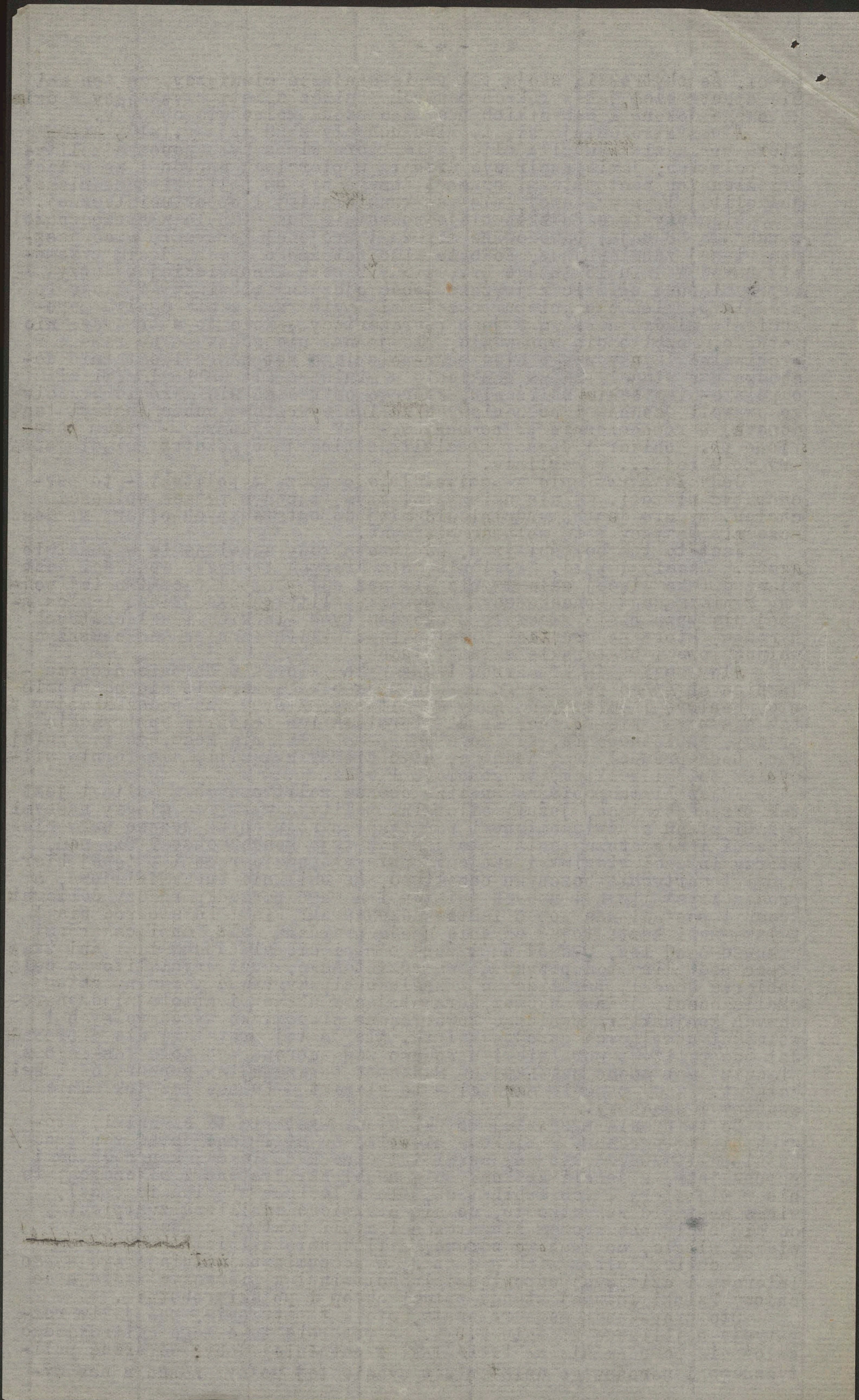
Ale Czesi mają Kramarzów i Masaryków, którzy w obronie nieprzedawnionych ~~swego~~ praw swego narodu mają odwagę narazić się na więzienie, banicyę i śmierć, my mamy dygnitarzy, którzy już podczas wojny tak zasłużyli się Polsce, że na piersiach ich zalśniły austryackie ordery. Napiętnowanie, dla kogo oni pracowali, nie może być wyraźniejsze. Lecz prawda! Mamy jednego, kogo Niemcy uwięzili, ale to nie oficyalny polski polityk, to żołnierz i wódz.

A jeżeli ta pobieżna analiza obozów politycznych w Galicyi jest tak przygnębiająca, jeżeli oficyalna polityka wytwarza między naszymi mężami stanu a uświadomionemi warstwami narodu coraz wyższe wały nieufności i nieporozumienia - to jakaż z tego konsekwencya? Czy nam, którzy inaczej widzimy i czujemy, należy opuścić ręce i w tępej bierności i martwocie bezczynu oczekiwać, aż umilknie burza dziejowa, a proces krystalizacyi nowych światów i nowego porządku rzeczy dobiegnie kresu i postawi nas wobec faktów dokonanych? Nie ! To stokroć nie ! Polska musi kształtować czynnie swoją przyszłą dolę, musi oskardami wykuwać swój los, wśród najwyższego napięcia sił ducha i mięśni kłaść podwaliny pod przyszłą swą egzystencyę, musi krystalizować cele, dobierać środki, paraliżować przeciwności, wygrywać pomyślny zbieg okoliczności, jednem słowem, korzystając z układu i splotu międzynarodowych konjunktur, wywalczać równorzędne stanowisko wśród wolnych i wolność uznających narodów świata. Ale do tej przystani nie doprowadzi nas polityka moralnie i narodowo zdegenerowanego Koła Polskiego w Wiedniu, ani mocno szwankujący majestat warszawskich purpuratów i książąt. Wszak panowie magnaci - to element w Polsce już dokładnie zważony i osądzony.

Do tworzenia przyszłej Polski winny wystąpić te czynniki, których nie zgangrenowała wiekowa niewola, bo stały one dotąd zdala od kuźni politycznych knowań, serwilistycznych zabiegów, konszachtów i szachrajstw, a jeżeli zetknęły się na bliski dystans z najeźdźcą, to nie w ministeryalnych gabinetach, ale w lochach więzień i cytadel, winno wystąpić wszystko to, co nie strawione zgnilizną zwątpienia, co nie obciążone sromem służalczości, myśli bystro, czuje gorąco, wierzy silnie, co duchowo zdrowe, a fizycznie silnie! ~~Polski chłop i pol. robotnik!~~

W obliczu olbrzymich wydarzeń, w poczuciu najżywotniejszego swego interesu i dziejowej odpowiedzialności winni w pierwszym szeregu do budowy Polski ludowej stanąć polski chłop i polski robotnik.

Oto propaganda mego referatu, oto kąt patrzenia, pod jakim rozpatruję najbliższe zadanie P.S.L. Na poparcie tego mego agitacyjnego założenia powołam się na taki fakt z ostatniej doby: Na arenę politycznego i narodowego działania w czasie tej wojny różne u nas wy-



stępowały jednostki i zbiorowiska, dla Ojczyzny rzekomo się trudząc i poświęcając. Lecz gdy dzisiaj sumujemy ten bilans poufnych misyi dyplomatycznych, uchwał komitetowych, konferencyi oficyalnych i pseudooficyalnych - to pozostaje z tego wszystkiego czczy dym chwilowej illuzyi, a w ostatecznym rezultacie zawsze spóźniona gorycz zawodu, cierpkość rozczarowania. Natomiast, jeżeli co dzisiaj stanowi tytuł do naszej chwały, to czyn żołnierza polskiego, który mimo krótkiego swego żywota, nie politykując, nie analizując, na jakim froncie stanąć mu należy, stawał, gdzie go postawił rozkaz wodza, bił się z uznaną nawet przez wrogów walecznością, przelewał krew i często życie swe młode ojczyźnie w ofierze składał. I stała się rzecz prawie cudowna: Z młodzieży ochotniczej, której częstokroć jedyną kwalifikacyą był zapał i świadomość, że rusza w bój po to, by jutrznię wolności dla ojczyzny sprowadzić, wytworzył się wspaniały typ żołnierza, wskrzesiły się najpiękniejsze tradycye rębaczy kościuszkowskich i napoleońskiej gwardyi, powstał cudny, rycerski rapsod, którym przed trybunałem świata wymowniej zaświadczyliśmy o naszej żywotności i prawie do niepodległego bytu, niż wszelkiemi podróżami więcej lub mniej dostojnych i utytułowanych dyplomatów do Berlina i Wiednia, niż wszelkiemi Radami Stanu, wydawnictwami "Polen", "Polnische Blätter" i t.p.

A jeżeli tak, to ten żywioł, który tak znamienite sukcesy osiągnął w dziedzinie wojskowej, winien znaleźć swój odpowiednik w polityce narodowej. Wojsko i rząd - winny być dwoma równolegle działającemi motorami, a czyż można sobie wyobrazić większy dyssonans, większą rozbieżność aspiracyi i czynów - jak stosunek wojska polskiego do twórców N.K.N.? Przyczem nawiasowo dodać należy, że Beselerowska "Polnische Wehrmacht" jest takiem polskiem wojskiem, jak książęco-biskupia Rada polskim regentem.

Może narażę się na zarzut bolszewizmu, ale mimo to podkreślam, że dopóki los Polski będzie w rękach różnych Bilińskich, Sobrzyńskich, Jaworskich i ich faktorów Löwensteinów, w rękach mitratów i dostojnie skoligaconych karmazynów - tak długo misterya polityczne odbywać się będą z wielkim aplombem, z poprawnym ceremoniałem, który często niestety imponuje małym duszom parweniuszów, ale też tak długo dusza polska kurczyć się będzie, tak długo będzie się wszystko karlić i marnieć.

Polska demokratyczna już raz, na przełomie dziejowym, nie tragiczniejszym od dzisiejszego, w czasach Kołłątaja i Kilińskiego okazała instynkt, jak się jej ratować należy, to też wtedy purpuraci nasi swemi personami nie siedziby królewskie, ale latarnie uliczne zdobili. Ale czy dzisiejsze P.S.L. w swym składzie i stanie jest w stanie podjąć wielką akcyę oczyszczającą tą zgniłą atmosferę, w której od lat handluje się i frymarczy sprawą polską?

Nie łudźmy się, że tak. P.S.L. wzrosło na gruncie galicyjskim, przesiąkniętym może wśród wszystkich ziem polskich najbardziej chorobliwymi miazmatami. Miało ono swój okres romantyczny, swój pęd Parysowy - ale nie długo to trwało. Szlachetny prometeizm Wysłoucha zapłodnił i zapalił całą falangę działaczy do czynu, do walki o prawa obywatelskie gnębionego i poniewieranego przez starszą brać ludu siermiężnego. Wystąpili obok niego Rewakowicz, Lewakowski, Jagermann, Mikołajski, Winkowski, począł działać Stapiński, wspaniały typ agitatora ludowego, umiejącego uświadamiać klasowo i porywać za sobą lud, tak jak to przed nim potrafił jedynie ks. Stojałowski. Zjawił się pierwszy w Polsce znakomity polityczny i rodzajowy pisarz ludowy chłop Jakób Bojko z Gręboszowa, przeszedł od Stojałowskiego do stronnictwa PSL człowiek nieugiętego charakteru, niestrudzony do dzisiaj szermierz Jan Kubik z Janowic.

Mimo klątw biskupich, mimo prześladowań ze strony starostów, mimo pościgu żandarmów, tropiących agitatorów jak leśną zwierzynę, stronnictwo rosło i potężniało, a "Przyjaciel Ludu" rozchodził się po kraju jak dobry posłaniec, niosąc wszędzie żarliwą wiarę w słuszność sprawy ludowej, zachętę do wytrwania i czytały go rzesze chłopskie z zapałem i rozrzewnieniem, rzadko jawnie, przeważnie skrycie, po stodołach, za opłotkami, a w Gręboszowie, gdzie z ambony brzmiała najsilniejsza kanonada przeciw "heretykom", "wilkom w owczej skórze" czytano go pod mostkiem gościńca, prowadzącego z Gręboszowa do Ujścia jezuickiego - jak mi to opowiadał stary druh partyjny, poczmistrz Górowski z Grębowa -, pierwotnie organista z Gręboszowa.

Potworzyły się na znak sympatyi dla tego radykalnego ruchu ludowego kluby ludowe we Lwowie i Krakowie, powstały na uniwersytetach organizacye młodzieży ludowej, która wkrótce w walce politycznej, szczególnie wyborczej okazała się przednią strażą nader sprawną i pożyteczną. A przylgnęła ona wtedy do stronnictwa, bo jej nieskorrumpowane dusze wabił czar idei, wzniosłej i wówczas nieskalanej.

Szczęśliwy kto przeszedł ten ogień próbny stronnictwa i kto zapalonej w tym czasie iskry dotąd w swej piersi nie zgasił.

Lecz stronnictwo nie długo wytrwało na tej drodze. Gorzki chleb opozycyi, jak nie smakuje nikomu, tak i dla ludowców nie na długo był attrakcyą. Sekatury, areszty, niedobór środków materyalnych zrobiły swoje. I stronnictwo zaczęło robić kompromisy, nie osiągnąwszy swych celów tj. równouprawnienie chłopa w kraju, przyjęło wyciągniętą rękę partyi, ster rządów w kraju dzierżącej, i za koncesyę materyalne poczęło ze swego programu robić koncesye ideowe.

A gdy Stronnictwo zaczęło raz tonąć w kompromisach, zaczęła również zacierać się jego linia wytyczna, stronnictwo zaczęło nabrzmiewać, przybierać na pojemności tonażu i powoli parszywieć.

Stapiński, który w owym czasie był dyktatorem partyi, jak go często nazywano, zmęczony walką, rozgoryczony do chłopów, że wprawdzie okrzyki partyjne wznosić potrafią, ale ręce trzymają w kieszeni i do żadnych świadczeń na rzecz P.S.L. się nie poczuwają, począł iść własnemi drogami i zaszedł za daleko. Stapiński sięgając po władzę i chcąc mieć silny piedestał, począł gwałtownie i pospiesznie zakończać budowę gmachu partyjnego, jak ów gospodarz, który z okazyi nowego domu chcąc ugościć sąsiadów, acz na zrębie budowy zaledwie szkielet dachu się wznosi, już wiechę weselną na nim wystawia, byle co rychlej z kumami się pobratać.

Do gmachu Stronnictwa weszły w owym czasie cegiełki, które wprawdzie wygląd jego dość interesująco upstrzyły, ale dotychczas w żołądku jego tkwią niestrawione i często, a przykre powodują przez to zaburzenia. Pomijając różnych grafów, dość przytoczyć ostatnie sprawozdanie poselskie p. Angermana, nie przed wyborcami, bo to zbyt demokratyczne, ale broszurą ogłoszone, które, o ile prawdziwy ludowiec przeczytawszy, za swoje credo polityczne uzna, to piszący te słowa gotów iść nawet do Wałęgowej Kanossy.

Nie chcę dziś bliżej analizować tych perypetyi, które Stronnictwo nasze przeszło od chwili, kiedy zaczęło się wieszać u klamki rządowej, win i upadków było tu dosyć i nie trudno byłoby mi czynić rozległe rekryminacye; lecz nie o to chodzi na dzisiejszym Zjeździe, przeciwnie o to, by skonstatować, że "szczęściem zostało skrzydeł do powrotu, lećmy i odtąd nigdy nie zniżajmy lotu".

Zdawało się nam, że podnosimy skrzydła, kiedyśmy w r. 1913 na Radzie Naczelnej w Rzeszowie przystąpili do skrupulatnego obrachunku ze Stapińskim. Jako sekretarz ówczesnego zebrania, jako jeden z pierwszych spiskowców przeciw matactwom Stapińskiego z poczuciem upokorzenia stwierdzić dzisiaj muszę, żeśmy w tym czasie dali się użyć jako narzędzie Abrahamowiczów i Zaleskich, którzy rzucili i podszczuli nas na Stapińskiego w momencie, który za najstosowniejszy dla siebie uznali, a myśmy narzuconą przez wrogów rolę Schillerowskiego murzyna z całem przejęciem odegrali.

Co do tej dyagnozy do dziś dnia jestem w sporze z mymi najbliższymi towarzyszami partyjnymi, lecz ostatecznego w tej materyi wyroku ze spokojem oczekuję.-

Tych kilka słów retrospektywnych, będących momentalną historyą i charakterystyką P.S.L. w latach, które zapamiętałem, rzuciłem dla tego, by na ich podstawie umotywować to co według mego zdania stronnictwo w najbliższej przyszłości rozpocząć i przeprowadzić powinno, jeżeli nie chce ostatecznie się wyjałowić i jeżeli racyę swego bytu nie tylko utrzymać, ale utrwalić i umocnić pragnie.-

Ideowy bowiem kapitał, który P.S.L. złożyło sobie w okresie swej "Sturm u. Drangperiode" jest już na schyłku i nie zasilą go niedawne, jaśniejsze przebłyski pod skrzydłami ina komendą nar. dem. osiągnięte.-

Stronnictwo jako zrzeszenie przedewszystkiem posłów - bo od wybuchu wojny polityki ludowej nie prowadzi. P.S.L., ale klub poselski - a potem bogatych i zbogaconych chłopów - może jeszcze przez pewien czas żyć, może zyskiwać pochwałę i aplauz ze strony dystyngowanych kół politycznych w Polsce - ale rość i potężnieć nie będzie, dopóki nie zawróci do dawnego, Wysłouchowskiego programu i nie powie, że wtedy wyciągnie bratnią dłoń do innych klas społecznych, kiedy na ziemiach polskich władać będzie wola ludu, wola klas pracujących.

Tego powrotu, tej renowacyi twórczych, uskrzydlających haseł P.S.L. spodziewali się niektórzy ludowcy, między nimi i ja, od zjednoczenia obu odłamów P.S.L. i od objęcia w niem dominującej, przynajmniej wybitnej roli przez Stapińskiego.

Jednakowoż jego pogodzenie się z przywódcą partyi "Piastowej",

acz przez nas upragnionej i przygotowywane, lecz później zadokumentowane niesłychaną wprost rolą na znanej ~~nadłaniająca~~ audyencyi w pałacu cesarskim - nadto jego kooperacya z partyą konserwatywną, popieranie bez zastrzeżeń rządu, zwalczanie zbliżenia czesko-polskiego rozwiały nielitośnie nasze rachuby.-

I obecnie stoimy tak, że właściwie stronnictwo nasze jest bez ojca i matki, a na czoło wysunęła się skrzętna i zapobiegliwa, honory domu czyniąca, o wszystkiem zmuszona pamiętać, rezolucye poselskie pisząca /po skórę do Izby handlowej deptająca, ew. zjazdy i konferencye obmyślająca/ - ciotka, Redakcya "Piasta".

To wszystko jednak nie wystarcza na to, by P.S.L. zajęło to stanowisko, jakie mu się w życiu politycznem należy, zważywszy, że reprezentuje ono klasę społeczną liczącą 80 % ludności w kraju.-

Stronnictwo winno rozwinąć żywą akcyę kulturalną, ekonomiczną i organizacyjną, nie tylko po to, by odrobić i powetować olbrzymie szczerby i straty, jakie wyrządziła nam wojna w szeregach naszych i dorobku politycznym, ale także w tym celu, by przygotować się do objęcia władzy w przyszłej Polsce, czego wymaga zarówno interes narodowy jak i sprawiedliwość społeczna. Jak już wspomniałem w dążeniu tem winno P.S.L. kooperować z partyami robotniczemi, jako bratnią organizacyą i naturalnym swoim sojusznikiem.-

Do pracy tej, z której ogromu zapewne wszyscy sprawę sobie zdajemy, powinien stanąć każdy, komu idea Polski ludowej i tryumf sprawy ludowej na sercu leżą.-

I tu przed inteligencyą ludową otwiera się olbrzymie pole pracy.- Należy nam braki i luki dotychczasowej pracy P.S.L. usunąć, program zrewidować i rozszerzyć, pracę kulturalną pogłębić, celem podniesienia ekonomicznego warstw pracujących rozwinąć szeroką propagandę kooperatywną, wszystkie tak wewnętrzne jak sąsiedzkie kwestye winniśmy rozwiązać w duchu haseł rewolucyi francuskiej i orędzia Wilsonowskiego, bo jedynie takie rozwiązanie umożliwia uniknięcie wiecznie jątrzących starć i komplikacyi i stwarza podstawy do twórczej symbiozy społeczeństw i narodów. Musimy wyjść za opłotki partyjne i narodowe i oglądać się za sojusznikami, którzyby wpłynęli na przyśpieszenie realizacyi naszego programu i dały nam możność ekspansyi kulturalnej i ekonomicznej.-

Oto w najogólniejszych zarysach naszkicowana praca zarówno ważna jak i niecierpiąca zwłoki, gdyż bez tej przygotowawczej, organizacyjnej akcyi lud w przyszłem państwie polskiem dominującego, kierowniczego stanowiska zająćby nie mógł.

W myśl powyższych wywodów przedkładam Szanownemu Zjazdowi następujące rezolucye do uchwalenia:

Następuje 12 rezolucyi:

Ulotki i ogłoszenia

k. 77-81

5

Wezwanie do Ludu Polskiego!

Bracia Ludowcy! Dnia 1. Lutego r. 1914 odbędzie się w Tarnowie

WIELKI KONGRES LUDOWCÓW

który w historyi P. S. L. będzie Kongresem odrodzenia i zjednoczenia ludu w jedną armię.

Ruch ludowy szedł naprzód potężną i niezwalczoną falą, dopóki szedł drogą uczciwą, prostą, niezależną i narodową. Od czasu kiedy Stapiński począł frymarczyć interesami ludu i zaprzedał je w końcu rządowi i stańczykom, ruch ludowy zaczął upadać i gdyby tak dalej poszło, byłby się skończył zaprzepaszczeniem sprawy ludu i jego zupełnem rozbiciem.

Do tego nie mogli dopuścić posłowie Stronnictwa; więc gdy się tylko wydało, że Stapiński brał łapówki od rządu i stańczyków, posłowie wykluczyli go tak z klubu parlamentarnego, jakoteż sejmowego i łącznie z delegatami powiatów utworzyli Komitet Organizacyjny, tymczasową władzę naczelną Stronnictwa, aby tworzyć nowe podwaliny organizacyjne pod ruch ludowy.

Niezawiśli ludowcy przekonawszy się, że wyzbycie się Stapińskiego stwarza podstawy odrodzenia P. S. L. i prowadzenia uczciwej i niezawisłej polityki ludowej, łączą się razem ze wszystkimi ludowcami w jedno Stronnictwo tak, że od dnia 1. lutego r. 1914 będzie na ziemi polskiej tylko jedno jedyne Polskie Stronnictwo Ludowe, które połączy cały uświadomiony lud polski w jedną potężną organizacyę i pójdzie w święty bój o zwycięstwo sprawy ludu i narodu.

Na ten Kongres odrodzenia i zjednoczenia wzywamy Was wszystkich, **Bracia Ludowcy!** Przybywajcie licznie, aby zaświadczyć przed całą Polską, że pragniecie w polityce ludowej jedności i zgody, bo one są podwaliną siły, a nadto aby pokazać przed Polską i światem całym, że lud stojący pod sztandarem P. S. L. potępia wszelkie szalbierstwo i sprzedawczykostwo, a pragnie polityki czystej, uczciwej, od nikogo niezależnej, a prowadzonej nie przez jednostkę, ale przez władzę, którę Wy sami na najbliższym Kongresie wybierzecie.

Dla dokonania wielkiego dzieła odrodzenia, zjednoczenia i wyboru Rady Naczelnej P. S. L. przybywajcie na wielki nasz Kongres, który odbędzie się w Tarnowie, w niedzielę dnia 1. lutego br., w sali Sokoła I. o godz. 10 rano

Za Wydział Rady Ludowej P. S. L. Zjednoczenia Niezawisłych Ludowców:
Jan Babicz, prezes
Jan Dąbski, Ludwik Szafrański – wiceprezesi
Władysław Wójtowicz, sekretarz

Za Komitet Organizacyjny:
Jakób Bojko, prezes
Wincenty Witos, wiceprezes
Gabryel Dubiel, sekretarz
Andrzej Średniawski, prezes Klubu parlam. P. S. L.

Redaktor Bolesław Wysłouch.

Nakładem Komitetu Organ. P. S. L. w Tarnowie.

Kursa gospodarcze, urządzane przez Radę powiatową w Limanowej. —

Ogłoszenie

Dnia 3, 4 i 5 grudnia 1913. odbędzie się trzydniowy kurs gospodarczy w Niedźwiedziu.

Wykłady:

1. dzień. O 1 godz. po południu otwarcie kursu
od 1^{30} – 4^{ej} Gospodarstwo włościańskie w górach. O nawozach głównych
od 4–6. Dochód ze sadu

2. dzień. od 8–10 Nawozy pomocnicze
od 10–12. Dobór odmian drzew owocowych dla gór.
od 1^{e} – 3^{e} Uprawa łąk i pastwisk
od 3–5 O asekuracyi bydła

3 dzień. od 8^{e}–10 Opis roślin pastewnych
od 10–12. Spółki rolnicze
od 1–4 Zbiór roślin pastewnych przechowywanie zakładanie sztucznych łąk
od 4–6. Co jest przyczyną nędzy galicyjskiej. i zakończenie.

Uczestnicy kursu otrzymają na zakończenie odpowiednie książki i pisma. —

Wydział Rady powiatowej
w Limanowej

79

Program obrad

X. Zgromadzenia Delegatów
Związku naucz. lud., które odbędzie się w dniach 21. i 22.
sierpnia 1918 r. w Krakowie w sali „Sokoła"

Dzień pierwszy:

1. O godz. 8 nabożeństwo w kościele OO. Franciszkanów.
2. O godz. 9 zagajenie obrad przez prezesa Związku.
3. Uchwalenie regulaminu.
4. Regulacya płac nauczycielstwa ludowego.
5. Inne postulaty nauczycielskie.
6. Organizacya polskiej szkoły powszechnej, (Sprawozdanie Komisyi szkolnej).

Dzień drugi:

7. Wybór Komisyi wnioskowej i Komisyi matki.
8. Sprawozdanie z działalności i stanu Kasy Zarządu Naczelnego Związku za rok 1917.
9. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej Związku.
10. Sprawozdanie Komisyi matki. Wybory: a) prezesa Związku b) 8 członków Zarządu Naczelnego, c) 5 członków Komisyi rewizyjnej, d) 7 członków kraj. Sądu honorowego.
11. Regulamin „Pomocy doraźnej".
12. Sprawozdanie Komisyi wnioskowej.
13. Zamknięcie obrad.

MEMORJAŁ

w sprawie masowego niszczenia lasów podhalańskich.

Do

Wysokiego Sejmu, Senatu i Rządu!

Tej zimy doszedł do najwyższego już stopnia na Podhalu t. j. w powiecie nowotarskim, spisko-orawskim i południowej części m, ślenickiego istny szał wycinania i wywożenia lasów. O rozmiarach tej klęski świadczą zapchane drzewem stacje i przystanki kolejowe na całem Podhalu; gdy przed wojną zaledwie w Nowym Targu i Makowie odbywał się jakiś wywóz drzewa, dziś na stacyjkach takich nawet jak Lasek lub Podczerwone leżą całe wagony drzewa, czekając odjazdu. Wszystkiemi drogami ciągnęły w zimie ładowne zaprzęgi z drzewem na stacje, a sprytni handlarze drzewni, których się namnożyło bez liku, twierdzą szyderczo o ustawie leśnej, że jest na papierze, a drzewo jedzie na osiach.

W Nowym Targu stoczono formalną bitwę licytacyjną o place składowe na stacji kolejowej. Przed wojną na jednym placu mieściły się wygodnie wszystkie firmy drzewne, dziś 3 place podwójne nie wystarczają, a spółki, które stawały do licytacji liczyły od 3 do 20 handlarzy. W tych warunkach nie dziw, że coraz większe przestrzenie gór i gorców świecą łysinami, a świecić będą coraz więcej, gdyż pobrane przez Władze kaucje na zalesienie wyciętych przestrzeni wobec niepewności waluty już po kilku miesiącach stają się tak niskie, że spekulant będzie wolał je stracić niż zalesiać wyciętą przestrzeń. Jaki los czeka nasze góry, tego słaby obraz daje część gorców nowotarskich, która wycięta przed 30 laty dziś jest monotonną pustynią, nie rodzącą nic prócz karłowatej, nieużytecznej trawy. Gorszy los czeka Tatry lub Pieniny, gdzie po wycięciu lasów płytka warstewka ziemi zostanie spłukana, a wystąpi naga skała. Nie trzeba się rozszerzać, jakie klęski gospodarcze przyniesie taki stan dla skalnego i bez tego Podhala. Ale stan ten sprowadzi klęski nietylko lokalne, lecz ogólno państwowe. Z zanikiem bowiem lasów przestanie być Podhale płucami Polski, upadną tu letniska, obecnie licznie odwiedzane, ozdoba całej Polski, owe przyrodzone parki narodowe, staną się skalnemi pustaciami, a wreszcie cały szereg rzek utraci wiele ze swego wodostanu.

Walka z tą plagą odbywać się musi celowo. Dlatego Związek Podhalan i instytucje kulturalne na Podhalu, patrzą z przerażeniem w przyszłość tej górskiej krainy. Rozumiejąc, że racjonalny i uzasadniony wyrąb drzewa istnieć musi, uważają jednak za konieczne uchwalenie specjalnej ustawy o ochronie lasów na Podhalu oraz wydanie przez Wysoki Rząd zarządzeń, mających na celu dopilnowanie wykonania ustaw na miejscu.

Dla przygotowania nowej ustawy potrzebne jest 1) zbadanie wszystkich przyrodzonych warunków lasów podhalańskich przez osobną komisję, złożoną najlepiej z profesorów leśnictwa naszych wyższych szkół rolniczych i lasowych, 2) na podstawie jej referatu opracowanie i uchwalenie ustawy specjalnej, obowiązującej na obszarze powiatów politycznych nowotarskiego, spisko orawskiego oraz okręgów sądowych makowskiego i jordanowskiego z pow. politycznego Myślenice, 3) ustanowienie natychmiastowe nadzoru leśnego w Nowym Targu, jako centralnym punkcie tego obszaru, który trudno nadzorować jak dotychczas z odległego Nowego Sącza czy Wadowic. Władze miejscowe polityczne czynią wszelkie wysiłki, aby zapobiec klęsce, ale bez czynnika tak ważnego, jak taki nadzór, sprostać zadaniu nie mogą.

Związek Podhalan i pokrewne instytucje żywią niezachwianą nadzieję, że zarówno Wysoki Rząd jak Sejm i Senat serdeczną troską otoczą poruszoną przez nas sprawę i w krótkim czasie celowem ustawodawstwem oraz natychmiastowemi zarządzeniami ocalą parki narodowe leśne na Podhalu.

Statystyka wywozu drzewa.

W r. 1922 wywieziono z	N. Targu wagonów	720
„ „	„ Zakopanego „	610
„ „	„ Poronina „	1080
„ „	„ Szaflar „	56
„ „	„ Lasku „	16
„ „	„ Podczerwonego	146

W roku 1923 od 1 stycznia do końca lutego

wywieziono z	N. Targu wagonów	290
„	„ Zakopanego „	218
„	„ Poronina „	348
„	„ Szaflar „	6
„	„ Lasku „	9
„	„ Podczerwonego „	232

Drzewo na składach już przygotowane do wywozu w br. przekroczy 30 krotną ilość dotychczas wysłanego.

Za Związek Podhalański

Wład. Orkan, dyr. Zachemski, Ks. Cz. Łukasik, Dorawski Józef, prof. L. Stopka, prof. L. Czech, prof. Z. Lubertowicz, M. Mroszczak.

Za Tow. „Sokół"

Dr. Jan Lisowski, J. Lubertowicz.

Za oddział T. T. „Gorce"

J. Czaja, Dr. Z. Wasiewicz.

Za Koło T. S. L. w N. Targu

Prof. W. Ogrodziński.

Za Okręg. Tow. rolnicze

A. Nowakowski, Inż. Wilk.

Za Tow. im. Szopena

J. Czaja, Skrzywan.

Za Teatr i Chór ludowy

J. Krauzowicz, M. Wielkiewicz, Ptasiówna.

Drukarnia I. Borka w N. Targu.

Druk



W. P. Wład. Orkan

w Niedźwiedziu

81

Łańcuch dobrej woli.-

Por. Rafalski do gen. Rybaka, gen. Rybak do por. Bielawskiego, por Bielawski do mjr. Koraszewskiego, mjr. Koraszewski do kpt. Krausego, kpt Krause do mjr. Łuszczewskiego, mjr. Łuszczewski do gen. Osińskiego, gen. Osiński do por. Hallera, por. Haller do por. Wawrota, por. Wawrot do kpt Stanisławskiego, kpt. Stanisławski do dr. Koszańskiego, dr. Koszański do Januszajtisa, Januszajtis do Zabierzowej, Zabierzowa do Koszowej, Koszowa do Rose, Rose do mjr. Olszewskiego, mjr. Olszewski do Rejniwicza, Rejniwicz do Szałeja, Szalej do Kucharskiego, Kucharski do Janusza, Janusz do por. Szanielskiego, por. Szanielski do por. Herse, por. Herse do gen. Tetta, gen. Tett do Lenowej, Lenowa do Gusiewskiego, Gusiewski do Jabłońskiego, Jabłoński do gen. Osowieckiego, gen. Osowiecki do Jaroszeckiego, Jaroszecki do Petajkowskiego, Petajkowski do Steczkowskiej, Steczkowska do Gradowskiego, Gradowski do Szpakowskiego, Szpakowski do Niewiarowskie Niewiarowska do por. Szwankiewicza, por. Szwankiewicz do por. Radzikowskiego, por. Radzikowski do Szulcowej, Szulcowa do Jagodzińskiego, Jagodziński do Czarnkowej, Czarnkowa do Grunerszowej, Grunerszowa do ks. Oraczewskiego, ks. Oraczewski do Dworszaka, Dworszak do Kellera, Keller do Łukasiewiczowej, Łukasiewiczowa do H. Semenowej, H. Semenowa do H. Siminowej, H. Siminowa do Nowakowskiej, Nowakowska do Cześnikowskiej, Cześnikowska do radcy Baniszy, radca Banisz do Kubickiego, Kubicki do Wojnickiego, Wojnicki do Kaszyńskiego, Kaszyński do Bielunasa, Bielunas do Marjana Wiesnera, Wiesner do Skurskiego, Skurski do gen. Chwurewicza, Chwurewicz do płk. Batorego, płk. Batory do płk. Górskiego, płk. Górski do H. Grodzkiego, H. Grodzki do Karpińskiego, Karpiński do Mikołajewskiego Józefa, J. Mikołajewski do J. Knepmachera, J. Knepmacher do Zygmunta Adamczyka, Z. Adamczyk do Szczepana Rokickiego Rokicki do insp. Wandygera Wandyger do Żukiewiczowej, Żukiewiczowa do Orkoma

Należy to przepisać i posłać dziewięciu osobom, którym się życzy szczęścia. Łańcuch ten rozpoczął oficer marynarki armji amerykańskiej, musi on obejść świat trzy razy. Nieszczęście spotka tego, kto ten łańcuch przerwie. A za dni 10 spotka się wszelkie szczęście. Odesłać w ciągu 24-ch godzin.

Zaproszenia do współpracy

k. 82 - 110

6



CZYTELNIA AKADEMICKA IMIENIA
ADAMA MICKIEWICZA W KRAKOWIE

Kraków, dnia 25 listop 1903

DO JWP.

Władysława Orkana
Poręba Wielka

JWielmożny Panie!

Obowiązek społeczeństwa polskiego wobec wieszcza Juliusza, aby Mu dać schronienie w ukochanej przez Niego Ojczyźnie, dotąd niespełniony. Brak energicznego i gorącego zajęcia się sprawą, brak ofiarności publicznej, nie dozwolił jeszcze wypełnić tego długu wdzięczności.

Podjąwszy działalność w tym kierunku i zbierając fundusze na cel powyższy, pragniemy obecnie, obok innych projektów wykonać także piękną myśl, podaną nam przez Henryka Sienkiewicza, który zapewniwszy nam swoje współpracownictwo, zachęcił nas do wydania ku czci nieśmiertelnego Juliusza »Jednodniówki«, (z rozsprzedaży której otrzymanoby dochód, wymagany do sprowadzenia drogich nam szczątków) i zaproszenia do współudziału Przedstawicieli naszej literatury i sztuki.

83

W tym celu, ośmielamy się prosić JWPana o łaskawą odpowiedź, najdalej do dnia 15. grudnia 1903, czy raczy dorzucić i swoją cząstkę do hołdu dla poety, z łaskawem, przypuszczalnem, oznaczeniem rodzaju i rozmiaru pracy, tudzież czasu, możliwie najszybszego, w którymby nam swój utwór nadesłać raczył.

Komitet Czytelni Akademickiej im. A. Mickiewicza
dla sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego do kraju.

Stefan Góra
przewodniczący.

Zygmunt Cygnarowicz
sekretarz.

Bronisł. Matejko
zastępca.

Juliusz Haraschin
skarbnik.

Kaźmierz Kwoczyński
zastępca.

Bruno Kozłowski
zastępca.

Adres: Kraków, Szpitalna 34.

Wielmożny Pan

Dr. Julius Marchlewski

München

Franz Josef-Strasse.

84

CZYTELNIA AKADEMICKA IMIENIA ADAMA MICKIEWICZA
W KRAKOWIE.

[redacted]

JWielmożny Pan

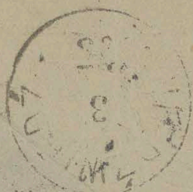
Władysław Orkan Smreczyński

Poręba Wielka

dwór

ad ~~Nowy Targ~~

Niedźwiedź





85

DOWODZTWO OKRĘGU KORPUSU NR.X.
ODDZIAŁ III.SZTABU
L.217/III.wyszk.

Przemyśl, dnia 17/I.1924 r.

Współpraca z oficerami rezerwy.-

Do Pana Władysława Oskara Smerczyńskiego

w Porębie Wielkiej

Uznając niepospolite zasługi oficerów rezerwy na polach niedawno przeżytych bitew i dając wyraz prawdzie, iż połączone wysiłki tych z oficerami służby czynnej w kierunku dalszego zdobywania wiedzy wojskowej drogą systematycznej pracy, dostosowanej do postępu techniki, i dzielenia się poczynionemi doświadczeniami, postawią armję naszą na należytym poziomie i zapewnią jej przyszłe zwycięstwa, zapraszam Pana do opracowania załączonego tematu.-

Spodziewam się, iż ze względu na cel niniejszego apelu zechce Pan w czasie do 1 kwietnia b.r. poświęcić wojskowemu studjum wolne swe chwile ku pożytkowi swojej broni i swego oddziału.-

Proszę przyjąć od oficerów X.O.K. serdeczne życzenia pomyślności w Nowym Roku.-

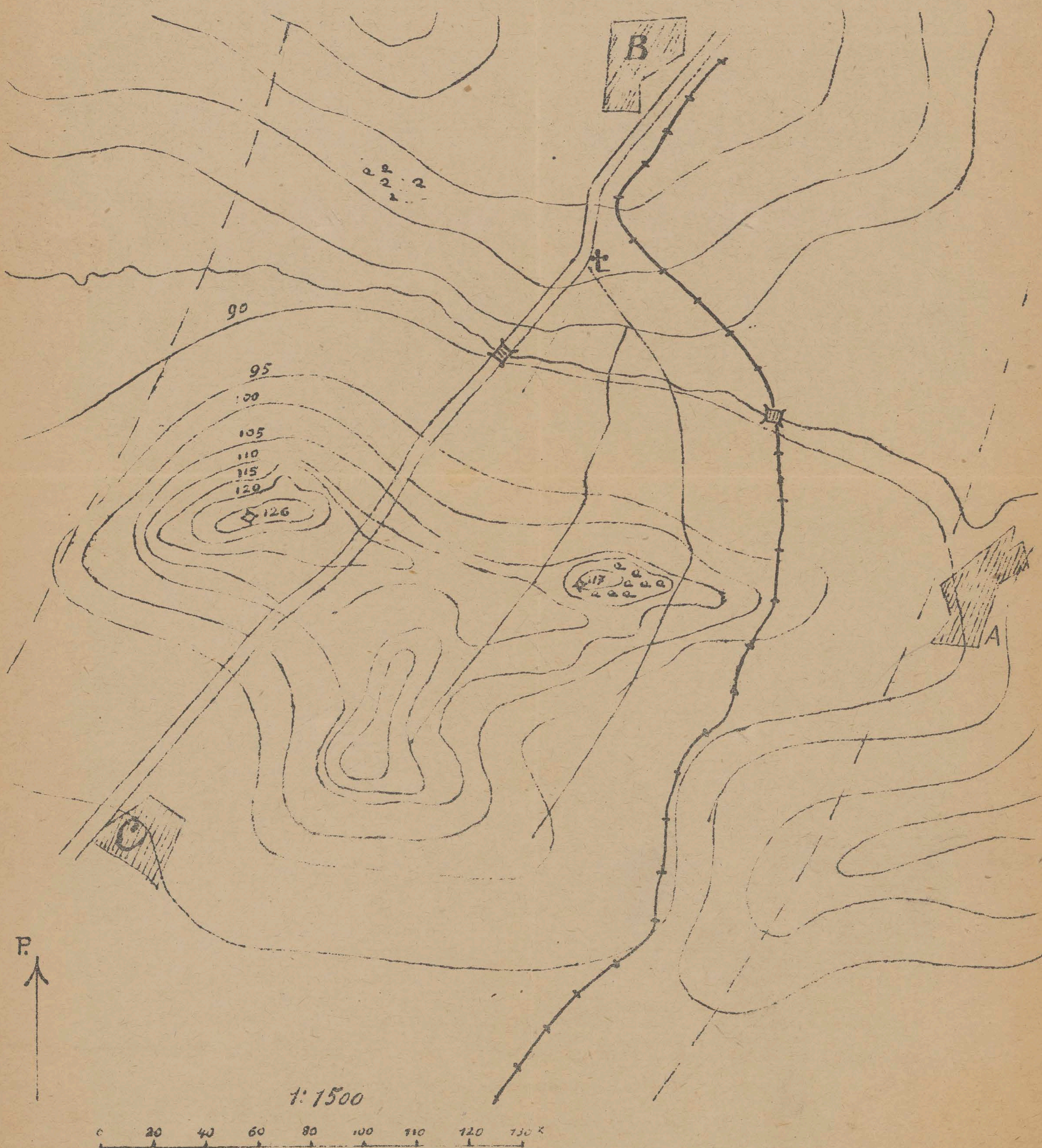
D-ca O.K.Nr.X.
Latinik
/-/ Latinik
Generał-dywizji

Załącznik do Liczb. 217/III wysz.

I. Założenie: Nieprzyjaciel w sile jednego pułku piechoty w marszu z północy w kierunku na B.

II. Zadanie: 1. kompanja (12 drużyn 6 l.k.m.) wzmocniona 2 c.k.m. w związku baonowym otrzymała rozkaz: przygotować linię obronną na odcinku uwidocznionym na załączonym szkicu.

III. Do opracowania: Wybrać na szkicu a) i wreślić punkty oznaczone w legendzie. b) Plan obrony dla komp. c.) Czynności D-cy kompanji od chwili przybycia na odcinek - do ukończenia robót.



Legenda:

Linja rozgraniczenia komp. — — —	Gniazda l.k.m.	Zasieki druciane pojedyncze	x x x
Wykres linji przystaniania ————	" " C.k.m.	" " " " podwójne	xx—xx—xx-
" " głównego oporu ————	Obsada drużyny (d)	" " " " potrójne	x-x-x-x-x-x-
" " " posiłków ━━━━	" " plutonu (1)	Punkty obserwacyjne	⊙
	Miejsce postoju D-cy komp.		

KOMITET JUBILEUSZU
AL. ŚWIĘTOCHOWSKIEGO
W WARSZAWIE
ADRES: KASA LITERACKA NOWY ŚWIAT 41.

Szanowny Panie

Zjazd jubileuszowy, jaki zamierzamy urządzić w Warszawie w początku Października r. b. zyska o tyle na powadze i znaczeniu kształcącem, o ile wybitni przedstawiciele naszej nauki literatury i pracy społecznej zechcą w nim uczestniczyć i najbliższe, ogół nasz obchodzące, zadania kulturalne, własną myślą prześwietlać i uzasadniać.

Powodowani tem życzeniem mamy zaszczyt prosić Szanown Pan o łaskawy udział czynny, o zapowiedź referatu i możliwie rychłe zawiadomienie nas o wybranym przez Szanown Pan temacie, który uczynimy jednym z punktów programowych obrad zjazdu. Nie w znaczeniu poddawania, lecz jedynie rodzajem przykładu dołączamy spis tematów, jakie komitetowi naszemu wydają się pożądanymi.

Z szacunkiem

Członkowie Komitetu Organizacyjnego

Edmund Bogdanowicz, Anna Tomaszewicz-Dobrska, Edward Geisler, Józef Kotarbiński, Ignacy Matuszewski, Izydor Mayzner, Czesław Mejro, Antoni Pilecki, Emil Sokal.

I.

Tematy proponowane dla Sekcyi literackiej Zjazdu.

1) *Życie i prace Aleksandra Świętochowskiego.* (Charakterystyka ogólna, podkreślenie różnostronności jego umysłu i prac, ocena ogólna zasług naukowych, społecznych, literackich i publicystycznych).

2) *Aleksander Świętochowski, jako szermierz postępu.* (Publicystyczna działalność Świętochowskiego w „Przeglądzie Tygodniowym", „Nowinach" i „Prawdzie", walka o prawa narodu i prawa człowieka, o prawo do wiedzy, równouprawnienie narodowościowo-wyznaniowe, o równouprawnienie kobiet, obrona warstw pokrzywdzonych, walka z obskurantyzmem i klerykalizmem itd.).

3) *Aleksander Świętochowski, jako działacz społeczny* (szerzenie oświaty i kultury, odbudowywanie wsi spalonych, pomoc młodzieży i opieka nad nią roztaczana, pomoc głodnym, propagowanie związków zawodowych, zakładanie Towarzystw kulturalnych i wielostronne działanie w Tow. Kultury Polskiej).

4) *Aleksander Świętochowski, jako polityk.*

5) *Aleksander Świętochowski, jako uczony.*

6) *Język Aleksandra Świętochowskiego* (Brueckner)?

7) *Aleksander Świętochowski, jako nowelista* („Obrazki powieściowe" i „Bajki").

8) *Aleksander Świętochowski, jako dramaturg* (dramaty jednoaktowe, „Nieśmiertelne dusze" „Piękna", „Niewinni", „Aspazya" etc.).

9) „Duchy". (Ten poemat mógłby nastręczyć kilka osobnych tematów).

10) Synteza psychologiczna Świętochowskiego.

11) Humanizm i hellenizm w twórczości Świętochowskiego.

II.

Tematy proponowane dla sekcyi społecznej Zjazdu.

Rozwój wolnej myśli w Polsce.

Rozwój idei demokratycznych w Polsce.

Demokratyczny charakter społeczeństwa nowoczesnego.

Prądy postępowe, jakie zyskują przewagę w ostatnim czasie.

Najpilniejsze potrzeby naszej oświaty.

Zasady samorządu gmin wiejskich i miejskich.

Równouprawnienie narodowości.

Sprawa żydowska.

Swoistość dążeń kulturalnych narodów, współżyjących terytoryalne — polaków, żydów, litwinów, rusinów, rosyan, niemców. Antagonizmy istotne i pozorne.

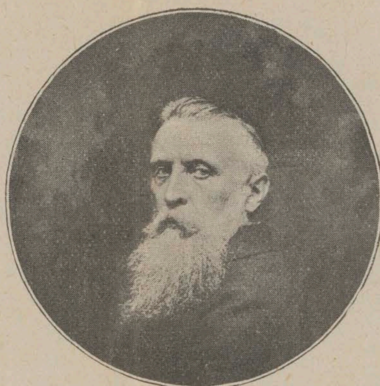
Równouprawnienie kobiety w dziedzinie pracy.

Przyszły ustrój rodziny.

Uspołecznienie wychowania.

Instytucye wychowawcze, społeczne w teraźniejszości i przyszłości.

KOMITET JUBILEUSZU
AL. ŚWIĘTOCHOWSKIEGO
W WARSZAWIE
ADRES: KASA LITERACKA NOWY ŚWIAT 41.



Imię Świętochowskiego brzmi w obszarach naszego życia trójdźwiękiem Wiedzy, Siły i Piękna. W tworach i czynach Jego, ze Światła poczętych, podziwiamy zarówno idealną posągowość ducha, jak moc myśli prometejskiej i płomień wszechogarniającego uczucia. Słuchamy głosu uczonego, który z niezłomną logiką wyjaśnia prawa rozwoju, niepospolitym zmysłem krytycznym przenika świat zjawisk i rzutem oryginalnej inicyatywy stawia słupy wytyczne na gościńcu kultury narodowej.

Działać bez lęku i bez wahania; myśl, wolę, znój nieść dziełu odrodzenia; przerębywać puszcze, iść na przebój z potęgami ciemnoty i niewoli—oto praca, którą spełnia, jako wyznawca idei obowiązku.

Świątynią jest Mu—Ojczyzna, wiarą—Lud polski, a kultem—Postęp.

W najcięższej dla nas dobie, gdy rozwój cywilizacyi i myśli polskiej był skrępowany i podcięty—pracować niezmordowanie, tworzyć, walczyć i—zdobywać oto najgłębsza treść życia i trudu Aleksandra Świętochowskiego.

Myśliciel głęboki a wytworny, niedościgniony mistrz stylu, artysta i publicysta wielkiej miary—od lat czterdziestu stoi pod sztandarem demokracyi, kojarząc szlachetne dążenia myśli polskiej z najwyższemi zagadnieniami ogólno-ludzkiej cywilizacyi. Gdy innych ogarnia apatya lub zwątpienie, gdy w tylu duszach gaśnie zapał i poryw jaśniejszy, On trwa na stanowisku, krzepi i pociąga za sobą pokolenia młodzieży; zwalcza przesądy feodalne, ciasnotę myśli, samolubstwo klasowe i społeczne, tworzy dzieła, pełne głębokich, syntetycznych pomysłów, zdobne królewskim przepychem mowy rodzimej. Indywidualność potężna, charakter niezłomny, filozoficzny a niezależny od czasowych i przemijających prądów umysł Świętochowskiego — oto trzy brylantowe promienie, z których wysnuł On piękną i płodną pracę swego życia, rozwidniając rzeszom wśród dziejowego mroku nowe drogi pochodu i wiodąc je myślą i wolą twórczą w lepszą, szlachetniejszą przyszłość

Nie w stosunku do Jego zasług i nie miarą uczucia, jakiem Go miłujemy, lecz powściągliwością ubogich kreślimy plan obchodu Jego jubileuszu.

Zamierzamy:

1. Utworzyć Towarzystwo Jego imienia w celu krzewienia wiedzy i praktyki rolniczej wśród ludu.
2. Założyć szkołę rolniczą Jego imienia, kształcącą włościan w gospodarce samodzielnej na małej własności ziemskiej.
3. Rozpowszechniać znajomość Jego dzieł przez odczyty, wieczory literacko-artystyczne i wystawianie Jego utworów dramatycznych na scenach polskich.
4. Urządzić w Warszawie w początku października r. b. zjazd jubileuszowy o charakterze literackim i społeczno-kulturalnym.

Zwracamy się do wszystkich, których obchodzą sprawy naszego postępu i naczelne zadania kultury narodowej, z prośbą o uczestnictwo w zjeździe, o wybór treści i zapowiedź referatów. Zabiegi organizacyjne skierujemy ku obronie zjazdu od chaosu i jałowości obrad, dążąc do zapewnienia mu powagi godnej wielkiego imienia, z jakiem go sprzęgamy.

Listy w sprawach jubileuszu prosimy zwracać pod adresem Komitetu do Kasy Literackiej, Nowy Świat 41. Nadto redakcye „Kurjera Warszawskiego“ i „Nowej Gazety“ podjęły się przyjmowania korespondencyj i wpływów pieniężnych.

Członkowie Komitetu organizacyjnego:

Edmund Bogdanowicz, Anna Tomaszewicz-Dobrska, Edward Geisler, Józef Kotarbiński, Ignacy Matuszewski, Izydor Mayzner, Czesław Mejro, Antoni Pilecki, Emil Sokal.

KOMITET JUBILEUSZU
AL. ŚWIĘTOCHOWSKIEGO
W WARSZAWIE
ADRES: KASA LITERACKA NOWY ŚWIAT 41.



89
1903

Galicya

poczta Niedźwiedź

Poręba Wielka

Wielmożny P. Władysław Orkan


NIEDZWIEDZ

Z REDAKCYI
TYGODNIKA
„NASZ KRAJ"
WE LWOWIE, UL. FREDRY 7.



Wielmożny Panie!

W połowie marca r. b. obejmuję stanowisko naczelne w redakcyi tygodnika z gruntu nowego i poczętego z wyższych dążeń, który, opierając się na niezwykle korzystnych i zupełną niezawisłość zapewniających mu warunkach wydawniczych, wychodzić będzie pod nazwą „Nasz Kraj", to jest pod nazwą istniejącego we Lwowie od lat paru tygodnika, nic jednak poza mianem i dość już znaczną liczbą abonentów z rzeczonym tygodnikiem nie będzie miał pokrewnego.

Nowy — zarówno pod względem kierunku i zakresu, jak i pod względem formy przeistoczony — tygodnik, stać się ma łożyskiem współczesnej myśli twórczej, tłomaczem tęsknot gromadnych, krzewicielem nauk i sztuk, badaczem ludu, żaglem, chłonącym tchnienie ożywczych prądów kultury i życia.

„Nasz Kraj" ma stać się krajem jawy, światła i krasy. Czytelnik znajdzie w nim schronienie przed szalbierstwem kabotynów politycznych i mydłków literackich, rozbrajające go z ołowiu zbanalizowanych lub zwyrodniałych zapatrywań etycznych, społecznych i estetycznych, a odsłaniające mu sferę nowych, szczerych wartości.

Nie przywdziewając zewnętrznych barw partyjnych, zabarwić się chce tygodnik nasz światłem rzeczników prawdy, kroczących w przedniej straży umysłowości polskiej, których najściślejsze grono do współpracownictwa zapraszamy.

Sądzimy, że przedsięwzięcie nasze odpowie istotnej potrzebie. Prasa, galicyjska zwłaszcza, ukształtowała się w ten sposób, że wiele umysłów świetnych stroni od niej, odosobnia się i nie wie, gdzieby się wypowiedzieć mogły; dla nich to pismo nowe będzie ostoją. My bowiem murem programowości stronniczej, zawsze zawodnej, otaczać się nie zamierzamy, a jedynym programem naszym: przebywać wśród duchów twórczych i światłych.

I dlatego zwracamy się do Ciebie, Panie, z żarliwą prośbą o ufną łączność z nami i o zapewnienie naszemu tygodnikowi Twego współpracownictwa. A ponieważ zbieg rzeczy zniewala nas do gorączkowego pośpiechu w rozpoczęciu naszej działalności, wyglądać będziemy przeto z niepokojem życiodajnego znaku w postaci jakiejkolwiek pracy Twojej, Wielce Szan. Panie, przesłanej redakcyi „Naszego Kraju“, o ile możności w ciągu miesiąca.

Honorarya autorskie, jak również honorarya za kompozycye, przeznaczone do działu ilustracyjnego i zdobniczego, (w którym wystrzegać się będziemy szablonowej obrazkowości), obliczać będzie administracya „Naszego Kraju“ wedle norm, przyjętych przez inne polskie, pierwszorzędne wydawnictwa peryodyczne.

Ponawiając zatem z całą usilnością wysłowione powyżej wezwanie, w oczekiwaniu przychylnej, a rychłej odpowiedzi, kreśli się z wyrazem głębokiego poważania

Za Redakcyę:

Tadeusz Pawlikowski.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Tadeusz [illegible]

92

OBYWATELSKI KOMITET POMOCY
DLA ZDEMOBILIZOWANYCH OFICERÓW
PLAC NAPOLEONA (Warecki) 10
TELEFON Nr. 33-49.

KONTO CZEKOWE P.K.O. Nr. 3727.

L. ....

Warszawa, dnia 28.VII. 192 r.

Wielmożny Panie.

Z końcem czerwca b.r. zwrócił się do WPana Komitet Redakcyjny wydawnictwa "Djarjusza Oficera Rezerwy" z prośbą o nadesłanie jakiegokolwiek utworu, mającego związek z Pańską służbą wojskową.

Obecnie upływa podany wówczas termin nadsyłania manuskryptów, a wśród otrzymanych już zauważyliśmy brak manuskryptu WPana.

Pozwalamy sobie przeto prosić jeszcze raz jaknajuprzejmiej WPana o łaskawe jaknajszybsze nadesłanie nam utworu, który WPan będzie uważać za najstosowniejszy do tego rodzaju wydawnictwa.

Nie potrzebujemy chyba dodawać, jak bardzo zależy nam na tem, aby wśród wybitnych osób ze świata literackiego które nadesłały nam swe utwory dla "Djarjusza", nie zabrakło cennego nazwiska WPana.

Z poważaniem

WYKONAWCZY KOMITET REDAKCYJNY:

/-/ Marjan Dienstl-Dąbrowa, /-/ Gustaw Daniłowski, /-/ Władysław Dunin-Wąsowicz, /-/ Feliks Gwiżdż, /-/ Tadeusz Hartleb. /-/ Henryk Inlender, /-/ Roman Nowakowski, /-/ Mieczysław Skrzetuski, /-/ Justyn Sokulski.

93

OBYWATELSKI KOMITET POMOCY
DLA ZDEMOBILIZOWANYCH OFICERÓW
PLAC NAPOLEONA (Warecki) 10
TELEFON Nr. 33-49.

KONTO CZEKOWE P.K.O. Nr. 3727.

Warszawa, dnia 28.VI. 192 2 r.

L. ....

Wielmożny Panie!

Podpisany Komitet Redakcyjny Wydawnictwa „Djarjusz Oficera Rezerwy" zwraca się do Wielmożnego Pana z uprzejmą prośbą o zaszczycenie tego Wydawnictwa Swojem współpracownictwem przez nadesłanie nam odpowiedniego utworu.

„Djarjusz" będzie poważną księgą pamiątkową, objętości 10 stron druku, na którą złożą się pióra wyłącznie tych literatów i publicystów, którzy w czasie ostatnich walk o niepodległość mieli jakąkolwiek styczność z wojskiem, czynną na froncie, lub pomocniczą na etapach i tyłach.

Dochód, uzyskany tą drogą, obrócony będzie na powiększenie funduszów „Obywatelskiego Komitetu Pomocy dla zdemobilizowanych oficerów" w Warszawie.

Na treść „Djarjusza" złoży się:

1) artystycznie na tle motywów wojskowych wykonane kalendarjum (po 2 miesiące na każdej stronie) i równolegle z tem przy każdem miesiącu zestawienie rocznice czynów niepodległościowych przy specjalnem uwzględnieniu ostatnich walk z okresu 1914-20
2) część literacka i historyczna, zawierająca osobiste wspomnienia z czasu służby wojskowej, lub utwory, na tem tle powstałe, tudzież poezje, mające związek z walką o niepodległość przyczem osobne karty poświęcone będą pierwszej i drugiej brygadzie Legjonów, Korpusowi I. i II., Oddziałom Hallerowskim Dywizji Syberyjskiej, obronie Lwowa, Śląska cieszyńskiego, Spiża i Orawy, powstaniu górnośląskiemu tudzież walkom o obronę Warszawy.
3) część informacyjna, z wszystkiemi ustawami i przepisami wojskowemi, które oficer rezerwy obowiązany jest znać i praktyczne wskazówki, które mogą mu się przydać w życiu cywilnem
4) część statystyczna, zawierająca spis a) związków oficerów rezerwy b) kooperatyw i spółek handlowych, prowadzonych przez oficerów rezerwy, c) organizacje pomocy dla zdemobilizowanych oficerów, rządowe i obywatelskie.

Ze względu na charakter zbiorowy wydawnictwa pożądane są utwory niedługie, stanowiące zamkniętą całość, nie fragmenty, z wykluczeniem utworów scenicznych lub ich części. (Poezje do 100 wierszy). Współpracownictwo to będzie honorowane, licząc po 30 mk. za wiersz prozy, a 50 mk. za wiersz poezji.

O ile WPan posiada jakie zdjęcia fotograficzne zbiorowe lub o charakterze rodzajowym, a mające związek z artykułami, które WPan zamierza nam nadesłać - prosimy o dołączenie tych fotografji celem ewentualnego zużytkowania w „Djarjuszu".

Ostatni termin nadsyłania rękopisów do Djarjusza: 31.lipca b.r.- Adres jak odwrotnestronnie.

Podpisani żywią niepłonną nadzieję, że WPan współpracownictwa Swego nie odmówi i w ten sposób przyczyni się do akcji pomocy dla tak bardzo potrzebujących kolegów.

Z poważaniem

KOMITET REDAKCYJNY WYDAWNICTWA

„DJARJUSZ OFICERA REZERWY„:

Wacław Berent, Gustaw Daniłowski, Marjan Dienstl-Dąbrowa,

Jan Dąbski, Władysław Dunin-Wąsowicz, Stefan Dziewulski,

Juljusz German, Grzymała-Siedlecki, Feliks Gwiżdż,

Tadeusz Hartleb, Tadeusz Hołowko, Henryk Inlender,

Juljusz Kaden-Bandrowski, Edward Ligocki, Kornel Makuszyński,

Roman Nowakowski, Władysław Orzyński, Jozef Relidzyński,

Wacław Sieroszewski, Skrzetuski, Edward Słoński, Justyn Sokulski,

ks. Starkiewicz, Andrzej Strug, Kazimierz Wierzyński,

Stefan Zeromski.

94

„POLSKA JUTRZEJSZA"
Naczelny Organ
Ligi Mocarstwowego Rozwoju Polski

KATOWICE
ul. Poprzeczna 11
Telefon 21-61
P. K. O.305 405

WARSZAWA
Komitet Główny
Ligi M R. P.
Nowy Świat 67 — Tel. 334-88
(Klub Urz. Państw.)

Oddziały Redakcji i Administracji:
TARNOPOL, SOKOŁA 11 b.
ŁÓDŹ, ZACHODNIA 70

KATOWICE
WARSZAWA 1. lutego 1929 r.

Wielce Szanowny Obywatelu!

Drugostronnie podajemy szczegóły dotyczące zainicjowania i zrealizowania przez Wojewódzki Komitet Ligi Mocarstwowego Rozwoju Polski w Tarnopolu FEDERACJI STOWARZYSZEŃ POLSKICH, do której przystąpiło dotychczas 23, t. j. niemal wszystkie lokalne organizacje.

Ponieważ tworzenie Federacji Stowarzyszeń Polskich podjęte jest przez Ligę M. R. P. również w innych województwach, prosząc o wzięcie pod uwagę tego doniosłego dla Państwa faktu, zwracamy się do Wielce Szanownego Obywatela o wyrażenie opinji, w jakim kierunku, przy jakich metodach i przy jakim stanie wewnętrzno-organizacyjnym (statutowym), Federacja Stowarzyszeń Polskich daje gwarancję utrwalenia konsolidacji, podniesienia międzyzwiązkowej kultury, szlachetnej rywalizacji i właściwej pracy.

Otrzymane uwagi byłyby odpowiedzią na ankietę, jaką ogłosimy w „Polsce Jutrzejszej".

Dalej, podając wyciąg statutowy Ligi Mocarstwowego Rozwoju Polski, prosimy Wielce Szanownego Obywatela o łaskawą odpowiedź, nawet w formie artykułu, jakich przejawów podtrzymanie a jakich unicestwianie w całej Polsce, czy też w jej regjonach, wytyczyć nam może właściwe drogi w życiu gospodarczem, społecznem czy też politycznem.

W powyższej mierze chodzi nam tak o całokształt, jak i o omawianie zagadnień w szczegółach, z doświadczeń dnia, które mogą wytworzyć jaknajwierniejszy obraz naszych potrzeb i niedomagań.

Prosząc, by w powyższej mierze Wielce Szanowny Obywatel raczył wziąć pod uwagę li tylko interes Państwa, ślemy Mu nasze

Cześć!

„POLSKA JUTRZEJSZA"
Naczelny Organ Ligi Mocarstwowego Rozwoju Polski
REDAKCJA

Statut ramowy

Federacji Stowarzyszeń Polskich w Tarnopolu

Powodowane troską o całokształt państwowo-twórczej pracy, dotychczas 23 organizacyj związało się do wspólnych zadań na zasadzie następującego ramowego statutu:

„Celem ujednostajnienia, ożywienia i zharmonizowania zadań oraz działalności wszystkich stowarzyszeń polskich na terenie Tarnopola, zebrani przewodniczący tychże towarzystw, powodując się interesem ogólno-państwowym i narodowym oraz potrzebą wzajemnego wspierania się w odpowiedzialnej swojej pracy na Kresach — dążąc nadto do tworzenia silnej opinji publicznej, nieodzownej w chwili wzmagania się antypaństwowych i wywrotowych poczynań wrogich nam żywiołów, postanawiają zrzeszyć się na następujących zasadach:

W okresach sześciotygodniowych, a w razie potrzeby i częściej odbywają się konferencje powyżej wspomnianych prezesów na zaproszenie i pod przewodnictwem każdorazowego przewodniczącego Ligi Mocarstwowego Rozwoju Polski, celem zobrazowania stanu towarzystw i ustalenia środków zmierzających do podniesienia siły gospodarczej, intelektualnej i kulturalnej społeczeństwa polskiego.

Poszczególni prezesi obowiązują się do udzielenia swego moralnego poparcia zapadłym uchwałom na powyższych konferencjach, przyczem wyrażają opinję, że postanowienia winny w takim razie uzyskać jednomyślność."

Zarazem stowarzyszenia podporządkowały uchwale podległe powiaty województwa, które wezwano do identycznej akcji.

Wyciąg statutowy Ligi Mocarstwowego Rozwoju Polski

1. Liga M. R. P. ma na celu zjednoczenie w karną ideowo-twórczą organizację tych wszystkich elementów, które niezarażone jadem partyjnictwa pracują dla dobra Państwa.

2. Naczelnem hasłem L. M. R. P. jest: „Wszystko dla Państwa".

3. Liga nie jest partją polityczną i nie popiera żadnego ugrupowania politycznego.

4. Zadaniem Ligi jest przedewszystkiem dążenie do zdobycia dla Polski mocarstwowego stanowiska przez pracę nad rozbudzeniem uśpionych sił twórczych w Narodzie i podniesieniem jego kultury zarówno duchowej jak i materjalnej, pracą nad wychowaniem jaknajszerszych warstw społeczeństwa na obywateli rozumiejących potrzebę ładu, karności, poszanowania i przestrzegania ustaw.

5. Wzbudzenie czynnego zainteresowania pośród najszerszych warstw społeczeństwa i stworzenie jednolitego frontu w sprawach obrony Narodowej.

6. Walka z partyjnictwem i jego ujemnemi zjawiskami w życiu Państwa.

7. Zwalczanie jednostek oraz ugrupowań żerujących na żywotnych interesach Państwa, tudzież tępienie przejawiających się w jakichkolwiek formach nadużyć uprawianych przez sprzedajne elementy.

8. Do osiągnięcia celów i zadań powyższych Liga M. R. P. dąży przez czynne poparcie i dopomaganie w realizowaniu państwowej idei Marszałka Piłsudskiego oraz rzerzenie w szerokich warstwach społeczeństwa zrozumienie dla tej idei i zaufania do metod pracy Marszałka Piłsudskiego.

9. Liga M. R. P. stoi na gruncie Republiki demokratycznej, zwalcza jednak nadużywanie swobód demokratycznych, o ile one godzą w interes Państwa.

95

„POLSKA JUTRZEJSZA"

Naczelny Organ Ligi Mocarstwowego Rozwoju Polski

Telefon nr. 2161 Katowice, Poprzeczna 11 III. p. PKO nr. 305405



Szanowny Obywatel

Orkan Władysław

~~Poręba wielka~~
~~p. Niedźwiedź,~~
~~Podhale~~

Kraków
ul. Koupnicza 13/II p.

DRUK





Polska Macierz Szkolna

Wielka Kwesta Majowa.

Wielmożny Pan

por. Władysław Orkan Smreczyński

w miejscu

Szanowny Panie!

Sekcja „Jednodniówki" Komitetu Wielkiej Kwesty Majowej 1917 r. na rzecz Polskiej Macierzy Szkolnej ma zaszczyt upraszać Sz. Pan o nadesłanie swego utworu do tejże Jednodniówki. Wobec spóźnionej pory, jest rzeczą konieczną, żeby rękopisy były dostarczone najpóźniej do d. 20 kwietnia r. b., z adnotacją przy adresie: Krakowskie Przedmieście 7. Biuro Zarządu Polskiej Macierzy Szkolnej, do redakcji „Jednodniówki".

Za utwory, przyjęte przez komitet redakcyjny, wypłacać będziemy honorarjum: za wiersz (mały) prozy 15 groszy, za wiersz poezji 25 groszy.

Wobec ograniczonych rozmiarów „Jednodniówki", zmuszeni jesteśmy jako maksimum objętości nadsyłanych prac, oznaczyć 100 wierszy druku, przyczem zaznaczamy, że w razie większego napływu materjału pierwszeństwo oddawać będziemy musieli utworom krótszym.

Ufając, że Sz. Pan zechce pracą swoją poprzeć zadania Polskiej Macierzy Szkolnej, pozostajemy z poważaniem

W imieniu Komitetu Wielkiej Kwesty Majowej

POLSKA MACIERZ SZKOLNA.

Włodzimierz Tetmajer[?]

Ignacy Baliński. Ignacy Dąbrowski

[illegible]

97



POLSKA MACIERZ SZKOLNA

WIELKA KWESTA MAJOWA

Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 7.

Wielmożny Pan

Por. Władysław Orkan-
Smreczyński

Komenda Legionów

Nowy Świat, 69

6-7.
(1-2)

50

rozebrany skład

1 marca

98

Lwów, dnia ~~15 stycznia~~ 1929 r.

Utrwalenie i przekazanie potomności żywego wizerunku wielkiej postaci Jana Kasprowicza jako człowieka jest niewątpliwie obowiązkiem dzisiejszego pokolenia Polaków. Wielu z tych, z którymi łączyły Go bliskie i serdeczne stosunki w rozmaitych okresach jego życia, a byli wśród nich najznakomitsi z Żeromskim i Reymontem na czele, niema już pomiędzy żyjącymi. Jako największy polski poeta liryczny na przełomie XIX i XX wieku, Kasprowicz w dziełach swych żyć będzie wiecznie. Lecz pamięć o nim jako o człowieku zacierać się będzie i blednąć coraz więcej w miarę upływu lat, tem bardziej, że twórca „Hymnów" pozostawił po sobie bardzo nieznaczną korespondencję, bo, jak wiadomo, listów pisywać nie lubił i ograniczał je do spraw najniezbędniejszych.

Zachodzi więc niezbędna potrzeba zebrania materjału biograficznego dla ułatwienia pracy przyszłym badaczom życia i twórczości poety. Początek już zrobiono. Cenne daty do poznania zasadniczych rysów Kasprowicza-człowieka zawarte są w ogłoszonych wspomnieniach Stanisława Przybyszewskiego, Zygmunta Wasilewskiego i innych pisarzy. Materjał ten należy rozszerzyć i uzupełnić.

W tej myśli, podejmując inicjatywę znanego, wybitnego krytyka twórczości Kasprowicza, Dra Stefana Kołaczkowskiego i wdowy po poecie Pani Marji Kasprowiczowej, Zawodowy Związek Literatów Polskich we Lwowie, którego Kasprowicz był członkiem honorowym, postanowił wydać książkę, zawierającą wspomnienia osobiste o Kasprowiczu Jego przyjaciół i znajomych.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich podjął się sfinansowania i wydania tego dzieła, przeznaczając czysty zysk do dyspozycji Komitetu Redakcyjnego na mauzoleum Kasprowicza na Harendzie.

Zrealizowanie projektu powierzono Władysławowi Kozickiemu w łączności z Komitetem Redakcyjnym, złożonym z Ludwika Bernackiego, Józefa Jedlicza, Wacława Moraczewskiego i Ostapa Ortwina.

Pragnąc zestawić materjał możliwie wyczerpujący, postanowiliśmy zwrócić się z prośbą o współpracę nie tylko do ludzi pióra, ale także do wszystkich, którzy, według naszej wiadomości, pozostawali w bliższych stosunkach z poetą. W tym celu wysyłamy zaproszenie imienne, będziemy zaś wdzięczni za podanie nam adresów kompetentnych w tym wypadku osób, które mogliśmy pominąć, a zwłaszcza adresów przyjaciół i znajomych Kasprowicza z jego czasów szkolnych i uniwersyteckich, oraz z pierwszego okresu Jego pobytu we Lwowie przed wstąpieniem do redakcji „Słowa Polskiego".

Dla zapobieżenia zbyt znacznym rozmiarom książki, upraszamy o możliwe streszczanie się. Jako normę przyjmujemy tekst, wypełniający cztery strony druku w formacie 8-ki (około 120 wierszy). Redakcja zastrzega sobie możność koniecznych zmian i skrótów. Oczywiście oba te zastrzeżenia (także co do długości tekstu) nie dotyczą literatów i wogóle ludzi pióra.

Cały dochód z wydawnictwa przeznaczony jest na dokończenie mauzoleum na Harendzie, do którego mają być przeniesione zwłoki wielkiego poety.

Redakcja i Zakład Narodowy im. Ossolińskich pracują bezinteresownie.

Tęsamą zasadę przyjmą także wszyscy współpracownicy, przyczyniając się w ten sposób do zbudowania Kasprowiczowi grobowca godnego Jego sławy.

Teksty, spisywane na dużych półarkuszach papieru, z jednej tylko strony wypełnionych pismem wyraźnem, w miarę możności maszynowem, raczą Wielce Szanowni Autorowie i Autorki wspomnień nadsyłać w terminie do 1-go maja 1929 r. na ręce redaktora wydawnictwa Dra Władysława Kozickiego, profesora Uniwersytetu J. K. we Lwowie (Gmach posejmowy).

WŁADYSŁAW KOZICKI
Prezes Zawodowego Związku
Literatów Polskich we Lwowie.

LUDWIK BERNACKI
Dyrektor Zakładu Narodowego
im. Ossolińskich.

WYDAWNICTWO ZAKŁADU NARODOWEGO IMIENIA OSSOLIŃSKICH WE LWOWIE



2h

Jaśnie Wielmożny Pan

Władysław Orkan

Kraków ul.
Krupnicza 13/I p.

~~p. Niedźwiedź~~

~~Poręba Wielka~~

~~Małopolska~~

DRUK


NIEDZWIEDZ

Wielce Szanowny Panie!

Dnia 15-go stycznia 1929 r. wystosowaliśmy do JWPana pismo w sprawie wydania książki, zawierającej wspomnienia osobiste o Kasprowiczu Jego przyjaciół i znajomych.

Jak zaznaczyliśmy w tem piśmie, zrealizowanie projektu powierzono Władysławowi Kozickiemu w łączności z Komitetem Redakcyjnym, złożonym z Ludwika Bernackiego, Józefa Jedlicza, Wacława Moraczewskiego i Ostapa Ortwina.

Ponieważ zależy nam na zestawieniu materjału wyczerpującego zwróciliśmy się m. i. do JWPana z prośbą o współpracę. Prosiliśmy również JWPana o podanie nam adresów kompetentnych w tym wypadku osób, które mogliśmy pominąć, a zwłaszcza adresów przyjaciół i znajomych Kasprowicza z jego czasów szkolnych i uniwersyteckich, oraz z pierwszego okresu Jego pobytu we Lwowie przed wstąpieniem do redakcji SŁOWA POLSKIEGO.

Dla zapobieżenia zbyt znacznym rozmiarom książki, prosiliśmy o możliwe streszczanie się. Jako normę przyjęliśmy tekst, wypełniający cztery strony druku w formacie 8-ki (około 120 wierszy). Redakcja zastrzegła sobie możność koniecznych zmian i skrótów. Oczywiście oba te zastrzeżenia (także co do długości tekstu) nie dotyczą literatów i wogóle ludzi pióra.

Cały dochód z wydawnictwa przeznaczony jest na dokończenie mauzoleum na Harendzie, do którego mają być przeniesione zwłoki wielkiego poety.

Redakcja i Zakład Narodowy im. Ossolińskich pracują bezinteresownie. Tę samą zasadę przyjmą także i wszyscy współpracownicy, przyczyniając się w ten sposób do zbudowania Kasprowiczowi grobowca godnego Jego sławy.

Uprzejmie prosimy JWPana po raz drugi o łaskawe nadesłanie tekstu wspomnień w terminie ostatecznym do 1-go maja 1929 r. na ręce redaktora wydawnictwa Dra Władysława Kozickiego, profesora Uniwersytetu J. K. we Lwowie (Gmach posejmowy).

Z prawdziwem poważaniem

WŁADYSŁAW KOZICKI
Prezes Zawodowego Związku Literatów Polskich we Lwowie.

LUDWIK BERNACKI
Dyrektor Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

102

WYDAWNICTWO ZAKŁADU NARODOWEGO
IMIENIA OSSOLIŃSKICH WE LWOWIE



JWielmożny Pan

WŁADYSŁAW ORKAN SMRECZYŃSKI

Poręba Wielka.

poczta Niedźwiedź.

Woj.Krakowskie.

Druk



Zakopane, data stempla pocztowego.

P. T.

Podpisani członkowie Komitetu Organizacyjnego zakładają

„ZWIĄZEK PRZYJACIÓŁ ZAKOPANEGO“

spółdzielnia z ogr. odp.

w Zakopanem.

Celem Związku będzie: skupienie i popieranie wszelkiego rodzaju inicjatywy i pracy obywatelskiej i społecznej ku zachowaniu i rozwojowi Zakopanego, jako uzdrowiska oraz stacji sportowej i turystycznej.

Zgodnie z powyższym celem Związek będzie miał za zadanie:

1) Propagandę Zakopanego, Tatr i Podhala zapomocą wydawania czasopism, przewodników i t. p. wydawnictw.

2) Utrzymanie biura informacyjnego i prasowego.

3) Urządzanie odczytów, wystaw, ankiet i t. p.

4) Współdziałanie z władzami państwowemi i samorządowemi.

5) Wznoszenie i utrzymywanie bubowli i urządzeń użyteczności publicznej.

6) Organizowanie życia towarzyskiego, sportowego i kulturalnego w Zakopanem.

Wobec konieczności istnienia powyższego Związku i pożytku, jaki oddać on może Zakopanemu, Komitet Organizacyjny ma nadzieję, że wszyscy poprą cele i zadania Związku, przez natychmiastowe zapisywanie się na członków i wpłacanie udziałów.

Udział osoby fizycznej lub prawnej wynosi 50·— zł. wpłaconych gotówką w Banku Podhalańskim (P.K.O. Nr. 404.222, Rk Zw. Przyj. Zak.) Wpisowe 2 zł. przeznacza się na wydatki organizacyjne.

Rozpoczęcie działalności Związku jest uwarunkowane zebraniem początkowego kapitału udziałowego 15·000 zł.

Kapitał udziałowy, jako podstawa gospodarcza jest nienaruszalny.

Informacji udzielają wszyscy członkowie Komitetu Organizacyjnego. Tymczasowy sekretarjat mieści się w Ajencji T. Siemianowskiego (Krupówki, obok poczty).

KOMITET ORGANIZACYJNY:

Stanisław Bohusz-Zończyk
Wojciech Brzega
Józef Bulanda
Józef Diehl
Janusz Domaniewski
Józef Galica
Marjan Jamontt
Wojciech Krzeptowski
Antoni Krzyżak
Dr Antoni Kuczewski
Maksymiljan Linda
Józef Łukasiewicz
Tadeusz Malicki
Stefan Meyer
Dr Tadeusz Mischke
Jan Ogiński
Tadeusz Piątkiewicz
Stanisław Roj
Tadeusz Siemianowski
Maksymiljan Skibiński
Mieczysław Sochacki
M. Stanowska
Adolf Statter
Wilhelm Stopowy
Karol Stryjeński
Leopold Winnicki
Juljan Zborowski
Dr Józef Żychoń

104

RODACY.

Dnia 13. lipca 1926. roku odbył się pierwszy zjazd koleżeński w Szczyrzycu. Zjazd w liczbie 42 osób jednomyślnie postanowił założyć Stowarzyszenie pod nazwą „Związek Szczyrzycan” uchwalił statut i wybrał zarząd w osobach; Prezesa Ks. Antoniego Matejkiewicza dziekan W. P., wiceprezesa Ks. Kan. Szewczyka, skarbnika Ks. Kan. Bogacza profesora gimn. w Bochni Marji Fallównej i sekretarza inż. Władysława Gębika.

Po zatwierdzeniu statutu przez władze administracyjne dnia 19. maja 1927. r. Zarząd rozpoczyna swą działalność od werbowania członków. Ponieważ potrwa to dłuższy czas, postanowiliśmy Walne Zebranie, które miało się odbyć w lipcu 1927. r. odłożyć do roku 1928. to jest do czasu kiedy Związek będzie liczył już pokaźniejszą liczbę członków.

Zarząd wzywa wszystkich, którym idea **„Związku Szczyrzycan”** jest drogą, których wspomnienia czemkolwiek związane są z ziemią Szczyrzycką o wpisanie się na członków. Wkładki uchwalono przez zjazd w wysokości 1 zł. miesięcznie można przesyłać na ręce skarbnika przekazem lub załączonym czekiem P. K. O. № 153 546 .

Zebrane pieniądze będą użyte na stypendjum.

Celem uniknięcia nieporozumień prosimy o wypełnienie załączonej deklaracji i przesłanie jej pod podanym adresem.

Wierzymy, że odezwanie się nasze nie pozostanie bez echa, ale przeciwnie wywoła z Was pełny odźwięk i zupełne zrozumienie.

Szczyrzyc w czerwcu 1927. roku.

ZARZĄD:

Prezes: Ks. Matejkiewicz dziekan W. P.
Wiceprezes: Ks. Kan. Szewczyk
Skarbnik, Ks. Kan. Bogacz
Marja Fallówna
Sekretarz: Inż. Gębik Władysław.

L. zam. 852 egz. 500. 8.VI. 27. Druk. DOK. IX.

105

D e k l a r a c j a

Ja niżej podpisany ....

zamieszkał. w ....poczta ....wojew...................................

oświadczam niniejszem, że przystępuje jako członek do „Związku Szczyrzycan" w Szczyrzycu i deklaruję się płacić jako wkładkę 12 złotych rocznie.

.... dnia ....192.....r.

Podpis:

DRUK.

Sekretarjat Związku Szczyrzycan

Z LISTAMI

Pani Marji FALLÓWNEJ

Szczyrzyc koło Limanowej

przez Kraków.



Potwierdzenie dla wpłacającego.

Dnia ....
przyjęto wpłatę
złotych ______________________________

____

na konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności w Warszawie Nr. 153.506

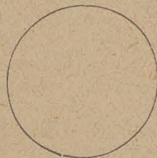
Właściciel konta:

Związek Szczyrzycan

Szczyrzyc

Podpis urzędnika pocztowego:

....



Stempel dzienny pocztowy.

Druk Nr. 105/106

BLANKIET NADAWCZY

Dowód wpłaty.

Wpłatę Zł. .... gr. ....

uskutecznił(a) ....

....

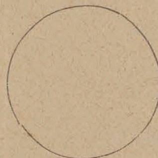
w ....

ulica, Nr. domu ....

....

na konto Nr. 153.506

dnia .... 19....



Stempel dzienny pocztowy.

153

W

Dowód wpisu.

Wpłatę Zł. .... gr. ....

uskutecznił(a) ....

....

w ....

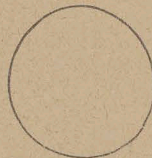
ulica, Nr. domu ....

....

na konto Nr. 153.506

dnia .... 192....

Wypełnić ma wpłacający



Stempel dzienny pocztowy

153

W

Urzędnik pocztowy ma dowód wpłaty wraz z dowodem wpisu odłączyć i przesłać z wykazem dziennym do P. K. O. w WARSZAWIE

Na tej stronie odcinka nic pisać nie wolno!

Miejsce na korespondencję do właściciela konta za naklejeniem znaczka pocztowego w wysokości opłaty karty pocztowej.

Przepisy, obowiązujące przy wypełnianiu i używaniu blankietów nadawczych.

Celem dokonania wpłaty blankietem nadawczym należy wszystkie trzy części blankietu odpowiednio wypełnić i oddać wraz z nadawaną gotówką w urzędzie pocztowym lub w Kasie P. K. O.

Blankiet nadawczy wypełnić można atramentem, drukiem lub pismem maszynowem. Jako datę musi nadawca podać zawsze ten dzień, w którym wpłaca pieniądze.

Urzędnik przyjmujący wpłatę kwituje potwierdzenie dla wpłacającego, a odłączywszy je od dowodu wpłaty i dowodu wpisu, zwraca nadawcy.

Blankietów nadawczych z poprawkami lub przekreśleniami przyjmować nie wolno.

Również nie przyjmuje się blankietów nadawczych wypełnionych niewyraźnie, zanadto zbrukanych lub podartych, oraz takich, na których data wpłaty nie jest wyraźnie wypisana albo nie zgadza się z dniem uskuteczniania wpłaty.

Na odwrotnej stronie dowodu wpłaty można umieszczać krótkie zapiski, które są wolne od opłaty pocztowej, o ile wskazują tylko: imię, nazwisko, miejsce zamieszkania wpłacającego, datę wpłaty, sposób zapisania w księgi, cel i tytuł wpłaty.

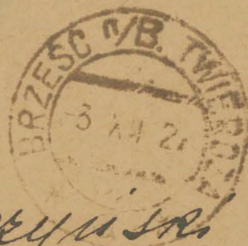
Za wszelką inną korespondencję na odwrotnej stronie musi być uiszczona opłata pocztowa.

Szef Duszpasterstwa Katol.
D. O. K. IX.
(—) Ks. Antoni Matejlewicz
Dziekan

107

Druki:





WP.

Władysław Śmieczyński

w Poręba-Wielka

koło Niedźwiedzia

przez Kraków



W gronie dawnych uczniów "Czteroklasowej Szkoły w Szczyrzycu" powstała myśl urządzenia Z j a z d u wszystkich byłych uczniów szkoły szczyrzyckiej.

Aby myśl tę zamienić w czyn, zwracam się do Przewielebnych Księży, do Panów i Pań, słowem do wszystkich, którzy szkołę szczyrzycką kończyli z prośbą o wzięcie udziału w Z j e ź d z i e.

Z j a z d mógłby się odbyć w Szczyrzycu stacja kolei Dobra dnia 30.lipca, albo dnia 6.sierpnia b.r.-

Ostateczny termin i program będą podane później.

Udział w Z j e ź d z i e proszę uprzejmie zgłosić do dnia 15.lipca b.r. z podaniem ilości osób, pod adresem

Ks.Antoni MATEJKIEWICZ

Dziekan Wojsk Polskich

w Szczyrzycu ad Dobra

M a ł o p o l s k a.

Z
i
Ko
nyc
sz

Da
ze
Ks
Ks
p.
Zp
wc

D o

. . . .

W . . . .

Przesyłając niniejsze zaproszenie na Z j a z d, proszę uprzejmie o zaadresowanie i wysłanie załączonych zaproszeń dawnym P.T. Kolegom szczyrzyckim, dodając im po kilka wolnych zaproszeń, aby je mogli znów dalej rozesłać.

Dal orjentacji podaję listę osób, którym rozesłałem zaproszenia:Ks.Macko,Ks.A.Cieślik, Ks.J.Matejkiewicz, Ks.Leśniak, Ks.Foszczyński, Ks.Bogacz, Ks.Orzechowski,Ks.Szewczyk, p.Gocal, p.Flisak,Ks.Konieczny, p.Dr.Fall, kpt.Undas, kpt.Hejmo, p.B.Tatarówna, p.Kramerówna, p.Szewczykówna,p.Gębik,p.Orkan,

110



Wielmożny Pan
Władysław Orkan



w Niedźwiedziu
od Mszana dolna
Małopolska

